



INDEX 339202

NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCKIE

Płock

4/281

2024

ISSN 0029-389X

INFORMACJA DLA AUTORÓW

- Materiały do „Notatek Płockich” prosimy przysyłać pocztą mailową na adres: notatkiplockie@wp.pl lub na płycie CD na adres Towarzystwa Naukowego Płockiego (pl. Narutowicza 8, 09-402 Płock).
- Czcionka – Times New Roman, wielkość – 12, interlinia – 1,15. Maksymalna objętość tekstu około 20 stron z przypisami i zdjęciami, jedna szpalta. Marginesy – 2,5 cm. W przypadku tekstów dłuższych niż 20 stron – po konsultacji z Autorem – artykuł może być opublikowany w kilku częściach.
- Zdjęcia z podpisami oraz podaniem autora i źródła pochodzenia wstawione do tekstu w odpowiednie miejsca. Nie jest wymagane oddzielne przysyłanie zdjęć.
- Artykuł powinien być zaopatrzony w krótki abstrakt w języku polskim (do 10 wersów) oraz słowa kluczowe (do 5). Na końcu artykułu należy dołączyć bibliografię oraz jego tytuł, „Summary” i słowa kluczowe w języku angielskim (do 10 wersów).
- Bibliografię prosimy zrobić z podziałem na źródła archiwalne, źródła drukowane, prasę, pamiętniki i wspomnienia, opracowania, artykuły, netografię, ewentualnie inne rodzaje, np. akty prawne.
- W przypadku recenzji należy dołączyć imię i nazwisko autora i tytuł recenzowanej publikacji, wydawcę, miejsce i datę wydania, liczbę stron. Poza tym osobno to samo z tytułem w języku angielskim oraz skan/zdjęcie okładki recenzowanej książki.
- Opuśzczenia w cytowanym tekście sygnalizujemy trzema kropkami w nawiasie kwadratowym: [...].
- Przypisy w języku łacińskim: ibidem, idem, eadem, op. cit., w języku polskim: zob., por. Czcionka – Times New Roman, wielkość – 10, interlinia – 1,0.
- W przypisach odwołujących się do źródeł archiwalnych podajemy nazwę archiwum, nazwę zespołu archiwalnego, sygnaturę teczki, nazwę dokumentu, numer karty. W przypadku ponownego powoływania się na to samo archiwum, stosujemy skrót jego nazwy. Podobnie można stosować skrót nazwy zespołu, np.: Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: APP), Akta miasta Płocka (dalej: AmP), sygn. 22 083, protokół LVIII posiedzenia Rady Miejskiej z 7 kwietnia 1921 r., k. 28.
- W przypisach odwołujących się do artykułów z gazet podajemy inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł pisany kursywą, tytuł gazety lub czasopisma w cudzysłowie, rok, numer z datą dzienną i miesięczną, strony, np. S. Kostanecki, *Marszałek w Płocku. Szkic literacki*, „Głos Mazowiecki” 1938, nr 124 z 1 czerwca, s. 2; A. Ciechomska, *Wspomnienia Bolesława Jędrzejewskiego dotyczące obrony Płocka 18–19 sierpnia 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2020, nr 3, s. 34–44.
- Podobnie podajemy opis bibliograficzny książek: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł pisany kursywą, miejsce i rok wydania, np. T. Chrostowski, *4 pułk strzelców konnych Ziemi łęczyckiej*, Płock 1992. W przypadku prac zbiorowych: *Dzieje Płocka*, t. 2, *Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, Płock 2006
- Przed przysłaniem ostatecznej wersji tekstu bardzo prosimy o jego sprawdzenie, ze zwróceniem uwagi na literówki, interpunkcję i poprawność przypisów.
- Prosimy również o krótką informację Autora o sobie do notki o Autorach: tytuł lub stopień naukowy, miejsce pracy, pełnione funkcje oraz adres (w celu przesłania egzemplarza autorskiego), numer telefonu i adres mailowy do wiadomości redakcji.
- Przesłanie artykułu do Redakcji „Notatek Płockich” oznacza zgodę Autora na jego publikację.
- Warunkiem zakwalifikowania artykułu do druku jest pozytywna recenzja wydawnicza.

Redakcja „Notatek Płockich”

Na okładce: Gowa kobiety brzemiennej, Ksawery Dunikowski, 1906 r.
Rys. Anna Michalak

Skład i druk:
Wydawnictwo i Poligrafia „IWANOWSKI”
ul. Dziewiarska 7, 09-407 Płock
e-mail: wydawnictwo@iwanowski.com.pl

ŁÓCK NOTICES

QUARTERLY OF THE SCIENTIFIC
SOCIETY OF ŁÓCK
(published since July 1956)

4/281
PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ
2024

EDITORIAL BOARD

DR GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
(EDITOR-IN-CHIEF)

MGR AGNIESZKA CIECHOMSKA
(EDITORIAL SECRETARY)

MGR MAŁGORZATA DUCH
(LANGUAGE EDITOR)

DR AGNIESZKA KRZĘTOWSKA
(STATISTICAL EDITOR)

DR ANDRZEJ DWOJNYCH

DR RAFAŁ KANIA

DR TOMASZ PIEKARSKI

DR WALDEMAR PODEL

PROF. UCZ. DR HAB. SC. RENATA WALCZAK

SCIENTIFIC COUNCIL

PROF. UCZ. DR HAB. SC. ZBIGNIEW KRUSZEWSKI
(CHAIRMAN)

REV. PROF. DR HAB. AMANTIUS AKIMJAK (Slovakia)

PROF. DR HAB. ROMUALD BRAZIS (Lithuania)

DR MARIAN CHUDZYŃSKI

REV. PROF. DR HAB. DANIEL BRZEZIŃSKI

DR HAB. HENRYKA ILGIEWICZ (Lithuania)

PROF. DR HAB. HENRYK MALEWSKI (Lithuania)

DOC. DR OLEKSII SYSOIEV (Ukraine)

PROF. DR HAB. SC. JANUSZ ZIELIŃSKI

PROF. DR HAB. LUBOW ŻWANKO (Ukraine)

EDITORIAL ADDRESS:

pl. Narutowicza 8
09-402 Łóck

tel. (0-24) 366 99 53, (0-24) 262 26 04

e-mail: notatkiplockie@wp.pl
www.tnp.org.pl

NOTATKI ŁÓCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO ŁÓCKIEGO
(ukazuje się od lipca 1956 r.)

4/281
OCTOBER – DECEMBER
2024

KOLEGIUM REDAKCYJNE

DR GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

MGR AGNIESZKA CIECHOMSKA
(SEKRETARZ REDAKCJI)

MGR MAŁGORZATA DUCH
(REDAKTOR JĘZYKOWY)

DR AGNIESZKA KRZĘTOWSKA
(REDAKTOR STATYSTYCZNY)

DR ANDRZEJ DWOJNYCH

DR RAFAŁ KANIA

DR TOMASZ PIEKARSKI

DR WALDEMAR PODEL

PROF. UCZ. DR HAB. INŻ. RENATA WALCZAK

RADA NAUKOWA

PROF. UCZ. DR HAB. INŻ. ZBIGNIEW KRUSZEWSKI
(PRZEWODNICZĄCY)

KS. PROF. DR HAB. AMANTIUS AKIMJAK (Słowacja)

PROF. DR HAB. ROMUALD BRAZIS (Litwa)

DR MARIAN CHUDZYŃSKI

KS. PROF. DR HAB. DANIEL BRZEZIŃSKI

DR HAB. HENRYKA ILGIEWICZ (Litwa)

PROF. DR HAB. HENRYK MALEWSKI (Litwa)

DOC. DR OLEKSII SYSOIEV (Ukraina)

PROF. DR HAB. INŻ. JANUSZ ZIELIŃSKI

PROF. DR HAB. LUBOW ŻWANKO (Ukraina)

ADRES REDAKCJI:

pl. Narutowicza 8
09-402 Łóck

tel. (0-24) 366 99 53, (0-24) 262 26 04

e-mail: notatkiplockie@wp.pl
www.tnp.org.pl

SPIS TREŚCI

BARTOSZ DZIAŁOSZYŃSKI

STARODRUKI KANTOWSKIE W ZBIORACH BIBLIOTEKI IM. ZIELIŃSKICH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO 5

MARIAN CHUDZYŃSKI

OSADNICTWO HOLENDERSKIE – OLĘDERSKIE (OLENDERSKIE) I NIEMIECKIE
NAD ŚRODKOWĄ WISŁĄ. ZARYS DZIEJÓW (CZ. II) 20

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

STANISŁAW JANKOWSKI – LEGIONISTA I OCHOTNIK 1920 R.,
POCHOWANY NA CMENTARZU W SIERPCU 45

AGNIESZKA CIECHOMSKA

WSPOMNIENIA BOLESŁAWA JĘDRZEJEWSKIEGO
Z POBYTU W WIĘZIENIU W LATACH 1950–1956 61

BOGNA HISZPAŃSKA

STANISŁAW HISZPAŃSKI (1904–1975) ARTYSTA ZAŚLŹONY
DLA KULTURY POLSKIEJ I PŁOCKA. WSPOMNIENIE CÓRKI 77

RECENZJA

GUSTAW ZIELIŃSKI, *DZIENNIKI MOJEGO ŻYCIA*
Rec. Anna Maria Stogowska 88

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

BOLESŁAW SOLARSKI (1927–2024)
Stanisław Pawlak 96

INFORMACJA NA TEMAT BIBLIOGRAFII MAZOWSZA PŁOCKIEGO 103

LISTA RECENZENTÓW 109

NASI AUTORZY 110

Wersja cyfrowa „Notatek Płockich” dostępna jest w internetowych bazach:
The Central European Journal of Social Sciences and Humanities (CEJSH),
Biblioteka Nauki, BazHum oraz na stronie Towarzystwa Naukowego Płockiego

LIST OF CONTENTS

BARTOSZ DZIAŁOSZYŃSKI

KANTIAN OLD PRINTS IN THE COLLECTION OF THE ZIELIŃSKI LIBRARY OF SCIENTIFIC SOCIETY OF PŁOCK	5
---	---

MARIAN CHUDZYŃSKI

THE DUTCH (OLENDER) AND GERMAN SETTLEMENT BY THE MIDDLE VISTULA RIVER. THE STORY OUTLINE (PART II)	20
---	----

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

JANKOWSKI – LEGIONIST AND VOLUNTEER 1920, BURIED IN THE CEMETERY IN SIERPC	45
---	----

AGNIESZKA CIECHOMSKA

THE MEMORIES OF BOLESŁAW JĘDRZEJEWSKI FROM THE TIME OF HIS IMPRISONMENT IN 1950–1956	61
---	----

BOGNA HISZPAŃSKA

STANISŁAW HISZPAŃSKI (1904–1975) THE ARTIST DISTINGUISHED FOR POLISH CULTURE AND PŁOCK. THE DAUGHTER'S MEMORY	77
--	----

REVIEW

GUSTAW ZIELIŃSKI, <i>THE DIARIES OF MY LIFE</i> Rev. Anna Maria Stogowska	88
--	----

FROM THE MOURNING CARD

BOLESŁAW SOLARSKI (1927–2024) Stanisław Pawlak	96
---	----

INFORMATION ABOUT BIBLIOGRAPHY OF MAZOVIAN PŁOCK	103
--	-----

LIST OF REVIEWERS	109
-------------------------	-----

OUR AUTHORS	110
-------------------	-----



**Prace konserwatorskie i restauratorskie przy wymianie stolarki
okiennej i drzwiowej gotyckiej XV-wiecznej kanonii – siedziby
Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku, etap V**

Zadanie finansowane ze środków
Samorządu Województwa Mazowieckiego



Samorząd
Województwa
Mazowieckiego



STARODRUKI KANTOWSKIE W ZBIORACH BIBLIOTEKI IM. ZIELIŃSKICH TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

Abstrakt

W artykule opisano dziewiętnaście starodruków kantowskich (wydanych w latach 1783–1800), znajdujących się w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP. Są wśród nich najśłynniejsze dzieła filozofa z Królewca (trzy *Krytyki*, *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki...*, *Uzasadnienie metafizyki moralności*), utwory mniej znane, a także zbiory pism pomniejszych. Płocka kolekcja ukazuje w pełnym zakresie dorobek naukowy (nie tylko filozoficzny) Kanta.

Słowa kluczowe: Immanuel Kant, filozofia, metafizyka, Oświecenie

Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego może poszczycić się jedną z najbogatszych w Polsce kolekcji starodruków kantowskich. W jej zbiorach znajduje się dziewiętnaście egzemplarzy księzek autorstwa Kanta lub poświęconych Kantowi, wydrukowanych do roku 1800 włącznie. Są wśród nich wszystkie najważniejsze rozprawy królewieckiego filozofa, w tym pierwsze wydania prawie wszystkich jego rozpraw z ostatniej dekady XVIII wieku, ale też kilka rzadszych okazów, na które warto zwrócić szczególną uwagę. Książki te zostaną tu zaprezentowane w porządku chronologicznym według ich dat publikacji.

Najstarszymi kantianami w kolekcji płockiej są dwa egzemplarze pierwszego wydania *Prolegomenów do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka*¹, wydrukowane w Rydze w 1783 r., w oficynie J. F. Hartknocha. Nie miejsce tu oczywiście, by streszczać zawartość omawianych księzek, bo są to dzieła powszechnie znane, ale dla porządku przypomnijmy tylko najważniejsze informacje. Kant napisał *Prolegomeny...* dwa lata po pierwszym wydaniu *Krytyki czystego rozumu*. Jest to przede wszystkim autorski skrót tego trudnego dzieła, próba przybliżenia jego najistotniejszych wątków czytelnikom, którzy skarżyli się na niejasny styl i zbyt skomplikowaną kompozycję. Po dziś dzień

¹ Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego (dalej: BZ TNP), I. Kant, *Prolegomena zu einer jeden künftigen Metaphysik, die als Wissenschaft wird auftreten können*, Riga 1783, sygn. XVIII, 5104; XVIII, 7307.

Prolegomena... służą jako lektura dla studentów filozofii, stosunkowo przystępnie wprowadzająca w zawitości myśli Kanta na akademickich kursach. Ponadto Kant zamieścił tu swoją odpowiedź na negatywną recenzję *Krytyki czystego rozumu*, napisaną przez Christiana Garvego, a właściwie skrót tej recenzji, opracowany przez J. G. H. Federa i opublikowany w „Göttinger Gelehrten Anzeigen” w styczniu 1782 r. Ta wymiana zdań między królewieckim myślicielem a jego krytykiem w istotny sposób wpłynęła na odbiór filozofii Kanta wśród niemieckich czytelników tamtej epoki.



Immanuel Kant, *Prolegomena zu einer jeden künftigen Metaphysik, die als Wissenschaft wird auftreten können*, Riga 1783, sygn. XVIII, 7307.
Zbiory Biblioteki im. Zielińskich TNP

Warto też przybliżyć sylwetkę jednego z dwóch głównych wydawców dzieł Kanta. Johann Friedrich Hartknoch urodził się 28 września 1740 r. w Gołdapi. Był synem tamtejszego organisty i muzyka miejskiego. Studiował filozofię i teologię w Królewcu. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę jako pomocnik wydawcy i księgarza Johanna Jakoba Kantera. Od 1763 r. prowadził działalność wydawniczą i księgarską w Mitawie, a od 1765 r. do śmierci w Rydze. Już na początku

lat sześćdziesiątych XVIII wieku nawiązał znajomość z Kantem i odtąd, aż do swojej śmierci, wydawał niemal wszystkie dzieła filozofa, w tym dwie pierwsze krytyki. Drukował także dzieła innych wybitnych przedstawicieli królewieckiego środowiska uczonych, m.in. J. G. Herdera i J. G. Hammana. Zmarł 1 kwietnia 1789 r. w Rydze².

Drugie w kolejności chronologicznej według dat publikacji zajmują **Metafizyczne podstawy przyrodoznawstwa**³, wydane w 1787 r. w Rydze przez Hartknocha. Dzieło to stanowi kontynuację problemu metafizyki postawionego przez Kanta sześć lat wcześniej w *Krytyce czystego rozumu*. Kant postulował tam (A841/B869) stworzenie nowej metafizyki w ujęciu spekulatywnym i praktycznym, to jest metafizyki przyrody (*Metaphysik der Natur*) i metafizyki moralności (*Metaphysik der Sitten*). Metafizyczne podstawy przyrodoznawstwa zawierają najważniejsze rozwinięcie pierwszej części tego programu, czyli badania nad czystymi, apriorycznymi warunkami nauk przyrodniczych. Zdaniem Kanta, czyste przyrodoznawstwo sprowadza się do teorii ruchu, która dzieli się na cztery działy: foronomię (ilościowe rozpatrywanie ruchu), dynamikę (jakościowe rozpatrywanie sił poruszających materię: siły przyciągania i odpychania, sprężystość itd.), mechanikę (rozpatrywanie relacji między poruszającymi się obiektami, trzy prawa mechaniki) oraz fenomenologię (sposób przedstawiania się poruszających się obiektów naszemu zmysłowi). Łatwo zauważyć, że te cztery działy czystego przyrodoznawstwa odpowiadają czterem grupom kategorii intelektu, wyróżnionym w *Krytyce czystego rozumu* (ilość, jakość, stosunek, modalność).

Bardziej niż na metafizyce przyrody, Kant skupił się jednak na rozwijaniu metafizyki moralności. W 1788 roku ukazała się u Hartknocha **Krytyka praktycznego rozumu**. Egzemplarz pierwszego wydania znajduje się w księgozbiornie płockim⁴. W zbiorach płockich jest także egzemplarz drugiego wydania **Uzasadnienia metafizyki moralności** z 1792 r.⁵ (pierwsze wydanie ukazało się w 1785 r.). Obie rozprawy należą do najczęściej czytanych i komentowanych tekstów Kanta, stanowią pozycję obowiązkową w akademickich sylabusach kursów historii filozofii nowożytnej oraz etyki. Zawarte w nich sformułowania imperatywu kategorycznego oraz słynne słowa o niebie gwiazdzistym nade mną

² J. von Eckardt, Hartknoch, Johann Friedrich, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, hrsg. von der Historischen Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Band 10 (1879), s. 667, <https://daten.digital-sammlungen.de/bsb00008368/images/index.html?seite=669> [dostęp: 19.10.2024].

³ BZ TNP, I. Kant, *Metaphysische Anfangsgründe der Naturwissenschaft*, Riga 1787, sygn. XVIII, 5554.

⁴ BZ TNP, I. Kant, *Critik der practischen Vernunft*, Riga 1788, sygn. XVIII, 5502.

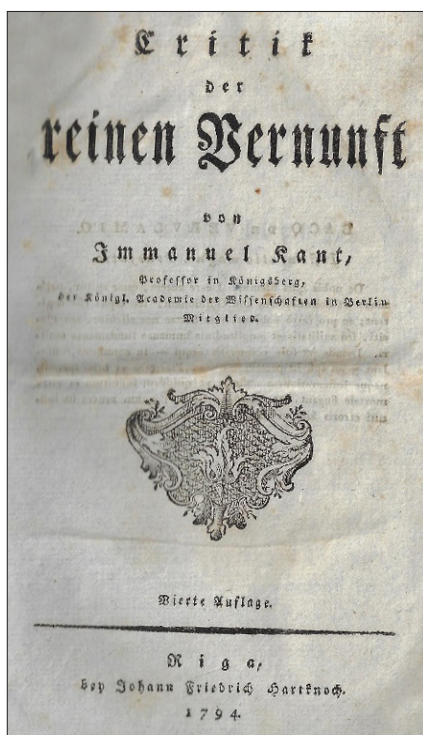
⁵ BZ TNP, I. Kant, *Grundlegung der Metaphysik der Sitten*, Riga 1792, sygn. XVIII, 5513.

i prawie moralnym we mnie, są powszechnie znane nie tylko filozofom, zatem nie ma potrzeby rozpisywać się tu szerzej na ich temat.

Ostatnią w zbiorach płockich książką wydaną przez ryską oficynę Hartknocha (ale już po jego śmierci) jest czwarte wydanie *Krytyki czystego rozumu* z 1794 r.⁶ Pierwsze wydanie opus magnum Kanta ukazało się w 1781 r. (wydanie A), a drugie w 1787 r. (wydanie B). Między tymi dwoma wydaniem zachodzą znaczne różnice. Przygotowując do druku drugie wydanie pierwszej *Krytyki...*, Kant dokonał poważnych przeróbek, m.in. dopisał nową przedmowę; w części zatytułowanej „Estetyka transcendentálna” do metafizycznych omówień czasu i przestrzeni dopisał omówienia transcendentálne; od nowa napisał partie poświęcone dedukcji czystych pojęć intelektu, w tym opis syntezy transcendentálnej. Kolejne wydania *Krytyki czystego rozumu* – trzecie z 1790 r., czwarte z 1794 r., piąte z 1799 r. i kolejne – podążają zasadniczo za tekstem drugiego wydania⁷. Zmiany były spowodowane z jednej strony reakcjami Kanta na opinie czytelników pierwszego wydania, jak i wewnętrzną dynamiką jego poglądów. Zarówno życzliwi czytelnicy pierwszego wydania (K.L. Reinhold), jak i krytycy (wspomniany Garve) dokonali, zdaniem samego Kanta, dezinterpretacji jego myśli. Dopiski i przeróbki w wydaniu drugim miały służyć lepszemu wyjaśnieniu kluczowych punktów, będących przedmiotem dezinterpretacji zarówno jednych, jak i drugich. Inna sprawa, czy te zmiany w tekście rzeczywiście osiągnęły ten cel. Porównując obie wersje dedukcji czystych kategorii intelektu można odnieść wrażenie, że chcąc wyjaśnić najtrudniejsze miejsca z wydania pierwszego, Kant w drugim wydaniu jeszcze bardziej je zaciemnił. Oprócz reakcji Kanta na głosy czytelników równie ważny wpływ na kształt wydania drugiego i następnych miała ewolucja poglądów Kanta. O ile w wydaniu A akcentuje on problem metafizyki – w podwójnej postaci: metafizyki przyrody i metafizyki moralności – o tyle w wydaniu B kwestie metafizyczne są już odsunięte na dalszy plan, a głównym problemem staje się sformułowanie programu filozofii transcendentálnej. Wyraźniejsze staje się przesunięcie środka ciężkości z filozofii spekulatywnej (poznanie przyrody) na filozofię praktyczną (człowiek jako podmiot wolny, rozumny i sprawczy). Ta zmiana rozkładu akcentów w drugim wydaniu *Krytyki czystego rozumu* – niejako zapowiedziana już opublikowanymi w międzyczasie dziełami z zakresu filozofii praktycznej – przygotowała grunt pod trzecią krytykę i utorowała drogę tym następcom Kanta, którzy za sedno jego filozofii uznali nie jego rozważania epistemologiczne czy metafizyczne, ale koncepcję

⁶ BZ TNP, I. Kant, *Critic der reinen Vernunft*, Riga 1794, sygn. XVIII, 5516.

⁷ Więcej na temat różnic między wydaniem A i B *Krytyki czystego rozumu* zob. np. G. Mohr, M. Willaschek, *Einleitung*, [w:] *Immanuel Kant: Kritik der reinen Vernunft*, Akademie Verlag, Berlin 1998, zwłaszcza s. 28.



Immanuel Kant, *Critic der reinen Vernunft*,
Riga 1794, sygn. XVIII, 5516
Zbiory Biblioteki im. Zielińskich TNP

rozumnego i wolnego podmiotu. Najważniejszymi z nich będą Johann Gottlieb Fichte i Friedrich Schiller.

Po śmierci Johanna Friedricha Hartknocha wydawcą kolejnych dzieł Kanta został Friedrich Nicolovius. Urodzony w 1768 r. w Królewcu, uczył się w Collegium Fridericianum, następnie pracował u Hartknocha w Rydze, a po jego śmierci (1789) otworzył własne wydawnictwo i księgarnię w Królewcu. W latach dwudziestych XVIII wieku wydał wszystkie najważniejsze prace napisane przez Kanta w ostatniej dekadzie jego aktywności filozoficznej. Egzemplarze pierwszych edycji dzieł z tej dekady znajdują się z zbiorach Biblioteki im. Zielińskich. Nicolovius wydawał także utwory m.in. J.G. Hamanna, A. Kotzebuego, F.H. Jacobiego. Zmarł w 1836 r.

W 1793 r. Nicolovius wydał *Religię w granicach samego rozumu* (w zbiorach płockich znajduje się egzemplarz drugiego wydania z 1794 r.)⁸. Książka ta przysporzyła Kantowi niemało kłopotów. Próba uzgodnienia prawd wiary

⁸ BZ TNP, I. Kant, *Die Religion innerhalb der Grenzen der bloßen Vernunft*, Königsberg 1794, sygn. XVIII, 7281.

chrześcijańskiej z wymogami racjonalności ukazała się w momencie, kiedy w Prusach nastąpił odwrót od oświeceniowego wolnomysłicielstwa. Punktem zwrotnym było przesilenie rządowe w lipcu 1788 r., kiedy to Fryderyk Wilhelm II zdymisjonował dotychczasowego ministra stanu i sprawiedliwości, reformatora pruskiego systemu oświaty Karla Abrahama von Zedlitz, a na jego miejsce mianował Johanna Christopha von Woellnera. Zedlitz i Kant byli umysłami należącymi do tej samej formacji oświeceniowej, cenili się wzajemnie. Kant poprzedził pierwsze wydanie *Krytyki czystego rozumu* listem dedykacyjnym do von Zedlitz. Natomiast von Woellner reprezentował już inną formację duchową. Rozpoczął swoje urzędowanie od ogłoszenia edyktu o religii (9 lipca 1788 r.) oraz edyktu o cenzurze (19 grudnia 1788 r.), w których radykalnie ograniczył swobodę wypowiedzi pruskich poddanych na tematy religijne. Egzekwowania tych edyktów miała pilnować Królewska Komisja Egzaminacyjna do spraw duchowych, powołana przez von Woellnera 14 maja 1791 r. Religia w granicach samego rozumu była więc, między innymi, wyzwaniem rzuconym przez Kanta pruskiej cenzurze religijnej i spotkała się z przewidywalną reakcją władz. 1 października 1794 r. filozof otrzymał list, w którym von Woellner, w imieniu króla rugał Kanta za wypaczanie i dyskredytowanie prawd wiary na kartach *Religii...* Kant został objęty dożywotnim zakazem publicznego wypowiadania się na tematy religijne. Do wątku tego wrócimy poniżej, przy omawianiu *Sporu fakultetów*.

Jednym z najciekawszych kantianów w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich jest zbiór drobnych pism wydanych w Linzu w 1795 r.⁹ Jest to antologia pięciu wcześniejszych rozpraw filozofa, pokazująca, że zainteresowaniem ówczesnych wydawców i czytelników cieszyły się nie tylko nowe dzieła Kanta z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, ale także wcześniejsze prace. Pierwsza w tym tomie jest rozprawa *De mundi sensibilis atque intelligibilis forma et principiis* (*O formie i zasadach świata zmysłowego i inteligibilnego*), pierwotnie opublikowana w 1770 r., jako dysertacja na stopień profesorski. Tekst ten uważa się za wczesną zapowiedź filozofii krytycznej (w odróżnieniu od wcześniejszych, tzw. przedkrytycznych prac Kanta). Przedstawiona tu analiza czasu i przestrzeni jako apriorycznych form naoczności w dużej mierze pokrywa się z treścią późniejszej o jedenaście lat „Estetyki transcendentalnej” z *Krytyki czystego rozumu*. Sposób ujęcia czasu i przestrzeni wskazuje na to, że już w momencie awansu na katedrę profesorską Kant miał przygotowane główne pomysły swojej filozofii krytycznej. Przez dekadę lat siedemdziesiątych opracowywał je, aby opublikować w pełnej postaci w 1781 r. Warto też zwrócić uwagę, że jest to jeden z kilku tekstów napisanych przez Kanta po łacinie. Były to ostatnie lata (przed humboldtowską

⁹ BZ TNP, I. Kant, *Frühere noch nicht gesammelte kleine Schriften*, Linz 1795, sygn. XVIII, 5540.

reformą uniwersytetów niemieckich), kiedy łacina wciąż jeszcze była oficjalnym językiem akademickim. W tym języku Kant pisał swoje rozprawy na stopień akademicki, od pracy magisterskiej po dysertację profesorską. *De mundi sensibilis...* jest więc jednym z ostatnich – o ile nie w ogóle ostatnim – pierwszorzędnych tekstów w historii filozofii nowożytnej napisanym po łacinie.

Drugim tekstem w tomie pism wczesnych jest *Historia i opis natury najbardziej osobliwych przypadków trzęsienia ziemi, które pod koniec 1755 roku wstrząsnęły większą częścią ziemi*. Pierwotnie rozprawa ukazała się w 1756 r., natomiast w spisie treści tego wydania błędnie podano datę 1757. Tekst ten ukazuje młodego (trzydziestodwuletniego) Kanta – nie filozofa, ale przyrodnika, który po sformułowaniu teorii powstania Układu Słonecznego zajmuje się kwestiami geologicznymi i tektonicznymi, problemem ukształtowania i starzenia się skorupy ziemskiej itp. Badania te nabrały szczególnego znaczenia po tragicznym trzęsieniu ziemi w listopadzie 1755 roku, kiedy to w gruzach legła Lizbona, a dziesiątki tysięcy jej mieszkańców poniosły śmierć. Wydarzenie to było gorąco dyskutowane przez filozofów oświeceniowych, głównie z perspektywy moralnej. Wolter napisał wówczas *Poemat o zagładzie Lizbony* (1756) oraz poruszył tę kwestię w *Kandydzie* (1759), wykorzystując ją do ataku na Leibnizjańską teodyceę. Młody Kant podszedł do tego samego wydarzenia zupełnie inaczej – nie z perspektywy moralisty czy krytyka religii, ale naturalisty, który ściśle oddziela geologiczne wyjaśnienie przyczyn trzęsienia ziemi od sensu moralnego i religijnego. Już tutaj można dostrzec zalążek jego późniejszego dualizmu: deterministycznego porządku natury przeciwstawionego porządkowi wolności i moralności.

Trzecia rozprawa w zbiorze pism wczesnych to esej *O różnorodnych rasach ludzkich* (1775), a czwarta – *Określenie pojęcie rasy ludzkiej* (1785, w spisie treści błędna data 1795). To jedno z najbardziej kontrowersyjnych prac Kanta, będące podstawą do (coraz liczniejszych w ostatnich latach) oskarżeń filozofa o europocentryczny rasizm. Do obowiązków dydaktycznych Kanta należało wygłaszanie cyklu wykładów z zakresu geografii fizycznej oraz antropologii. Wśród kwestii antropologicznych ważne miejsce zajmowały zagadnienia związane ze zróżnicowaniem ras ludzkich w różnych częściach świata, oddziaływanie środowiska naturalnego, klimatu itp. na organizację społeczną, tryb życia czy obyczaje. Gdyby Kant ograniczył się do naturalistycznego wyjaśniania zróżnicowania gatunku ludzkiego, można by uznać, że mieści się w ramach oświeceniowych standardów nauk przyrodniczych spod znaku Georgesa Buffona i nie ma tu żadnego problemu. Problem jednak jest, ponieważ oprócz wyjaśniania specyfiki ras ludzkich, Kant posuwa się do wartościowania ich, to jest do różnicowania ich zdolności do realizowania rozumnej i wolnej natury ludzkiej. Niektóre wypowiedzi Kanta na ten temat są po prostu skandaliczne. Na ile Kant jest tutaj dzieckiem

swojej epoki i operuje w horyzoncie antropologicznym XVIII wieku, którego nie był w stanie przekroczyć, a na ile zapędza się dalej, uzasadniając wyższość białej rasy nad innymi? Odpowiedź na to pytanie pozostawmy czytelnikowi tych rozpraw.

Ostatnim, piątym tekstem w zbiorze pism wczesnych są *Myśli o prawdziwej mierze sił żywych* (1746). Mamy tu do czynienia nie tyle z młodym, co bardzo młodym Kantem. *Myśli...* są jego najwcześniejszą rozprawą naukową, krytycznym omówieniem mechanicyzmu Newtona, Leibniza, Bernoulliego i innych uczonych wcześniejszych dekad oraz odrzuceniem ich poglądów w sposób tak radykalny, na jaki tylko dwudziestodwuletni student może sobie pozwolić. W gruncie rzeczy to studenckie wypracowanie jest symptomem tego, że w połowie XVIII wieku czysto mechanistyczne podejście do opisu przyrody budziło już opór, a problematyka witalistyczna była tematem żywo dyskutowanym. Przypuszczalnie *Myśli...* miały być rozprawą magisterską Kanta, ale śmierć ojca, konieczność przerwania studiów i podjęcia pracy zarobkowej w charakterze guwernera spowodowały, że obrona magisterska odbyła się dopiero ponad dekadę później, na podstawie innej rozprawy.

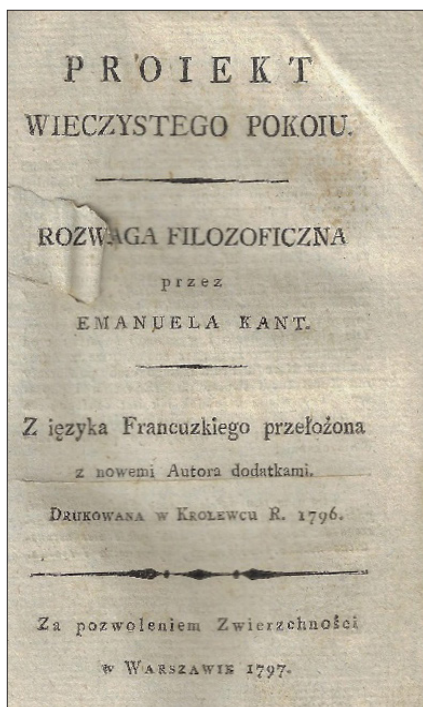
Podsumowując: zbiór pism wczesnych daje ciekawy przegląd zainteresowań Kanta od lat czterdziestych do osiemdziesiątych XVIII wieku i pokazuje go od strony mniej znanej publiczności: nie jako filozofa, ale jako przyrodnika.

Wróćmy do pism z lat dziewięćdziesiątych, wydawanych w Królewcu przez Nicoloviusa. Od 1791 r. (deklaracja Fryderyka Wilhelma II z Pillnitz) do 1795 r. (pokój bazylejski) Prusy brały udział w wojnie pierwszej koalicji przeciw rewolucyjnej Francji. Kant, jak chyba cała oświecona publiczność tamtych czasów, z niepokojem obserwował eskalację konfliktów zbrojnych w Europie. W reakcji na nią sformułował filozoficzno-polityczny program powstrzymania spirali przemocy. W 1795 r. ukazał się ***Projekt wiecznego pokoju*** (Zum ewigen Frieden), który już rok później doczekał się kolejnych wydań we Frankfurcie i Lipsku, oraz przekładu na język francuski (*Projet de paix perpetuelle*), wydanego w królewieckiej oficynie Nicoloviusa. W zbiorach Biblioteki im. Zielińskich znajduje się egzemplarz francuskiej wersji tekstu z 1796 r.¹⁰ W następnym roku ukazał się również polski przekład pt. *Projekt wieczystego pokoju*, rozważa filozoficzna, sporządzony przez pijara Szymona Bielskiego i wydany w Warszawie¹¹. Zarówno francuska, jak i polska wersja *Projektu wiecznego pokoju* były pierwszymi tłumaczeniami dzieł Kanta na te języki. Nie metafizyczne spekulacje na temat granic czystego rozumu, nie bezkompromisowe moralnie sformułowania imperatywu

¹⁰ BZ TNP, I. Kant, *Projet de paix perpetuelle*, Königsberg 1796, sygn. XVIII, 6941.

¹¹ BZ TNP, I. Kant, *Projekt wieczystego pokoju. Rozważa filozoficzna przez...*, Warszawa 1797, sygn. B.7020.

kategorycznego, ale właśnie ten głos Kanta w sprawie wojny i pokoju, projekt oparty na ideach federalizmu, republikanizmu i kosmopolityzmu, spotkał się z odzewem poza granicami Prus. Zestawienie trzech wersji językowych: niemieckiej z 1795 r., francuskiej z 1796 r. i polskiej z 1797 r. jest na tyle atrakcyjne, że już dwukrotnie doczekało się wydań zbiorowych. Pierwsze, opracowane przez Barbarę Markiewicz i Jana Garewicza, zostało wydane nakładem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w 1995 r., w dwusetną rocznicę publikacji eseju Kanta. Drugie, w pięknej szacie graficznej z rycinami z epoki, zostało opracowane przez Archiwum Państwowe w Olsztynie pod koniec 2023 r. i zainicjowało obchody Roku Kantowskiego 2024 w województwie warmińsko-mazurskim.

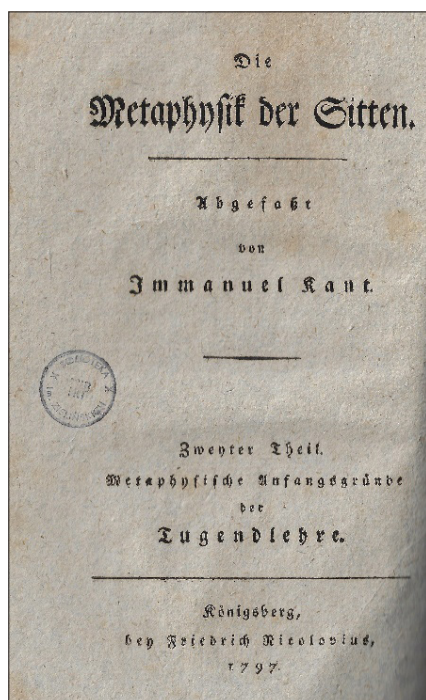


Immanuel Kant, *Projekt wieczystego pokoju. Rozwaga filozoficzna przez...*, Warszawa 1797, sygn. B.7020.
Zbiory Biblioteki im. Zielińskich TNP

Kontynuację rozważań Kanta z zakresu filozofii praktycznej stanowi *Metafizyka moralności* (1797), wydana przez Nicoloviusa w Królewcu¹². W dziele tym widać przesunięcia zainteresowań Kanta w stosunku do podobnych rozpraw

¹² BZ TNP, I. Kant, *Die Metaphysik der Sitten*, Königsberg 1797, sygn. XVIII, 5598.

z lat osiemdziesiątych, *Uzasadnienia metafizyki moralności* i *Krytyki praktycznego rozumu*. Metafizyczne elementy teorii cnoty są poprzedzone metafizycznymi elementami teorii prawa. Kant poprzedza tu opis obowiązków moralnych ogólną teorią prawa, z podziałem na prawo prywatne i publiczne. W zakresie prawa publicznego skupia się na kwestiach związanych z prawem własności, a także prawem małżeńskim i rodzicielskim (rozumianymi jako odmiany „prawa do osoby”). W zakresie prawa publicznego Kant omawia prawo państwowe, prawo narodów oraz prawo obywatelstwa światowego. Pierwsza część tego dzieła, ***Metafizyczne podstawy nauki prawa***, znajduje się w zbiorach płockich również w osobnym wydaniu, egzemplarz wydrukowany we Frankfurcie i Lipsku¹³.



Immanuel Kant, *Die Metaphysik der Sitten*, Königsberg 1797, sygn. XVIII, 5598.
Zbiory Biblioteki im. Zielińskich TNP

Pierwsze wydanie trzeciej z Kantowskich krytyk, ***Krytyki władzy sądownia***, ukazało się w 1790 r., w oficynach Lagarde'a (Berlin) i Friedericha (Lipawa), w krótkim okresie między śmiercią Hartknocha a rozpoczęciem współpracy Kanta z Nicoloviusem; drugie (tylko Lagarde, Berlin) – w 1793 r. W zbiorach Biblioteki

¹³ BZ TNP, I. Kant, *Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre*, Frankfurt, Leipzig 1797, sygn. XVIII, 5378.

im. Zielińskich znajduje się egzemplarz trzeciego wydania z 1797 r.¹⁴, w dwóch tomach, odpowiadających podziałowi treści na dwie części, poświęcone krytyce estetycznej i teleologicznej władzy sądownia.

Kolejnym przykładem zainteresowania czytelników z końca XVIII wieku wcześniejszymi pracami Kanta jest wznowienie rozprawy *Błędna drobiazgowość czterech figur sylogistycznych* z 1762 roku, które ukazało się we Frankfurcie i Lipsku w 1797 r.¹⁵ W tej wczesnej rozprawce z zakresu logiki Kant pokazuje inne podejście do logiki niż to, które obowiązywało w ówczesnych gimnazjach i na uniwersytetach. Daleko tu jeszcze, rzecz jasna, do sformułowania programu logiki transcendentalnej z Krytyki czystego rozumu, ale widać już zarys głównej idei. Trzydziestoosmioletni Kant wyraża tu przekonanie, że logika powinna odwzorowywać aktywność ludzkiego umysłu, w szczególności w zakresie formułowania sądów. Wadliwa, sztuczna klasyfikacja wnioskowań w sylogistyce wskazuje na to, że umysł ludzki nie rozumuje w sposób sylogistyczny.

Ciekawostką wśród płockich kantianów jest *Sprostowanie sądów publiczności na temat Kanta* Johanna Gottloba Heyniga¹⁶. Autor ten jest postacią niemal całkowicie zapomnianą, mało znaną nawet historykom filozofii. Pochodził z saksońskiego Plauen, a studiował w Jenie. Głosił filozofię eklektyczną, naiwny realizm, stanowisko antymetafizyczne. Wśród jego licznych pism znajdują się dwie polemiki z Kantem, między innymi właśnie ta książka. *Sprostowanie...* zostało wydrukowane w Kolonii w 1797 r., w oficynie założonej kilkadziesiąt lat wcześniej przez Petera Hammera (właściwie: Pierre Marteau), francuskiego hugenotę, który działał w Kolonii na przełomie XVII i XVIII w., i zasłużył się dla niemieckiego księgarstwa oświeceniowego, wydając m.in. Listy perskie Monteskiusza.

Do najważniejszych dzieł Kanta z ostatniego okresu twórczości należy *Spór fakultetów*, wydany przez Nicoloviusa w Królewcu, w 1798 r.¹⁷ Filozof zaczął pracować na tym dziełem już w 1794 roku, zaraz po wspomnianym konflikcie z ministrem von Woellnerem. Napięta sytuacja skłoniła go do obrony własnego stanowiska, a także do refleksji na temat wolności słowa oraz autonomii uniwersytetu. Oczywiście, zdawał sobie sprawę, że rozprawa nie będzie mogła ukazać się, dopóki von Woellner będzie kierował pruskim rządem. Doczekał się jednak zmiany układu sił politycznych. 16 listopada 1797 r. zmarł Fryderyk Wilhelm II. 11 marca 1798 r. Fryderyk Wilhelm III zdymisjonował von Woellnera. Kant,

¹⁴ BZ TNP, I. Kant, *Critik der Urtheilskraft*, Gratz 1797, sygn. XVIII, 7189.

¹⁵ BZ TNP, I. Kant, *Die falsche Spitzfindigkeit der vier syllogistischen Figuren*, Frankfurt, Leipzig 1797, sygn. XVIII, 7300.

¹⁶ BZ TNP, J. G. Heynig, *Berichtigung der Urtheile des Publikums über Kant*, Cölln a. Rhein 1797, sygn. XVIII, 5594.

¹⁷ BZ TNP, I. Kant, *Der Streit der Facultaten*, Königsberg 1798, sygn. XVIII, 7259.

nie zwlekając, natychmiast oddał do druku przygotowany już rękopis *Sporu fakultetów*. Rozprawa zaczyna się od opisu konfliktu z von Woellnerem, włącznie z zacytowaniem *in extenso* niechlubnego listu ministra. *Spór fakultetów* to jednak coś więcej niż załatwienie przez Kanta porachunków z cenzurą. To przede wszystkim podsumowanie doświadczeń jako człowieka uniwersytetu. Filozof był związany z uniwersytetem przez całe życie, od immatrykulacji w 1740 r. do odejścia na emeryturę w 1796 r. Przeszedł wszystkie szczeble kariery akademickiej: od studenta, przez magistra, Privatdozenta, po profesora. Sześciokrotnie pełnił funkcję dziekana Wydziału Filozofii i dwukrotnie rektora Uniwersytetu Albrechta w Królewcu (1786, 1788, 1796). Na podstawie kilkudziesięcioletnich lat życia w środowisku akademickim wyłania się wizja uniwersytetu i jego relacji z rządem. Z jednej strony pracownicy uniwersytetu są urzędnikami państwowymi, i jako tacy są zobowiązani do posłuszeństwa władzy; z drugiej strony jednak muszą zachowywać bezstronność badań, i to jest podstawą ich autonomii względem władzy, jej oczekiwań i jej dekretoów. Opis społeczności akademickiej również jest daleki od idealizacji w tym opisie. Kant opisuje skomplikowane relacje między fakultetem filozoficznym a trzema pozostałymi wydziałami: teologicznym, prawniczym i medycznym. Ma jednak nadzieję, że napięcia te będą ujęte w ramy twórczego, inspirującego sporu na płaszczyźnie merytorycznej, nie zaś konfliktu o wpływy i zakres kompetencji poszczególnych fakultetów.

Ostatnim dziełem Kanta wydanym za jego życia była ***Antropologia w ujęciu pragmatycznym*** (Nicolovius, Królewiec 1798). W zbiorach Biblioteki im. Zielińskich, znajdują się dwa egzemplarze pierwszego wydania¹⁸, oraz egzemplarz wydania trzeciego poprawionego z 1820 r.¹⁹ Jest to książkowa wersja wykładów z antropologii fizycznej, wygłaszanych przez Kanta od 1772 r. do przejścia na emeryturę w 1796 r. W trzech krytykach oraz pomniejszych tekstach z nimi związanych Kant skupiał się na apriorycznym i transcendentálnym opisie człowieka jako rozumnego podmiotu, przez co treść tych prac ma charakter wysoce abstrakcyjny i raczej suchy. Natomiast w *Antropologii...* Kant skupił się na empirycznej stronie badań nad człowiekiem, w ramach ówczesnych nauk przyrodniczych, a nawet obserwacji z życia codziennego. Zarówno wykłady z antropologii, jak i książka będąca ich podsumowaniem cieszyły się dużym zainteresowaniem współczesnych, bodaj większym niż trudna filozofia transcendentálna, która musiała czekać na objaśnienie i interpretację przez następców Kanta i jego komentatorów, zanim stała się naprawdę wpływowa. W istocie rzeczy, aby zrozumieć

¹⁸ BZ TNP, I. Kant, *Die Anthropologie in pragmatischer Hinsicht*, wyd. 1, Königsberg 1798, sygn. XVIII, 6655; XVIII, 7286.

¹⁹ BZ TNP, I. Kant, *Die Anthropologie in pragmatischer Hinsicht*, wyd. 3, Königsberg 1820, sygn. C.16581.

Kantowską wizję człowieka, trzeba znaleźć sposób na pogodzenie tych dwóch perspektyw: podejścia empirycznego, antropologicznego, łatwiejszego w przyswojeniu i bardziej zgodnego z obserwacją potoczną, choć dziś już mocno anachronicznego, z ponadczasową, ale abstrakcyjną i oderwaną od realiów transcendentalną koncepcją człowieka jako podmiotu rozumnego.

Ostatnim z osiemnastowiecznych kantianów w księgozbiorze Biblioteki im. Zielińskich jest *Zbiór kilku dotychczas nieznanych, pozostałych pism pomniejszych*, wydanych przez Nicoloviusa w Królewcu, w 1800 r.²⁰ Składanka ta została opracowana przez ucznia Kanta, Friedricha Theodora Rinka (1770–1811), który studiował filozofię w Królewcu, tam uzyskał stopnie kolejno: magistra, Privatdozenta, profesora nadzwyczajnego oraz doktor teologii, został pastorem, a następnie, w 1801 r., przeniósł się do Gdańska. Na książkę składa się pięć tekstów. *Nowa teoria ruchu i spoczynku* (1758) to krótka rozprawka z zakresu filozofii przyrody. Kant podaje w niej definicje ruchu i spoczynku, a także przedstawia rozważania na temat siły bezwładności, Leibnizjańskiego prawa ciągłości (*lex continui*) oraz praw zderzeń ciał. *Rozważania związane z przedwczesną śmiercią Johanna Friedricha von Funka* (1760) to wspomnienie Kanta o przedwcześnie zmarłym studencie, kurlandzkim szlachcicu, napisane w formie listu do jego matki, pani rotmistrzynie Agnes Elisabeth von Funk. To wyjątkowy tekst, w którym Kant, potocznie postrzegany jako kostyczny pedant, pokazuje się od innej strony. Kreśląc portret i pochwałę zmarłego studenta, filozof posługuje się formą literacką listu kondolencyjnego, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że wychodzi poza formułę konwencjonalnej konsolacji. Ze wspomnienia o młodym von Funku przebiega ton osobisty, emocjonalny, którego trudno doszukiwać się w innych, bardziej znanych tekstach filozofa. Ten tekst może być podstawą do próby odczarowania wizerunku Kanta jako bezdusznego pedanta, oderwanego od ludzkich spraw i emocji, kierującego się wyłącznie abstrakcyjnymi, wręcz nieludzkimi prawidłami rozumu. Trzecim tekstem w zbiorze jest *Esej o schorzeniach głowy* (1764). Rozprawka ta, wpisująca się w nurt antropologicznych zainteresowań Kanta, jest typowym przykładem osiemnastowiecznych rozważań nad wpływem kształtu ludzkiej czaszki na myślenie. Czytelnik dowie się z niej między innymi, czym różni się imbecylizm od szaleństwa, idiotyzm od wariactwa, czym są naiwność, obłąd, demencja i niepoczytalność. Tekst *O urzędzeniu wykładów w semestrze zimowym 1765–1766* jest sylabusem zajęć Kanta na nowy rok akademicki, a zarazem czymś więcej – curriculum kształcenia oświeceniowego studenta. Ów program dydaktyczny obejmuje kolejno: metafizykę (kosmologię i psychologię racjonalną), logikę (w tym estetykę jako krytykę sądów smaku), etykę, geografiię fizyczną (właściwie

²⁰ BZ TNP, I. Kant, *Sammlung einiger bisher unbekannt gebliebener kleiner Schrifte*, Königsberg 1800, sygn. XVIII, 7610.

geografię fizyczną, moralną i polityczną, a także antropologię), w takim zakresie, w jakim powinien je poznać właściwie wykształcony, osiemnastowieczny młodzienc, aby stać się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa. Ostatnim tekstem w tomie opracowanym przez Rinka jest esej *O pierwszej przyczynie rozróżnienia stron w przestrzeni* (1768). W tym krótkim szkicu Kant zarysowuje problematykę kierunków w przestrzeni, której rozwinięciem będzie koncepcja przestrzeni wyłożona w *Estetyce transcendentualnej z Krytyki czystego rozumu*, a także rozprawa *Co to znaczy: orientować się w myśleniu* (1786).

Podsumowując: płocka kolekcja dziewiętnastu starodruków kantowskich zawiera wszystkie najważniejsze, najbardziej znane dzieła filozofa królewieckiego, w większości w pierwszych wydaniach. Znajdują się w niej także zbiory pomniejszych tekstów Kanta, pokazujące szeroki zakres jego zainteresowań, nie tylko filozoficznych, ale też z zakresu nauk przyrodniczych, społecznych i moralnych. Z tych dziewiętnastu starodruków wyłania się złożony portret profesora z Albertiny, wykraczający poza podręcznikowe schematy i uproszczenia, zachęcający do poznawania jego zróżnicowanego dorobku.

Artykuł jest rozszerzoną wersją wykładu, wygłoszonego 25 kwietnia 2024 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego

Bibliografia

- J.G. Heynig, *Berichtigung der Urtheile des Publikums über Kant*, Cölln a. Rhein 1797.
- I. Kant, *Critik der practischen Vernunft*, Riga 1788.
- I. Kant, *Critic der reinen Vernunft*, Riga 1794.
- I. Kant, *Critik der Urtheilskraft*, Gratz 1797.
- I. Kant, *Der Streit der Facultaten*, Königsberg 1798.
- I. Kant, *Die falsche Spitzfindigkeit der vier syllogistischen Figuren*, Frankfurt, Leipzig 1797.
- I. Kant, *Die Anthropologie in pragmatischer Hinsicht*, wyd. 1, Königsberg 1798, wyd. 3, Königsberg 1820.
- I. Kant, *Die Metaphysik der Sitten*, Königsberg 1797.
- I. Kant, *Die Religion innerhalb der Grenzen der bloßen Vernunft*, Königsberg 1794.
- I. Kant, *Frühere noch nicht gesammelte kleine Schriften*, Linz 1795.
- I. Kant, *Grundlegung der Metaphysik der Sitten*, Riga 1792.
- I. Kant, *Metaphysische Anfangsgründe der Naturwissenschaft*, Riga 1787.
- I. Kant, *Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre*, Frankfurt, Leipzig 1797.
- I. Kant, *Proiekt wieczystego pokoju. Rozwaga filozoficzna przez...*, Warszawa 1797.
- I. Kant, *Projet de paix perpetuelle*, Königsberg 1796.

- I. Kant, *Prolegomena zu einer jeden künftigen Metaphysik, die als Wissenschaft wird auftreten können*, Riga 1783.
- I. Kant, *Sammlung einiger bisher unbekannt gebliebener kleiner Schrifte*, Königsberg 1800.
- G. Mohr, M. Willaschek, *Einleitung*, [w:] *Immanuel Kant: Kritik der reinen Vernunft*, Akademie Verlag, Berlin 1998.

Netografia

Allgemeine Deutsche Biographie, hrsg. von der Historischen Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Band 10 (1879), s. 667. <https://daten.digital-sammlungen.de/bsb00008368/images/index.html?seite=669>.

KANTIAN OLD PRINTS IN THE COLLECTION OF THE ZIELIŃSKI LIBRARY OF SCIENTIFIC SOCIETY OF PŁOCK

Summary

The paper describes nineteen old-Kantian prints (printed in the period 1783–1800), located in the collection of the Zieliński Library of Płock Scientific Society (TNP). They include the most famous works of the philosopher from Königsberg (three *Critiques*, *Prolegomena to Any Future Metaphysics...*, *Groundwork of the Metaphysics of Morals*), less known works, as well as collections of minor writings. The Płock collection presents the full scope of Kant's scientific (not only philosophical) achievements.

Keywords: Immanuel Kant, philosophy, metaphysics, Enlightenment

**OSADNICTWO
HOLENDERSKIE – OLĘDERSKIE (OLENDERSKIE)
I NIEMIECKIE NAD ŚRODKOWĄ WISŁĄ.
ZARYS DZIEJÓW (CZ. II)**

Abstrakt

Niniejszy artykuł poświęcony jest historii osadnictwa holenderskiego (olenderskiego, olęderskiego) i niemieckiego nad środkową Wisłą. Początki tego osadnictwa sięgają końca XVI w. To w tym czasie osadnicy holenderscy mieli się pojawić nad środkową Wisłą, głównie na terenie ziemi gostynińskiej i sochaczewskiej. W 1628 r. dotarli do Warszawy i osiedlili się na Saskiej Kępie. Najwięcej wsi olęderskich nad środkową Wisłą powstało w połowie XVIII w. Problematyka osadnictwa holenderskiego (olęderskiego) i niemieckiego zaczęła interesować badaczy historii już w początkach XX w.

Słowa kluczowe: kolonizacja holenderska (olenderska-olęderska), osadnictwo niemieckie, mennonici, ewangelicy, zbór ewangelicki, parafie ewangelicko-augsburskie, osady sukiennicze, wsie holenderskie (olęderskie)

Koloniści niemieccy nad środkową Wisłą

Równocześnie z osadami olęderskimi powstawały początkowo mniej liczne kolonie zamieszkałe przez Niemców wyznania ewangelicko-augsburskiego. Taka kolonia powstała m.in. w Łłowie, w powiecie sochaczewskim. Dla wyznawców tej religii właściciel dóbr łłowskich kasztelan sochaczewski Adam Lasocki w 1775 r. ufundował parafię ewangelicko-augsburską w Łłowie – wsi, sąsiadującej od wschodu z miastem o tej samej nazwie. Fundator uposażył parafię 30 morgami chełmińskimi ziemi, w tym: 20 morgami gruntów ornych, 6 morgami łąk i pastwisk oraz 4 morgami ogrodu. Nowo powstała parafia ewangelicka otrzymała też od fundatora teren pod budowę kościoła, plebanii oraz cmentarza. Powstała parafia była bardzo rozległa, należały do niej wsie i osady ewangelickie odległe od Łłowa nawet o kilkadziesiąt kilometrów. Na piaszczystym wzgórzu został wzniesiony drewniany kościół, przy którym znajdował się cmentarz. Natomiast u stóp wspomnianego wzgórza pobudowano dom dla pastora, a także drewniane zabudowania gospodarcze. Według Fijałkowskiego miała to być jedyna na zachodnim Mazowszu parafia ewangelicka. W 1782 r. kasztelan Lasocki jeszcze

raz potwierdził erekcję parafii w Łławie. Zawarł jednocześnie umowę z kolonistami osiadłymi w jego dobrach, że będą łożyć na utrzymanie parafii po 6 zł rocznie z włóki ziemi, zaś właściciel dóbr zobowiązał się płacić 600 zł rocznie pastorowi i 300 zł kantorowi. W tym czasie powstały też inne kolonie niemieckie, a mianowicie w 1769 r. osiedle ewangelickie Sady nad Wisłą w ziemi gostynińskiej, zaś w roku 1772 Grabie Niemieckie. Ponadto Adam Lasocki miał założyć jeszcze kolonię niemiecką w Januszewie oraz w Arciechowie przed rokiem 1785, w Arciechówku w 1785 r., w Bieniewie w 1786 r. oraz w Łaziskach w 1791 r. Wyszczególnione miejscowości położone są w okolicach Łława. W tym czasie w dobrach Stanisława Zabłockiego, cześnika gostynińskiego, miały powstać osady niemieckie – w 1789 r. w Kępie Karolińskiej i Suchodole-Łęgu w pobliżu Życka¹.

Do pierwszych osad założonych przez kolonistów niemieckich należy zaliczyć Mokre Niemieckie powstałe po wschodniej stronie rzeczki Osetnicy, na północny wschód od Jeziora Lucieńskiego. Wieś ta powstała przed rokiem 1790, niektóre źródła podają, że wcześniej. W 1885 r. miała liczyć 15 domów i 152 mieszkańców. Była niewielka pod względem obszaru, bo liczyła 228 mórg ziemi. Do dziś po dawnej wsi niemieckiej nic się nie zachowało, jedynie na miejscowym cmentarzu pozostało kilkanaście zrujnowanych nagrobków. Świadczą one o kolonizacji niemieckiej tych terenów².

Nad środkową Wisłą osiedlali się przeważnie luteranie z Badenii i Wirtembergii. Na naszym terenie osiedlali się też Polacy głównie pochodzący z Pomorza, Wielkopolski i Kujaw. Tak np. sprowadzeni w 1781 r. przez Kajetana Dembowskiego do Czerмна osadnicy zostali określani jako „ludzie polscy”. Faktycznie trzech osadników nosiło polskie nazwiska. Byli to Jan i Jakub Koniarscy oraz Dawid Górski. Reszta nosiła nazwiska niemieckie. Również do Łęgu Suchodolskiego przybył Piotr Jadyszka i Jakub Gołębek, ale w umowie dzierżawy podpisali się jako Peter Jedyske i Jakob Taube. Także w miastach mazowieckich zwiększyła się liczba ludności niemieckiej. W 1793 r. w Gąbinie mieszkało 38 luteranów, w gminie Gąbin 75 rodzin, w Gostyninie 26 rodzin, natomiast w Płocku w roku 1793/1794 tylko 30 osób było wyznania ewangelicko-augsburskiego, a po kilku latach w 1802 r. już 1783 osoby³. W 1897 r.

¹ P. Fijałkowski, *Ewangelicy na południowo-zachodnim Mazowszu w XVIII–XIX w.*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. LXXXII, z. 1, s. 126; W. Dragan, *Wielokulturowość Ziemi Łławskiej*, Łława 2011, s. 48; J. Szatygin, *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego na Mazowszu*, Warszawa 2004, s. 221–225.

² P. Fijałkowski, *Ewangelicy na południowo-zachodnim Mazowszu w XVIII–XIX w.*, op. cit., s. 126–127; J. Szatygin, *Katalog zabytków...*, op. cit., s. 142; W. Dragan, op. cit., s. 49.

³ P. Fijałkowski, *Ewangelicy na południowo-zachodnim Mazowszu w XVIII–XIX w.*, op. cit., s. 127; K. Kłodawski, *Ewangelicy płockcy w latach 1793–1918*, [w:] *Dzieje Płocka*, t. 2, *Dzieje*

w powiatach gostyńskim i sochaczewskim zamieszkiwało 17 343 luteranów i 123 mennonitów⁴.

Powstanie kościuszkowskie a olędrzy

W okresie powstania kościuszkowskiego mieszkający na terenach nadwiślańskich Prusacy podburzali osiedlonych nad Wisłą olędrów przeciwko polskim oddziałom wojskowym. O tym fakcie poinformował Radę Najwyższą Narodową przebywający w obozie wojskowym pod Gąbinem Józef Wybicki 18 września 1794 r. Wybicki postanowił zwrócić się do kolonistów zwanych olędrami, aby zachowali neutralność w powstaniu wobec walczących stron. W tymże dniu, stacjonując w obozie pod Gąbinem, wydał odezwę w języku niemieckim do ludności niemieckiej zamieszkałej na terenach nadwiślańskich oraz w całej Wielkopolsce. Odezwa zaczynała się od słów: *Do obywatelów mieszkańców ziemi polskiej wyznania augsburskiego zwyczajnie Holendrami zwanych*. Wybicki nakazywał odczytać odezwę we wszystkich szkołach i kościołach luteranских. Odezwa była odpowiedzią na podstępny i perfidny politykę władz pruskich podburzających ludność głównie niemiecką do wystąpień przeciwko polskim oddziałom powstańczym. Prusacy bowiem, gdzie się tylko dało, rozsiewali wieści, że *Polacy gorejąc fanatyzmem i okrucieństwem będą ich tępić*. Wybicki nie ukrywał, że Prusacy chcieli przez to doprowadzić *do wojny domowej i współbraci naszych na nas uzbroić*⁵.

Wybickiemu chodziło nie tylko o przeciwdziałanie pruskiej propagandzie rządowej, ale także o pozyskanie neutralności ludności niemieckiej zamieszkałej na terenach nadwiślańskich wobec powstania kościuszkowskiego. Według badaczy tego okresu Wybicki poprzez wydanie wspomnianej odezwy cel taki osiągnął. Warto podkreślić, że odezwa była też przykładem tolerancji religijnej i narodowościowej:

Uznajcie nas za braci swoich, a nieprzyjaciela, który nam ziemię wydarł, uznajcie za nieprzyjaciela wspólnego [...] w imię Naczelnika Tadeusza Kościuszki

miasta w latach 1793–1945, red. M. Krajewski, Płock 2006, s. 374; J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*, cz. II, Poznań 1962, s. 946–949; W. Dragan, op. cit., s. 49; K.P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013, s. 38.

⁴ P. Fijałkowski, *Menonici na Mazowszu (od połowy XVIII w. do 1945 r.)*, „Rocznik Mazowiecki” 2001, t. XIII, s. 235.

⁵ „Gazeta Rządowa” 1794, nr 32, s. 326; J. Wąsicki, *Powstanie Kościuszkowskie w Wielkopolsce*, Poznań 1957, s. 126; M. Chudzyński, *Płock w okresie walk o wyzwolenie narodowe (1793–1918)*, [w:] *Dzieje Płocka*, t. 2, *Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, Płock 2006, s. 19–26; idem, *Płock i ziemia płocka w Insurekcji Kościuszkowskiej*, [w:] *Powstanie 1794 roku. Dzieje i tradycja. Studia i szkice w dwustulecie*, red. H. Szwankowska, Warszawa 1996, s. 11–42.



Dawna pastorówka w Gąbinie z pierwszej połowy XIX w.

Źródło: Janusz Szczepański, *Dzieje Gąbina i okolic*, Gąbin – Pułtusk 2013, s. 227

*zaręczam Was, iż gdy ziemię naszą oswobodzimy, Wy na niej wspólnie i bezpiecznie wiarę Waszą wyznawać, życie i majątki Wasze posiadać będziecie*⁶.

Proklamacja nie wspomina o tak ważnym problemie dla olędrów, jak uregulowanie powinności i wysokości świadczeń względem właścicieli, a problem ten, jak się okazało, był *głównym i zasadniczym motywem wystąpień olędrów w czasie insurekcji*⁷.

Dalszy rozwój kolonizacji niemieckiej po III rozbiórze Polski

Po III rozbiórze w 1795 r. Prusy otrzymały nowe nabytki na prawym brzegu Wisły i Bugu. Wówczas to utworzono nową prowincję Prusy Nowowschodnie. Zostały one podzielone na dwa departamenty: białostocki i płocki. Departament płocki podzielono na sześć powiatów: płocki, lipnowski, przasnyski, pułtuski, ostrołęcki i wyszogrodzki. W tym też czasie w Płocku została umieszczona siedziba regencji (rejencji). Do jej kompetencji należało sądownictwo, a także nadzór nad szkolnictwem katolickim i wychowaniem młodzieży.

Władze pruskie rozpoczęły wzmożoną kolonizację po III rozbiórze Polski. Niemieccy koloniści zaczęli ponownie osiedlać się na terenach nadwiślańskich, np. w Troszynie, ale także na większą skalę w departamencie płockim w Prusach Nowowschodnich, szczególnie w okolicach Płocka. Powstało tu 20 kolonii niemieckich, skupiających 505 rodzin, które w sumie liczyły aż około 3 tys. osób.

⁶ Cyt. za: A. Kociszewski, *Pieśnią i szablą*, Warszawa 1982, s. 96.

⁷ J. Wąsicki, *Powstanie Kościuszkowskie w Wielkopolsce*, op. cit., s. 126.

Koloniści przybywali tu z terenu Wirtembergii, Meklemburgii, a także ze Śląska i Pomorza. Największa kolonia niemiecka w tym czasie powstała niemal u granic miasta Płocka, w Maszewie, Chełpowie, Powsinie i Białej. Wkrótce przemianowano ją na Schröttersdorf. We wsiach niemieckich zakładano szkoły i domy modlitwy; tak było w Maszewie i Chełpowie⁸. Do roku 1806 na terenie powiatu gostynińskiego założono 31 szkół niemieckich⁹. Zaczęto też niektóre majątki ziemskie zamieniać na donacje. Przekazywano je zasłużonym urzędnikom pruskim i wyższym wojskowym. Tak np. Fryderyk Wilhelm III ofiarował dobra Czermino koło Gąbina gen.-porucznikowi Ludwигowi von Wendessenowi, pełniącemu funkcję gubernatora Warszawy do 1802 r. Po jego śmierci dobra te przeszły na własność jego syna Andreasa Arnsta Ludwiga von Wendessena, barona i porucznika armii pruskiej. Był to dopiero początek pruskiego rozdawnictwa polskiego mienia niemieckim wojskowym i urzędnikom¹⁰.

Ludność niemiecka tworzyła ściśle zamknięte enklawy. Nie komunikowała się na ogół z mieszkającą po sąsiedzku ludnością polską. Nie wykazywała też chęci uczenia się języka polskiego. W stosunku do ludności polskiej demonstrowała wyższość i niedostępność. Dlatego Polacy patrzyli z niechęcią na ludność niemiecką jako przybyszy o innym języku i religii. Wyrażna niechęć ludności polskiej do kolonistów niemieckich i państwa pruskiego była powodem podejrzliwości władz pruskich o skłonności powstańcze Polaków. Władze pruskie jeszcze w 1797 r. obawiały się nowego powstania ludności polskiej w zaborze pruskim. Landraci departamentu płockiego byli zobowiązani informować kamerę w Płocku o ewentualnych nastrojach powstańczych na podległym im terenie¹¹.

Po III rozbiorze wzmożła się kolonizacja niemiecka na terenach zachodniego i północnego Mazowsza. Do wsi Troszyn od listopada 1798 r. do lutego 1799 r. przybyły 4 rodziny kolonistów niemieckich. W dawnej wiosce służebnej Rataje koło Gostynina od września 1801 r. do marca 1803 r. osiedliło się aż 16 kolonistów. Natomiast do dawnej wsi holenderskiej Lwówek koło Sannik od czerwca 1802 r. do września 1804 r. przybyło aż 79 kolonistów niemieckich. Największa grupa osadników – w liczbie 55 osób – miała przybyć do tej wsi 4 listopada

⁸ K. Kłodawski, *Ewangelicy płockcy...*, op. cit., s. 368-370; idem, *Ruch naturalny ludności parafii wyznania ewangelicko-augsburskiego w Płocku w latach 1808–1863*, „Płockie Zeszyty Archiwalne” 2010, nr 1, s. 5; idem, *Początki i rozwój parafii ewangelicko-augsburskich na Mazowszu Płockim (w 500. rocznicę początków Reformacji)*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2017, t. IX, s. 24; J.B. Nycek, *Gmina Stara Biała powiat płocki*, Płock 2010, s. 97-100.

⁹ A. Breyer, *Die Entwicklung des deutschen Schulwesens im Gostyniner Lande (1780–1936)*, „Deutsche Monatshefte in Polen” 1937/1938, nr 2/3, s. 105.

¹⁰ J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, red. M. Chudzyński, Warszawa 1990, s. 231.

¹¹ M. Chudzyński, *Płock i ziemia płocka w Insurekcji Kościuszkowskiej*, op. cit., s. 40.



Kościół ewangelicki w Nowym Troszynie zbudowany w 1939 r.
Fot. M. Chudzyński

1803 r. W tejże wsi, jak już wspominaliśmy, mieli się osiedlić w 1804 r. bracia morawscy. W początkach XIX w. tylko na terenie powiatu gostynińskiego zamieszkiwało 880 rodzin niemieckich. W tym czasie duże skupiska ludności niemieckiej znajdowały się m.in. we Lwówku – 58 rodzin, w Gąbinie – 47 rodzin, w Grabiu Nowym – 34 rodziny, w Piotrkówku – 31 rodzin, w Borkach – 28, w Troszynie – 29 oraz w Gostyninie – 26 rodzin¹². Władze pruskie zakładały w swych koloniach szkoły ewangelickie. W 1798 r. szkoły takie istniały m.in. w Strzelcach Holenderskich, Kiełpieńcu, Wierzbiu, Sierakowskich Holendrach, Modrzewiu oraz w Grabiu Niemieckim. W 1800 r. na terenie ówczesnego powiatu gostynińskiego było 19 nowo założonych szkół niemieckich. Szkoły niemieckie istniały w tym czasie w osadach: Ludwików, Nowa Wieś, Miałkówka, Karolewo, Podgórze (Heineleben), Zwolen (Donnersruhe), Bolesławów (Friedenslust). Przed rokiem 1805 powstały jeszcze nowe szkoły niemieckie w następujących osadach: Gołas-Holendry, Stary Sund, Chojenek, Holendry Marzynowskie, a także w Bielawach i w Białce.

Jak podaje Janusz Szczepański, do 1806 r. władze pruskie założyły w powiecie gostynińskim 31 szkół niemieckich. Ich zadaniem była germanizacja

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Akta Centralnych Władz Wyznaniowych (ACWW), nr 1060, k. 87; J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, op. cit., s. 252; J. Szatygin, *Katalog zabytków...*, op. cit., s. 134; E. Szubska-Bieroń, *Parafia ewangelicko-augsburska w Gostyninie w latach 1824–1945*, „Rocznik Gostyniński” 2008, t. II, s. 80.

zasiedlonych przez Niemców wsi i osad¹³. W koloniach niemieckich zakładano też kaplice i domy modlitwy przeważnie ewangelicko-augsburskie. Dla gminy ewangelickiej w Gąbinie liczącej już 75 rodzin założono w 1794 r. salę modlitw. W tej sali po nabożeństwach odbywała się nauka religii, a także uczono dzieci czytania i pisania w języku niemieckim. Funkcję nauczyciela sprawował miejscowy organista. Jak już wspomnieliśmy, również we wsi Łłowie, sąsiadującej z miastem Łłów, istniała parafia ewangelicko-augsburska, założona przez właściciela dóbr łłowskich Adama Lasockiego. Parafii ewangelickiej w Łłowie podlegały liczne kolonie niemieckie w zasięgu nawet kilkudziesięciu kilometrów. Dlatego parafię tę określano mianem „gminy – matki obszaru nadwiślańskiego”. Dokładne dzieje parafii ewangelickiej w Łłowie przedstawia Wanda Dragan w książce pt. *Wielokulturowość Ziemi Łłowskiej*, Łłów 2011, wydanej staraniem Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Ziemi Łłowskiej.

W drugiej połowie XVIII w. również do Wyszogrodu i w jego okolice przybyli koloniści niemieccy. Pochodzili ze Szwabii, Wirtembergii oraz ze Śląska. W Wyszogrodzie został wzniesiony zbór ewangelicki w 1804 r., oddany do użytku wiernych 24 lutego 1805 r.¹⁴

Od 1804 r. istniała też parafia ewangelicka w Płocku. Funkcję kościoła parafialnego pełnił były kościół klasztorny oo. Dominikanów na tzw. Górkach Niemieckich¹⁵. W Płocku główny trzon osadnictwa niemieckiego stanowili rzemieślnicy, ale nie brakowało też inteligencji – urzędników i nauczycieli¹⁶. Płocki pastor Karl Hevelke 8 stycznia 1831 r. zgodził się na przekazanie średniego dzwonu z kościoła ewangelickiego na potrzeby powstańców listopadowych –

¹³ J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, op. cit., s. 231; E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej w XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 276; A. Breyer, *Die Entwicklung des deutschen Schulwesens im Gostyniner Lande...*, op. cit., s. 105-106.

¹⁴ K. Kłodawski, *Początki i rozwój parafii ewangelicko-augsburskiej w Wyszogrodzie w XIX i początkach XX w.*, „Notatki Płockie” 2009, nr 1, s. 11.

¹⁵ J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, op. cit., s. 231; (eg.), *Cmentarz z przeszłością*, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 47 z 20 listopada; P. Fijałkowski, *Ewangelicy na południowo-zachodnim Mazowszu w XVIII–XIX w.*, op. cit., s. 126; K. Kłodawski, *Imigracja w okolicę Płocka i jej wpływ na powstanie i rozwój terytorialny parafii ewangelicko-augsburskiej w Płocku*, „Notatki Płockie” 2001, nr 3, s. 10; M. Chudzyński, *Płock w okresie walk o wyzwolenie narodowe (1793–1918)*, op. cit., s. 29; A. Gundlach, *Wspomnienie okolicznościowe z okazji 125-lecia ewangelickiej parafii w Płocku*, Płock 1929, s. 7-12; T. Stegner, *Polacy-ewangelicy w Królestwie Polskim 1815–1914*, Gdańsk 1992, s. 19, 26, 38; W. Caban, *Niemieccy osadnicy w Królestwie Polskim 1815–1915*, Kielce 1999, s. 180.

¹⁶ K. Kłodawski, *Ewangelicy na terenie województwa/guberni płockiej w latach 1815–1914*, Płock 2021, s. 147-148.

na wykonanie armat. 20 marca 1831 r. wraz z wiernymi zebrany w zborze złożył przysięgę na wierność *Ojczyźnie i Narodowi*¹⁷.

Warto nadmienić, że w Płocku w 1824 r. w rodzinie ewangelickiej urodził się Edward Jurgens. Był synem majstra ciesielskiego, który przybył do Płocka po wojnach napoleońskich z Holsztynu. Jako uczeń Gimnazjum Gubernialnego Płockiego działał w tajnych stowarzyszeniach młodzieży, mających na celu walkę o wyzwolenie Polski. Jak pisał Aleksander Maciesza: [...] w szkole, gdzie polskość była prześladowana, Edward Jurgens, pochodzący z niepolskiej rodziny, wychował się na wielkiego patriotę polskiego¹⁸. Po ukończeniu



Edward Jurgens.

Źródło: Wikipedia. Domena publiczna

studiów w Dorpacie E. Jurgens zamieszkał w Warszawie, był przywódcą ruchu niepodległościowego młodzieży, organizatorem manifestacji patriotycznych i zwolennikiem idei pracy organicznej. Przyłączył się do powstania styczniowego, co przypłacił uwięzieniem w Cytadeli Warszawskiej 23 lutego 1863 r. Warunki tam panujące i ciężkie przesłuchania spowodowały jego śmierć w nocy z 2 na 3 sierpnia 1863 r. E. Jurgens – malarz amator – jest autorem „Albumu Widoków Ziemi Płockiej i Inflant”, znajdującego się obecnie w Bibliotece Towarzystwa Naukowego Płockiego¹⁹.

Napływ ludności niemieckiej do osad sukienniczych Mazowsza w początkach Królestwa Polskiego

Kolejny napływ ludności niemieckiej na zachodnie Mazowsze notujemy w początkach Królestwa Polskiego. Było to związane z przeznaczeniem Gostynina i Gąbina na osady sukiennicze. Pierwsza grupa niemieckich sukienników

¹⁷ Ibidem, s. 252.

¹⁸ Cyt. za: A. M. Stogowska, *Edward Jurgens (1824–1863) a powstanie styczniowe*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2013, t. V, s. 47.

¹⁹ A. Kociszewski, *Życie polityczne i kultura Mazowsza w latach 1815–1864*, [w:] *Dzieje Mazowsza. Lata 1795–1918*, t. III, praca zbiorowa, red. J. Szczepański, Pułtusk 2012, s. 116, 121; *Jurgens Edward (1824–1863)*, [w:] A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002, s. 247-248; A. M. Stogowska, *Edward Jurgens (1824–1863) a powstanie styczniowe*, op. cit., s. 43-53.

w liczbie 30 zjawiła się w Gostyninie wiosną 1821 r. Sukiennicy pochodzili przeważnie z Poznańskiego oraz Bydgoskiego. Znaleźli w Gostyninie wyjątkowo dogodne warunki do osiedlania się:

[...] darmową ziemię pod budowę oraz ulgi, w tym zwolnienie z płacenia wszelkich podatków przez pierwsze sześć lat, a także zwolnienie ze służby wojskowej. Daleko idące udogodnienia to bezpłatne drzewo z lasów miejskich oraz cegła po niskiej cenie z cegielni rządowych z przeznaczeniem na budowę i zwolnienie z opłat celnych za przewóz warsztatów, przędzy czy materiałów farbiarskich. Osadnicy otrzymywali także pożyczkę do 600 złotych²⁰.

W 1824 r. ze środków Komisji Rządowej sfinansowano budowę farbiarni i pralni. Niemcy w Gostyninie osiedlali się przeważnie w południowej części miasta zwanej Nowym Miastem. W 1824 r. w Gostyninie mieszkało już ponad 100 sukienników, w tym 33 majstrów i 37 czeladników. Sukiennicy gostynińscy zaopatrywali się w towar zazwyczaj na jarmarkach w Warszawie, a także w Łęczycy. Kupowali też wełnę od miejscowych kupców. Handlem wełną trudniło się w Gostyninie 15 kupców. Mieli oni należeć do najbogatszych mieszkańców miasta. 40 zakładów sukienniczych tego miasta wyprodukowało w 1822 r. 5070 sztuk sukna²¹.

Zgodnie z wolą ludności niemieckiej wyznania ewangelickiego – car Aleksander I wydał w 1822 r. ukaz dla gostynińskiej gminy ewangelickiej, przekazując jej ruiny zamku z zastrzeżeniem, aby nowo zbudowany kościół zachował dawny charakterystyczny wygląd zamku. Kościół w stylu neogotyckim prawdopodobnie projektu architekta Hilarego Szpilowskiego został wzniesiony w latach 1822–1825. Poświęcenie kościoła ewangelickiego w Gostyninie nastąpiło 12 sierpnia 1825 r. Kościół służył ewangelikom gostynińskim do 1945 r.²²

W Gąbinie, podobnie jak w Gostyninie, sukiennicy skupiali się na Nowym Mieście. W 1825 r. osadę zwiedził Stanisław Staszic. Pisał w swoim raporcie z podróży: *Położenie Nowego Miasta jest przyjemne, jednak dla potrzeb rodzin rzemieślniczych, jak mi się zdaje, niecelowe, gdyż odczuwa się brak wody; także*

²⁰ E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej...*, op. cit., s. 270; por. B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin – miasto czterech narodowości*, [w:] B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 16-19.

²¹ AGAD, Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych (KRSW), sygn. 772, s. 16-19; sygn. 843, s. 391-413; E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej...*, op. cit., s. 270.

²² R. Breyer, *Vom Deutschtum im Gostyniner Land und in der Weichselniederung*, [w:] *Von der Weichsel an den Rhein*, red. P. Nasarski, Troisdorf 1966, s. 21; M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim. Car Wasyl Szujski więźniem gostynińskiego zamku 1611–1612*, Płock – Gostynin 2007, s. 60-62.



Zamek gostyniński. Jego ruiny zostały w 1822 r. przekazane gminie ewangelickiej w Gostyninie na kościół ewangelicki
Źródło: archiwum autora

*położenie ogrodów jest niedogodne*²³. W 1820 r. w Gąbinie mieszkało już 47 rodzin niemieckich, w tym 9 rodzin na Suchym Pniu, zaś 4 rodziny na wójtostwie Gąbin. Liczba ludności niemieckiej w Gąbinie szybko rosła i w 1827 r. w mieście, liczącym 2395 mieszkańców, 467 osób było pochodzenia niemieckiego. W 1826 r. mieszkający w Gąbinie Niemcy wystąpili do Rady Stanu Królestwa Polskiego z podaniem o wyrażenie zgody na założenie parafii ewangelickiej i budowę kościoła w Gąbinie. Społeczność niemiecka w Gąbinie taką zgodę uzyskała w styczniu 1827 r. Budowę kościoła ewangelickiego i pastorówki zakończono 12 czerwca 1836 r. Do nowo utworzonej parafii w Gąbinie nie chcieli należeć wierni z gminy Świniary odległej od Gąbina o 12 km oraz Piotrkówka, wsi odległej od Gąbina również o 12 km. Ewangelicy ze Świniar chcieli mieć własną parafię, mieszkańcy zaś Piotrkówka uznali, że do Gąbina jest im za

²³ J. Szczepański, *Osady sukiennicze na zachodnim Mazowszu w dobie Królestwa Polskiego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 1983, t. IV, s. 19.

daleko i chcieli dalej należeć do parafii w Łtowie, odległej od Piotrkówka nie więcej niż 8 km²⁴.

Zarówno sukiennicy gąbińscy, jak i gostynińscy byli nastawieni na produkcję sukna wojkowego. Jeszcze przed powstaniem listopadowym nastały trudne czasy dla sukienników gąbińskich i gostynińskich – musieli borykać się z konkurencją produkcji przemysłowej, głównie okręgu łódzkiego. Już w 1828 r. zaczęły upadać drobne warsztaty i mniejsze manufaktury sukiennicze. Kryzys został pogłębiony przez pomór owiec w okolicach Gąbina w 1829 r. Już w 1830 r. ani jeden z sukienników gąbińskich nie wysłał swoich wyrobów do Rosji. W następnym roku w Gąbinie było nieczynnych aż 25 warsztatów. Następowiała silna pauperyzacja rodzin tkaczy i przędzalników. Dochodziło do migracji wewnątrz Królestwa, a także licznych wyjazdów do zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego, co było związane z chęcią ominięcia rosyjskiej granicy celnej. Wielu sukienników z Królestwa, w tym z Gostynińskiego, przeniósł się do Białegostoku. Podobnie było w Gostyninie. Z miasta tego tuż po powstaniu listopadowym wyjechało łącznie 18 majstrów sukienniczych. W latach 80. XIX w. systematycznie malała liczba ludności niemieckiej w Gostyninie, a także w Gąbinie. Było to związane z ukazem władz rosyjskich z 1883 r., zabraniającym obcokrajowcom, którzy nie przyjęli rosyjskiego obywatelstwa (poddania), nabywania nieruchomości między innymi w Królestwie Polskim. W wyniku powyższego ukazu coraz mniej ewangelików kupowało nieruchomości w Gostyninie i w jego najbliższej okolicy. Liczba ewangelików na naszym terenie systematycznie się zmniejszała. Wówczas władze kościoła ewangelicko-augsburskiego zlikwidowały stanowisko pastora w Gostyninie, a wierni zostali podporządkowani parafii ewangelickiej w Gąbinie. Tylko trzy–cztery razy w ciągu roku odwiedzał Gostynin i odprawiał nabożeństwo pastor z Gąbina²⁵.

W historię miasta Gostynina mocno wpisała się rodzina niemiecka Rystoffów. Rodzina Rystoffów pochodziła z Wiąchemina nad Wisłą. Paweł Rystoff przybył do Gostynina za radą starszego brata Jana, który osiadł w tym mieście jeszcze przed powstaniem listopadowym i był znakomitym farbiarzem sukna. Paweł

²⁴ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 104-107; E. Szubska-Bieroń, *Parafia ewangelicko-augsburska w Gostyninie...*, op. cit., s. 79-104; E. Krajewska, *Parafia ewangelicka w Gąbinie na tle dziejów kościoła ewangelicko-augsburskiego*, Łowicz 1998 [maszynopis pracy magisterskiej], s. 37-54; B. Matusiak, *Spółeczność ewangelicka Gąbina w latach 1832–1861*, Łódź 1990 [maszynopis pracy magisterskiej], s. 78; R. Waleszczak, *Spółeczeństwo i gospodarka Mazowska w okresie Królestwa Polskiego 1815–1864*, [w:] *Dzieje Mazowsza. Lata 1795–1918*, t. III, praca zbiorowa, red. J. Szczepański, Pułtusk 2012, s. 155.

²⁵ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, op. cit., s. 122; idem, *Z dziejów osady sukienniczej w Gąbinie*, „Zapiski Ciechanowskie” 1977, z. 3, s. 60-70; E. Szubska-Bieroń, *Parafia ewangelicko-augsburska w Gostyninie...*, op. cit., s. 93; M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim...*, op. cit., s. 62.

w czasie powstania listopadowego jednoznacznie opowiedział się po stronie władz powstańczych. Pozostała rodzina Rystoffów zamieszkiwała w Wiączemnie. Paweł Rystoff po przybyciu do Gostynina ożenił się z córką właściciela zajazdu Roberta Wasilewskiego – Teofilą. W latach 40. XIX stulecia założył zakład metalowy, którego pełna nazwa brzmiała: Fabryka Wyrobów Metalowych Pawła Rystoffa w Gostyninie. Właściciel zakładu mieszkał przy ul. Toruńskiej (obecnie Zamkowa), fabryka zaś mieściła się przy ul. Kutnowskiej. Fabryka produkowała głównie wyroby mosiężne na użytek okolicznych cukrowni i gorzelni. Wyroby gostynińskiego przemysłowca były zainstalowane m.in. w cukrowniach: Strzelce, Sieraków, Belno, Oporów, Łanięta. Właściciel za swoje wyroby otrzymał w Moskwie w 1853 r. na wystawie zorganizowanej przez tamtejszy Oddział Rady Manufaktur srebrny medal za aparaturę własnego wynalazku służącą do zagęszczania soku buraczanego. Zakład Pawła Rystoffa wyrabiał też mniejsze naczynia i sprzęty kuchenne. W 1853 r. przedsiębiorca ten założył smolarnię miejską, w latach 60. zaś przejął w dzierżawę cukrownię Urszulin w Belnie²⁶.

Zasłużony badacz dziejów Gostynina, Tadeusz Trojanowski, tak oceniał znaczenie zakładu dla miasta:

Obecność fabryki P. Rystoffa w Gostyninie była dostrzegana na przestrzeni kilku dziesiętków lat i odegrała w jego dziejach bardzo istotną rolę. Przyczyniła się do wyprowadzenia miasta na wyższą pozycję wśród licznej plejady małych i średnich miasteczek w guberni warszawskiej. Sam właściciel stał się czołową postacią miasta nie tylko wśród przedstawicieli życia gospodarczego, ale zdołał zapewnić sobie również powszechne uznanie wśród jego obywateli. Potwierdzeniem tego stało się powierzenie mu stanowiska ławnika miejskiego i członka władz miejskich, które pełnił przez długie lata²⁷.

Niemiecka własność ziemska na terenie ziemi gostynińskiej

Na terenie ziemi gostynińskiej znajdowało się też kilka majątków ziemskich w posiadaniu Niemców. Do najbardziej znanych majątków ziemskich w okolicach Gąbina i Gostynina należały: donacja Czermino, Strzelce (w dawnej ziemi gostynińskiej, obecnie powiat kutnowski), Duninów, Lucień i Rataje. O przekazaniu dóbr ziemskich w Czerminie w ręce pruskiego gen.-porucznika Ludwiga von Wendedsena piszemy wyżej. Natomiast majątek w Strzelcach został wykupiony w czasach pruskich w 1797 r. z rąk generała von Dolffsa przez Zygmunta Otto von Treskowa, znanego hurtownika pruskiego. Za wielkie zasługi w rozwoju

²⁶ M. Chudzyński, *Gostynin i powiat gostyniński w latach 1832–1864*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, red. B. Konarska-Pabiniak, Gostynin 2010, s. 239.

²⁷ Ibidem, s. 239-240; T. Trojanowski, *Gostynin w latach 1815–1864*, Warszawa 1977 [maszynopis pracy doktorskiej w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego], s. 367.

handlu otrzymał od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III tytuł hrabiowski. Spadek po ojcu przejął syn Jan Karol Zygmunt von Treskow. W 1836 r. nabył jeszcze majątek Chodów, a jego żona Maria von Treskow zakupiła w 1853 r. od Gustawa hrabiego Lüttichau za 53 tys. rubli dobra Przyórz, znacznie powiększając rodzinny majątek. Von Treskow prowadził w Strzelcach wzorowe gospodarstwo rolne z dużą hodowlą owiec. Dbał też o uprzemysłowienie swego majątku. W 1836 r. została zbudowana czynna do dzisiaj gorzelnia. W 1839 r. powstała tu pierwsza w obwodzie gostynińskim cukrownia. Fabrykę wznosił rządca wspomnianych dóbr Wilhelm Stegeman. Cukrownia przerabiała 40 tys. korcy buraków w czasie kampanii, w tym 6 tys. korcy własnej uprawy. Po 1849 r. fabryka zatrudniała dziennie 120 do 130 osób w czasie przerobu buraków oraz 40-50 po zakończeniu kampanii. Fabryka produkowała cukier w głowach oraz w postaci mączki. Wartość produkcji cukrowni w Strzelcach już w roku 1850 wynosiła 200 tys. rubli²⁸.

W czasie powstania styczniowego (1863–1864) rząd pruski zamierzał ingerować w sprawę powstania. Były nawet układane plany kampanii pruskiej przeciwko polskiemu powstaniu. Bismarck chciał pozyskać dla tej sprawy właściciela dóbr Strzelce barona von Treskova. Treskow reprezentował kolonistów niemieckich i radził królowi oraz Bismarckowi wykorzystać sytuację i podporządkować Królestwo Polskie Prusom. Ostatecznie ze względu na opanowanie sytuacji przez armię rosyjską do interwencji pruskiej nie doszło. Na marginesie tej sprawy Józef Feldman, autor książki *Bismarck a Polska*, pisał:

Inicjatywę zaborczą reprezentował po dawnemu Treskow, który płonął pragnieniem najrychlejszego ujrzania Królestwa w posiadaniu wojsk pruskich [...]»²⁹.

Warto w tym miejscu z przykrością nadmienić, że wielu kolonistów niemieckich zamieszkałych nad Wisłą, jedząc chleb polski, działało na szkodę powstania 1863 r., współpracując z wojskiem i władzami rosyjskimi.

W 1869 r. w Strzelcach został wzniesiony przez rodzinę von Treskow okazały pałac neorenesansowy. Jak pisze Elżbieta Szubska-Bieroń:

Majątek Strzelce pozostał w rękach rodziny von Treskow do 1924 r., kiedy to 29 współwłaścicieli zmuszonych zostało przez prawodawstwo polskie do jego sprzedaży. Żaden bowiem z licznych sukcesorów nie wyraził chęci przyjęcia obywatelstwa polskiego, które było warunkiem koniecznym do posiadania własności ziemskiej na terytorium odrodzonej Rzeczypospolitej. Właściciele majątku

²⁸ M. Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy (1832–1862)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, red. M. Chudzyński, Warszawa 1990, s. 290.

²⁹ J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1966, s. 225-226.

*dbali o swe niemieckie korzenie, jak i krzewienie niemieckości w swoich dobrach poprzez wspieranie niemieckiego szkolnictwa i kościoła*³⁰.

Zupełnie odmienny stosunek do Polaków i ich historii mieli Higersbergerowie przybyli do Polski z Niemiec w drugiej połowie XVIII w. za czasów saskich. Higersbergerowie byli posiadaczami kilku majątków ziemskich. Spotykamy ich w różnych stronach Mazowsza Zachodniego, m.in. w Bieniewie (Bieniewiczach) w powiecie błońskim (1842 r.), w majątku Trzylatków koło Grójca (1817 r.), a także w Skrzanach w powiecie gostyńskim (1820 r.). 4 lipca 1866 r. Feliks Higersberger nabył Rataje koło Gostynina na publicznej licytacji³¹. Feliks ożenił się z Anielą Pruszkówną. Miał z nią liczne potomstwo: Stefana, Tomasza, Romana, Aleksandra, Stanisława oraz Marię. Żona Feliksa – Aniela – żyła w latach 1837–1877. Została pochowana podobnie jak jej mąż Feliks (zmarły jedenaście lat później) na cmentarzu w Trębkach. Wybór Trębek na miejsce wiecznego spoczynku dla wspomnianych małżonków, jak również spokrewnionej z nimi Haliny Zofii z Higersbergerów Raczkowskiej jest zagadkowy. Jak podaje Barbara Konarska-Pabiniak, po śmierci Feliksa Higersbergera w 1888 r. *każdy z jego synów otrzymał część z klucza majątków należących do ojca*³².

Higersbergerowie szybko się spolszczyli. Czuli się Polakami mimo niemieckiego pochodzenia. Z całego serca popierali walkę narodowowyzwoleńczą prowadzoną przez Polaków. Tak np. właściciel Skrzan Jan Higersberger pełnił w czasie powstania styczniowego funkcję skarbnika powiatowego. Sędzia Roman Higersberger, właściciel Rataj, położył wielkie zasługi przy budowie 3-klasowej szkoły miejskiej, tzw. Gorodczaka (obecnie gmach Liceum Ogólnokształcącego w Gostyninie). Tenże Higersberger przez wiele lat (1903–1925) pełnił funkcję prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w tym mieście³³. Brat Romana sędzia sądu powiatowego w Gostyninie Stefan Higersberger miał ogłosić na jednej z rozpraw sądowych w 1905 r. po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat wyrok po polsku, za co był później szykanowany przez władze carskie³⁴.

Również w okresie późniejszym Higersbergerowie dali wiele dowodów przywiązania do swojej nowej ojczyzny. W wojnie 1920 r. przeciwko bolszewikom

³⁰ E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostyńskiej...*, op. cit., s. 263-264; E. Szubska-Bieroń, *Dynamiczny rozwój majątku Strzelce we własności rodu von Treskow (1796–1925)*, „Rocznik Gostyński” 2023, t. V, s. 41.

³¹ B. Konarska-Pabiniak, *Higersbergerowie – saga z Rataj*, [w:] B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 209; E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostyńskiej...*, op. cit., s. 263.

³² B. Konarska-Pabiniak, *Higersbergerowie – saga z Rataj*, op. cit., s. 208.

³³ Ibidem, s. 211.

³⁴ Ibidem, s. 210.

wziął udział Stefan Higersberger, który na polu walki został ranny, a także Józef Stefan – za męstwo wykazane w walce z wrogiem otrzymał Krzyż Walecznych. Daninę z życia złożył na polu bitwy kolejny Higersberger – Feliks. Przeczuwając kres swego życia miał napisać, na karcie wyrwanej z zeszytu, wiersz do brata Józefa. Oto fragment tego wiersza:

*Bracie mój, dzisiaj może raz ostatni
Mówię do Ciebie. Spójrz na pola krańce,
Tam gdzie las ciemny. Wróg nas trzyma w matni
I zewsząd nasze otoczone szańce³⁵.*

Warto nadmienić, że podczas II wojny światowej zginęło dwóch kolejnych rodzonych braci Józefa – Zbigniew i Stefan. Zbigniew Higersberger zginął w obronie Londynu, Stefan zaś – podczas powstania warszawskiego. Dodać trzeba, że brat Tadeusz, ostatni właściciel Skrzan, poległ podczas kampanii wrześniowej w okolicach Tomaszowa Lubelskiego, drugi zaś z braci stryjecznych Witold zginął od zbłąkanej kuli pod Warszawą³⁶.

Kolejna niemiecka rodzina związana z omawianym regionem to Lüttichau. Po II rozbiórce Polski, to jest po roku 1793, niemiecki graf von Lüttichau otrzymał grodzstwo Kowal wraz z Lucieniem od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. W 1820 r. właścicielem Lucienia był hrabia Benedykt Lüttichau.

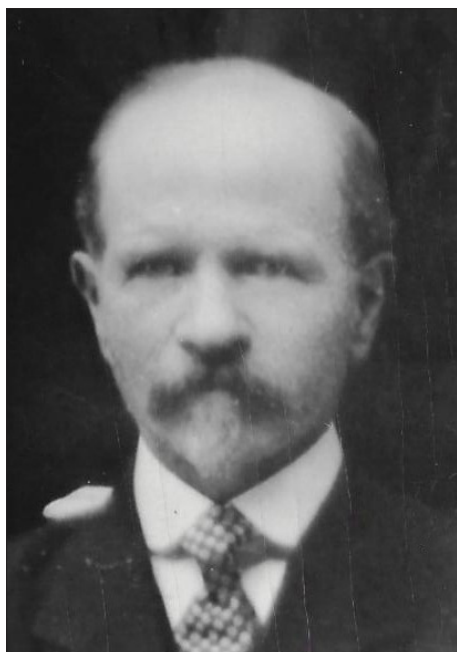
Majątek Lüttichau w 1884 r. liczył ponad 5500 mórg, w tym ok. 2600 mórg stanowiły lasy. Było to wzorowe gospodarstwo rolne, już w drugiej połowie XIX w. folwark stosował przy uprawie system płodozmienny (10- i 12-polowy). Właściciel folwarku prowadził wzorową hodowlę bydła oraz koni. Stadnina tujejsza była po klaczach zagranicznych i ogierach Dzieduszyckiego i Sanguszki. W Lucieniu znajdowała się też duża owczarnia. Hodowano owce w typie negretti i rambouillet. Wełnę wywożono do Warszawy na wystawy. Uprawiano duże ilości buraków cukrowych, które sprzedawano cukrowni Leonów w Duninowie. Majątek Lüttichau w Lucieniu był dobrym przykładem dla okolicznych folwarków wielkiej własności ziemskiej. Na terenie majątku funkcjonowała też w drugiej połowie XIX w. duża gorzelnia. Wartość produkcji tego zakładu wynosiła ponad 207 tys. rubli rocznie³⁷.

³⁵ B. Konarska-Pabiniak, *Feliks Stefan Higersberger – bohater wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.*, „Rocznik Gostyniński” 2008, t. II, s. 223.

³⁶ B. Konarska-Pabiniak, *Higersbergerowie – saga z Rataj*, op. cit., s. 210; eadem, *Feliks Stefan Higersberger – bohater wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.*, op. cit., s. 221-225; (eg), *Społkanie „Za zamkową bramą...”*. O rodzie Higersbergerów, „Tygodnik Płocki” 2011, nr 47 z 22 listopada, s. 14.

³⁷ E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej...*, op. cit., s. 265;

Również położone nad Wisłą obszerne dobra ziemskie o bogatej historii w Duninowie zostały po III rozbiórze Polski подарowane przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma generałowi-majorowi Gebhardowi L. Blücherowi, znanemu pogromcy Napoleona w 1815 r. pod Waterloo. W ten sposób kolejny majątek ziemski na ziemi gostynińskiej znalazł się w rękach niemieckich. Wkrótce jednak generał Blücher popadł w długi. Za pozwoleniem króla pruskiego w 1803 r. odsprzedał dobra w Duninowie dyrektorowi banku w Elblągu – G.C. Struensee. Ten przed śmiercią w 1829 r. uczynił spadkobierczynią swojego majątku wnuczkę – Luizę Marchond. Luiza jeszcze tego samego roku wyszła za mąż za Karola Albrechta Wilhelma barona von Ike, rodowodem ze Szwecji. Rodzina Ike



Roman Higersberger
Źródło: archiwum autora

była posiadaczem majątku w Duninowie nieprzerwanie aż do zakończenia II wojny światowej. Karol Albrecht Wilhelm sprzedał swój majątek Schildau (obecnie Wojanów) koło Jeleniej Góry na Dolnym Śląsku i osiedlił się na stałe z rodziną w Duninowie. Nowy właściciel Duninowa był dobrym gospodarzem. Majątek liczący początkowo nieco ponad 26 tys. mórg ziemi znacznie się powiększył przez zakup od parafii duninowskiej sporych obszarów pól, łąk oraz lasów. Ponadto nakazał wykarczować ponad 6 tys. mórg magdeburskich lasu, na których utworzono sześć nowych kolonii czynszowych składających się ze 133 osad. Karol Albrecht Ike w 1846 r. założył w Duninowie cukrownię o nazwie „Leonów”. Cukrownia przerabiała 30 tys. korcy buraków przeważnie z własnej uprawy. Istniała tylko do roku 1904. Do upadku tej cukrowni przyczyniła się konkurencja dwóch nowo powstałych cukrowni w okolicach Płocka – w Borowiczkach i w Małej Wsi. Trzeba też dodać, że baron von Ike założył jeszcze na nowo zagospodarowanych obszarach ziemi, głównie poleśnej, siedem nowych folwarków, a wśród nich Środoń, Trzecianno, Jeżewo i Stary Duninów, wcześniej nazywany Małym Duninowem. Zarówno w Folwarku Głównym Duninów, jak i w siedmiu nowo założonych prowadzono hodowlę bydła, koni, owiec, i to na

M. Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego Mazowsza 1864–1907*, Warszawa 1983, s. 116.

dużą skalę. Ozdobą Duninowa w początkach XX w. były tzw. Pałacyk Myśliwski (druga połowa XIX w. lub początek XX w.), tzw. Zameczek neogotycki (z połowy XIX w., ok. 1848) oraz pałac główny zbudowany w latach 1862–1876. W tzw. Zameczku miała się mieścić kaplica ewangelicko-augsburska. W nabożeństwach w tej kaplicy brali udział luteranie mieszkający w okolicach Duninowa, a szczególnie w miejscowości Karolewo³⁸.

W 1897 r. w powiatach gostynińskim i sochaczewskim zamieszkiwało 17 343 luteranów i 123 mennonitów. W tym samym czasie w powiecie warszawskim mieszkało 10 608 luteranów i 485 mennonitów. Natomiast w powiecie płońskim miało mieszkać w tym czasie 3308 luteranów i 14 mennonitów³⁹.

Wzajemne kontakty pomiędzy ludnością polską a niemiecką na omawianym terenie nie były zbyt intensywne. Już sławny Julian Ursyn Niemcewicz w *Podróżach historycznych po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbytych*, obserwując osady Szwabów w dobrach Sanniki, stwierdził: *odmienny język, wiara, osobne osady, nie dozwolą nigdy ludowi temu polszczyć się*⁴⁰.

Prognozy Niemcewicza sprawdziły się, zwłaszcza gdy chodzi o ludność rolniczą. Przez następne dziesięciolecia koloniści i ludność polska nie nawiązywali bliższych kontaktów. Polacy pamiętali niechlubną rolę, jaką spełniła część kolonistów niemieckich w okresie powstania styczniowego, kiedy to wskazywała władzom carskim miejsca stacjonowania partii powstańczych. Pamiętano Niemcom fakt, że ci na ogół nie popierali żądań narodowych Polaków w okresie rewolucji 1905–1907.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w miastach, gdzie zdarzały się przypadki popierania przez ewangelików walki zbrojnej Polaków, a potomkowie niemieckich osadników angażowali się w życie społeczne i gospodarcze.

Ludność niemiecka poza miastami tworzyła nadal ściśle zamknięte enklawy. „Korespondent Płocki” w numerze z 11 stycznia 1876 r. pisał o kolonistach z powiatu gostynińskiego:

Zamknięci sami w sobie, nie komunikowali się prawie z miejscową narodowością, pośród swoich wynajdywali żony, rozrodzili się i jedząc chleb nasz, języka

³⁸ E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej...*, op. cit., s. 265; A. Sumliński, *Nowy Duninów – zarys dziejów*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 193-210; P. Franciszkiewicz, A. Sumliński, *Lustracja Dóbr Duninowskich z roku 1850. Fragmenty*, „Rocznik Gostyniński” 2008, t. II, s. 265-291; M. Chudzyński, *Dwory i pałace ziemi gostynińskiej*, Gostynin 2021, s. 159-162; A. Sumliński, *Kościół i parafia ewangelicka w Nowej Wsi (Neudorf)*, „Rocznik Gostyniński” 2023, t. V, s. 326.

³⁹ P. Fijałkowski, *Menonici na Mazowszu (od połowy XVIII w. do 1945 r.)*, op. cit., s. 235; *Pierwaja wsieobszczajaja pieriepis' nasielenija Rossijskoj Impierii*, t. II, Warszawskaja gubernija, Petersburg 1904, s. 108-109.

⁴⁰ Cyt. za: K. P. Woźniak, op. cit., s. 237.

nawet krajowego nie przyswoili sobie, tak, że dziś jeszcze niejedną przejedziesz obszerną kolonię i nie znajdziesz żadnej istoty umiejacej po polsku; a przecież blisko wiek dochodzi jak u nas mieszkają⁴¹.

W tej samej gazecie napisano dalej:

[...] utrzymuje on [Niemiec – M.Ch.] stosunek z współbraćmi swymi przez pośrednictwo szyprów, którzy stanowią węzeł komunikacyjny Powiśla naszego z Prusami. Oni to przywożą tutejszym kolonistom na berlinkach wszelkie potrzeby domowego ogniska, poczynwszy od porcelanowej fajki z konieczną odlewką, wyobrażającej postacią swą jak obecnie Bismarcka lub Moltkiego, do najdrobniejszych domowych sprzętów⁴².

Dla utrzymania swej odrębności Niemcy dążyli do wykupienia gospodarstw polskich, jeśli znajdowały się na terenie wsi zamieszkannej przez kolonistów. Tak np. w Troszynie Niemieckim, gdzie mieszkał jeden tylko gospodarz narodowości polskiej posiadający 16 mórg ziemi, tamtejsi Niemcy chcieli *usunąć go ze wsi, zaofiarowawszy za grunt bez zabudowań 9 tys. rubli, chłop odpowiedział im, że swej ojcowizny Niemcom nie odstąpi*. Wydarzenie to przypomina nam *Placówkę Bolesława Prusa*⁴³. Spory pomiędzy kolonistami a polskimi gospodarzami toczyły się także o kępy wiślane w pasie pomiędzy Płockiem a Czerwińskiem⁴⁴.

W 1939 r. społeczeństwo polskiego Powiśla było zaniepokojone dużą aktywnością tzw. V kolumny, rekrutującej się z Niemców zamieszkałych nad Wisłą. Wiosną 1939 r., głównie z wiosek nadwiślańskich, uciekło do Rzeszy sporo młodych Niemców. Tam wstępowali do Wehrmachtu lub bojówek hitlerowskich. Akcją wyjazdów młodych Niemców kierował Aleksy Nippe, przybyły na teren powiatu gostynińskiego z Kalisza. Spotykał się przeważnie ze swoimi ziomkami w Wiączeminiu Polskim u jednego z gospodarzy o nazwisku Prokop. Gloryfikował on *bohaterstwo młodych Niemców, porzucających majątność oraz rodziny i spieszących pod rozkazy wroga*. Również część duchowieństwa protestanckiego była związana z V kolumną. Czołowym jej przywódcą na terenie powiatu był pastor gąbińskiej parafii Bruno Gutknecht. Już od roku 1924 stał na czele

⁴¹ „Korespondent Płocki” 1875/1876, nr 3 z 30 grudnia 1875 / 11 stycznia 1876, s. 3. (W. Dragan, op. cit., s. 88 – pisze o wcześniejszych zatargach pomiędzy ludnością polską i niemiecką w okolicach Iłowa).

⁴² „Korespondent Płocki”, ibidem.

⁴³ M. Chudzyński, *Wies południowo-zachodniego Mazowsza...*, op. cit., s. 168.

⁴⁴ K. Kłodawski, *Ewangelicy na terenie województwa/guberni płockiej...*, op. cit., s. 314.

gąbińskiej komórki DVV (Deutscher Volksverband) – partii narodowo-niemieckiej, zaciekle zwalczającej wszystko, co polskie⁴⁵.

W sierpniu 1939 r. w przededniu napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę na Kępie pod Wyszogrodem odbył się zjazd zwolenników NSDAP. Jak podaje Z. Leszczyński, na barkę w Kępie Polskiej wsiadło wtedy kilkadziesiąt ludzi podążających na wspomniany zjazd, podczas podróży śpiewali nazistowskie pieśni. Warto nadmienić, że wśród zmierzających na zjazd byli zarówno miejscowi koloniści niemieccy, jak i przybysze z Niemiec. Zagorzałym zwolennikiem Hitlera i nazizmu niemieckiego był w tym czasie pastor płocki Adolf Schendel. Podczas II wojny światowej wielu kolonistów niemieckich i zgermanizowanych olędrów wykazywało wrogi stosunek do polskich sąsiadów. Ale były też wyjątki pozytywne. Erich Ratzlaff, nauczyciel szkoły w Wymysłu, pełnił krótko funkcję burmistrza Gąbina, gdyż został posądzony o zbyt życzliwy stosunek do Polaków – mieszkańców Gąbina. Luteranin Reinhold Wegert, młynarz z Sannik, utrzymywał przyjazne kontakty z ks. proboszczem parafii w Czermnie koło Gąbina Wincentym Helenowskim. Wysyłali wspólnie paczki żywnościowe więźniom z okolic Gąbina. Z ks. Helenowskim współpracowali też Niemcy z Wymysła: młynarz Erich Ratzlaff i nauczyciel ewangelickiej szkoły Kühn⁴⁶.

Po II wojnie światowej olędrzy i niemieccy ewangelicy zmuszeni byli opuścić tereny nadwiślańskie. Większość uciekła jeszcze na przełomie 1944/1945 r. w głąb Niemiec. Wielu z tych uciekinierów wyjechało potem do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Opuszczone zbory ewangelickie zmieniły swoje przeznaczenie. Zbór ewangelicki (dawny zamek) w Gostyninie został przekazany parafii rzymskokatolickiej w tym mieście, kościół św. Marcina został bowiem z rozkazu Niemców rozebrany w 1941 r. Zbór ewangelicki w Nowym (Niemieckim) Wymysłu pełnił po wojnie przez pewien czas funkcję klubu „Ruchu”, potem był magazynem Herbacpolu. Zbór w Nowym Troszynie był sklepem spożywczym, potem posterunkiem Milicji Obywatelskiej, przez pewien czas mieściła się tu szkoła podstawowa. Zbór ten został oddany do użytku w 1939 r. tuż przed wybuchem wojny. Odprawiono tu wówczas jedną ekumeniczną mszę dla Polaków i Niemców. Jedynie w Secyminie na skraju Puszczy Kampinoskiej w dawnym zborze ewangelickim funkcjonuje kościół rzymskokatolicki.

⁴⁵ M. Chudzyński, *Powiat gostyniński we wrześniu 1939 roku*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 101-102; W. Dragan, op. cit., s. 88.

⁴⁶ Z. Leszczyński, *Menonici i luteranie w gminie Bodzanów*, „Zeszyty Historyczne Koła Historycznego przy Publicznym Gimnazjum w Bodzanowie” 2006, czerwiec-lipiec; J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, op. cit., s. 284; J.B. Nycek, *Gmina Sanniki powiat gostyniński*, Płock 2011, s. 87-88.

W PRL wspomnianie kolonistów olęderskich i niemieckich było niebezpieczne politycznie, dopiero od pewnego czasu wzrasta zainteresowanie historią kolonizacji olęderskiej, powstają liczne opracowania na ten temat, a nawet próbuje się ratować dawne zbory i szkoły ewangelickie. Tak np. w pierwszej połowie grudnia 2008 r. z inicjatywy Petera Stratenwertha z Grzybowa koło Słubic z pomocą Elwiry Wąchały z parafii ewangelicko-augsburskiej w Płocku, Jolanty Sokołowskiej, dyrektorki Szkoły Podstawowej w Świnarach, a także proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Słubicach Romana Batorskiego naprawiono dziury w dachu dawnego kościoła ewangelickiego w Wiączeminiu. W tymże Wiączeminiu w lecie 2008 r. został zorganizowany plener ekumeniczny. Podczas pleneru (25–30 sierpnia 2008 r.) uczniowie Szkoły Podstawowej w Świnarach i członkowie Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Ziarno” z Grzybowa gmina Słubice wysprzątały wewnątrz wspomniany kościół ewangelicki w Wiączeminiu. Młodzież wyniosła gruz z kościoła, wymyła ławki i okna, a także posprzątała otoczenie budynku. Kościół zyskał na estetyce. W tak wysprzątanym kościele odbyło się w ostatnim dniu pleneru nabożeństwo ekumeniczne z udziałem przedstawicieli Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego Ziarno w Grzybowie, Szkoły Podstawowej w Świnarach, a także Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Płocku oraz Parafii Rzymskokatolickiej w Słubicach i Życku Polskim. Informacje o plenerze znajdujemy w okolicznościowym plakacie „Ocalić od zapomnienia – ślady wielokulturowości na Mazowszu: Kościół ewangelicko-augsburski w Wiączeminiu” i w czasopiśmie regionalnym „Wieści znad Wisły”⁴⁷.

Wielu osadników niemieckich mieszkało we wsi Polesie koło Gostynina. Zajmowali się głównie rolnictwem. W tej osadzie mieszkała też rodzina ewangelicka Funków, w której urodził się w 1935 r. Waldemar Funk. Po II wojnie światowej musiał z rodziną opuścić swoją dotychczasową miejscowość. Trafił do Langenfeld w Niemczech. Był zwolennikiem utrzymywania bliskich kontaktów z Gostyninem. W 2002 r. założył Stowarzyszenie Popierania Partnerstwa Gostynin–Langenfeld. To dzięki jego inicjatywie oba miasta utrzymywały ścisłe kontakty gospodarcze i kulturalne. Ten przyjaciel Gostynina zmarł w 2024 r. w Langenfeld⁴⁸.

Warto przypomnieć, że w 2008 r. otwarto w Muzeum Mazowieckim w Płocku interesującą wystawę „Osadnictwo Olenderskie na Mazowszu” połączoną z wystawą „Mennonici na Żuławach. Ocalone Dziedzictwo”⁴⁹.

⁴⁷ (rł.), *Słodko-gorzki smak Olendrów*, „Sygnały Płockie” 2009, nr 1 (202), s. 10; E. Smuk-Stratenwerth, *Dlaczego chcemy ratować holenderskie cmentarze i kościoły*, „Wieści znad Wisły” 2008, nr 72, s. 40.

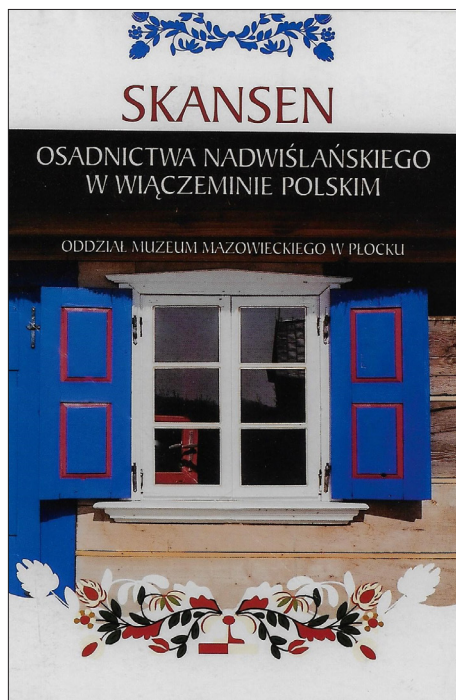
⁴⁸ (eg), *Pożegnanie Waldemara Funka. Odszedł przyjaciel Gostynina*, „Tygodnik Płocki” 2024, nr 19 z 7 maja, s. 14.

⁴⁹ R. Kowalski, M. Siuta, *Oni sami się tu nie pchali*, „Gazeta Wyborcza–Płock” 2008, nr z 15 września, s. 6.

Historię olęderskich osadników zainteresowało się płockie Stowarzyszenie Tradycyjny i Nieformalna Grupa Historyczna „Ultima Thule”. W 2011 r. nagrano film dokumentalny opowiadający o życiu niemieckich kolonistów wraz z polskimi sąsiadami⁵⁰.

Na zakończenie artykułu pragnę jeszcze nadmienić, że 14 października 2018 r. w Więczeminiu Polskim otwarto Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego. Jest to muzeum na wolnym powietrzu, oddział Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Można tu zobaczyć wyremontowany dawny kościół ewangelicko-augsburski, odnowiony cmentarz, szkołę oraz charakterystyczne dla osadnictwa olęderskiego zabudowania gospodarskie: tzw. langhoff, łączący część mieszkalną ze stodołą i oborą, przeniesiony z miejscowości Kępa Karolińska, oraz pochodzący z Białobrzegów zespół obiektów składający się z budynku mieszkalnego, stodoły oraz suszarnio-powidlarni⁵¹. Jak zaznacza dyrektor Muzeum Mazowieckiego Leonard Sobieraj:

Dzisiaj nasze muzeum w Więczeminiu to bardzo ważne miejsce nie tylko na mapie kulturalnej Mazowsza. To miejsce spotkań wielu pokoleń lokalnej ludności, ale i potomków osadników, mieszkających w różnych zakątkach świata. To kameralna przestrzeń do refleksji nad kulturą olendrów i nie tylko... Zapraszam do zwiedzania⁵².



Druk reklamowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Więczeminiu Polskim, Płock 2021

⁵⁰ mś, *Pasjonaci historii kręcą film – Olęderscy osadnicy*, „Tygodnik Płocki” 2011, nr 28 z 12 lipca, s. 10

⁵¹ <https://muzeumplock.eu/oddzialy/skansen-osadnictwa-nadwislanskiego/> [dostęp: 25.04.2024]; A. Dybiec, *Nasz kościół, nasz skansen*, „Gazeta Wyborcza Płock” 2015, nr 149 z 29 czerwca, s. 1; (kw), *Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Więczeminiu Polskim. Królestwo buraczanych powideł*, „Tygodnik Płocki” 2024, nr 26 z 25 czerwca, s. 20.

⁵² M. Lica-Kaczan, G. Piaskowski, *Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Więczeminiu Polskim*, Płock 2021, s. 3; Wystawa „Menonici na Mazowszu”, „Tygodnik Płocki” 2022, nr 46 z 15 listopada; *Ekumuzeum osadnictwa nadwiślańskiego*, „Echo Gąbina” 2014, nr 4, s. 13; L. Szatkowska, *Powstaje Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego. Więczeminiu na mapie wielokulturowości*, „Tygodnik Płocki” 2015, nr 27 z 7 lipca.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
- Akta Centralnych Władz Wyznaniowych (ACWW), sygnatura 1060
- Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych (KRSW), sygnatura 772, 843

Prasa

- „Echo Gąbina” 2014
- „Gazeta Rządowa” 1794
- „Gazeta Wyborcza” 2008, 2015
- „Korespondent Płocki” 1876
- „Sygnały Płockie” 2009
- „Tygodnik Płocki” 2007, 2011, 2015, 2022, 2024

Opracowania

- R. Breyer, *Vom Deutschum im Gostyniner Land und in der Weichselniederung*, [w:] *Von der Weichsel an den Rhein*, red. P. Nasarski, Troisdorf 1966.
- W. Caban, *Niemieccy osadnicy w Królestwie Polskim 1815–1915*, Kielce 1999.
- M. Chudzyński, *Dwory i pałace ziemi gostynińskiej*, Gostynin 2021.
- M. Chudzyński, *Gostynin i powiat gostyniński w latach 1832–1864*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, red. B. Konarska-Pabiniak, Gostynin 2010.
- M. Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy (1832–1862)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, red. M. Chudzyński, Warszawa 1990.
- M. Chudzyński, *Płock i ziemia płocka w Insurekcji Kościuszkowskiej*, [w:] *Powstanie 1794 roku. Dzieje i tradycja. Studia i szkice w dwustulecie*, red. H. Szwankowska, Warszawa 1996.
- M. Chudzyński, *Płock w okresie walk o wyzwolenie narodowe (1793–1918)*, [w:] *Dzieje Płocka, t. 2, Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, Płock 2006.
- M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim. Car Wasyl Szujski więźniem gostynińskiego zamku 1611–1612*, Płock – Gostynin 2007.
- M. Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego Mazowsza 1864–1907*, Warszawa 1983.
- W. Dragan, *Wielokulturowość Ziemi łódzkiej*, Łódź 2011.
- Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. XI, Warszawa 1862.
- J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1966.
- A. Gundlach, *Wspomnienie okolicznościowe z okazji 125-lecia ewangelickiej parafii w Płocku*, Płock 1929.
- Jurgens Edward (1824–1863), [w:] A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002.
- K. Kłodawski, *Ewangelicy na terenie województwa/guberni płockiej w latach 1815–1914*, Płock 2021.
- K. Kłodawski, *Ewangelicy płoccy w latach 1793–1918*, [w:] *Dzieje Płocka, t. 2, Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, Płock 2006.
- A. Kociszewski, *Pieśnią i szablą*, Warszawa 1982.

- A. Kociszewski, *Życie polityczne i kultura Mazowsza w latach 1815–1864*, [w:] *Dzieje Mazowsza. Lata 1795–1918*, t. III, praca zbiorowa, red. J. Szczepański, Pułtusk 2012.
- B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin – miasto czterech narodowości*, [w:] B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004.
- B. Konarska-Pabiniak, *Higersbergerowie – saga z Rataj*, [w:] B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004.
- E. Krajewska, *Parafia ewangelicka w Gąbinie na tle dziejów kościoła ewangelicko-augsburskiego*, Łowicz 1998 [maszynopis pracy magisterskiej].
- M. Lica-Kaczan, G. Piaskowski, *Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Więczeminie Polskim*, Płock 2021.
- B. Matusiak B., *Spółeczność ewangelicka Gąbina w latach 1832–1861*, Łódź 1990 [maszynopis pracy magisterskiej].
- J. B. Nycek, *Gmina Sanniki powiat gostyński*, Płock 2011.
- J. B. Nycek, *Gmina Stara Biała powiat płocki*, Płock 2010.
- Pierwaja wsieobszczaja pieriepis' nasielenija Rossijskoj Impierii*, t. II, *Warszawszaja gubernija*, Petersburg 1904.
- T. Stegner, *Polacy-ewangelicy w Królestwie Polskim 1815–1914*, Gdańsk 1992.
- J. Szatygin, *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego na Mazowszu*, Warszawa 2004.
- J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984.
- J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskiej*, red. M. Chudzyński, Warszawa 1990.
- T. Trojanowski, *Gostynin w latach 1815–1864*, Warszawa 1977 [maszynopis pracy doktorskiej w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego].
- R. Waleńczak, *Spółeczeństwo i gospodarka Mazowsza w okresie Królestwa Polskiego 1815–1864*, [w:] *Dzieje Mazowsza. Lata 1795–1918*, t. III, red. J. Szczepański, Pułtusk 2012.
- J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*, cz. II, Poznań 1962.
- J. Wąsicki, *Powstanie Kościuszkowskie w Wielkopolsce*, Poznań 1957.
- K. P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013.

Artykuły

- A. Breyer, *Die Entwicklung des deutschen Schulwesens im Gostyniner Lande (1780–1936)*, „Deutsche Monatshefte in Polen” 1937/1938, nr 2/3.
- M. Chudzyński, *Powiat gostyński we wrześniu 1939 roku*, „Rocznik Gostyński” 2007, t. I.
- A. Dybiec, *Nasz kościół, nasz skansen*, „Gazeta Wyborcza Płock” 2015, nr 149 z 29 czerwca.
- (eg), *Pożegnanie Waldemara Funka. Odszedł przyjaciel Gostynina*, „Tygodnik Płocki” 2024, nr 19 z 7 maja.
- (eg), *Spotkanie „Za zamkową bramą...”. O rodzie Higersbergerów*, „Tygodnik Płocki” 2011, nr 47 z 22 listopada.
- (eg.), *Cmentarz z przeszłością*, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 47 z 20 listopada.
- Ekomuzeum osadnictwa nadwiślańskiego, „Echo Gąbina” 2014, nr 4.
- P. Fijałkowski, *Ewangelicy na południowo-zachodnim Mazowszu w XVIII–XIX w.*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. LXXXII, z. 1.

- P. Fijałkowski, *Menonici na Mazowszu (od połowy XVIII w. do 1945 r.)*, „Rocznik Mazowiecki” 2001, t. XIII.
- P. Franciszkiewicz, A. Sumliński, *Lustracja Dóbr Duninowskich z roku 1850. Fragmenty*, „Rocznik Gostyniński” 2008, t. II.
- K. Kłodawski, *Imigracja w okolice Płocka i jej wpływ na powstanie i rozwój terytorialny parafii ewangelicko-augsburskiej w Płocku*, „Notatki Płockie” 2001, nr 3.
- K. Kłodawski, *Początki i rozwój parafii ewangelicko-augsburskich na Mazowszu Płockim (w 500. rocznicę początków Reformacji)*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2017, t. IX.
- K. Kłodawski, *Początki i rozwój parafii ewangelicko-augsburskiej w Wyszogrodzie w XIX i początkach XX w.*, „Notatki Płockie” 2009, nr 1.
- K. Kłodawski, *Ruch naturalny ludności parafii wyznania ewangelicko-augsburskiego w Płocku w latach 1808–1863*, „Płockie Zeszyty Archiwalne” 2010, nr 1.
- B. Konarska-Pabiniak, *Feliks Stefan Higersberger – bohater wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.*, „Rocznik Gostyniński” 2008, t. II.
- R. Kowalski, M. Siuta, *Oni sami się tu nie pchali*, „Gazeta Wyborcza–Płock” 2008, nr z 15 września.
- (kw), *Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Więczeminiu Polskim. Królestwo buraczanych powideł*, „Tygodnik Płocki” 2024, nr 26 z 25 czerwca.
- Z. Leszczyński, *Menonici i luteranie w gminie Bodzanów*, „Zeszyty Historyczne Koła Historycznego przy Publicznym Gimnazjum w Bodzanowie” 2006, czerwiec–lipiec.
- mś, *Pasjonaci historii kręcą film – Olęderscy osadnicy*, „Tygodnik Płocki” 2011, nr 28 z 12 lipca.
- (rł.), *Słodko-gorzki smak Olendrów*, „Sygnały Płockie” 2009, nr 1 (202).
- E. Smuk-Stratenwerth, *Dlaczego chcemy ratować holenderskie cmentarze i kościoły*, „Wieści znad Wisły” 2008, nr 72.
- A.M. Stogowska, *Edward Jurgens (1824–1863) a powstanie styczniowe*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2013, t. V.
- A. Sumliński, *Kościół i parafia ewangelicka w Nowej Wsi (Neudorf)*, „Rocznik Gostyniński” 2023, t. V.
- A. Sumliński, *Nowy Duninów – zarys dziejów*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I.
- L. Szatkowska, *Powstaje Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego. Więczemin na mapie wielokulturowości*, „Tygodnik Płocki” 2015, nr 27 z 7 lipca.
- J. Szczepański, *Osady sukiennicze na zachodnim Mazowszu w dobie Królestwa Polskiego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 1983, t. IV.
- J. Szczepański, *Z dziejów osady sukienniczej w Gąbinie*, „Zapiski Ciechanowskie” 1977, z. 3.
- E. Szubska-Bieroń, *Dynamiczny rozwój majątku Strzelce we własności rodu von Treskow (1796–1925)*, „Rocznik Gostyniński” 2023, t. V.
- E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej w XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I.
- E. Szubska-Bieroń, *Parafia ewangelicko-augsburska w Gostyninie w latach 1824–1945*, „Rocznik Gostyniński” 2008, t. II.
- Wystawa „Menonici na Mazowszu”, „Tygodnik Płocki” 2022, nr 46 z 15 listopada.

THE DUTCH (OLENDER)* AND GERMAN SETTLEMENT BY THE MIDDLE VISTULA RIVER. THE STORY OUTLINE (PART II)

Summary

The present article is devoted to the history of Dutch (Olender) and German settlement by the middle Vistula river. Beginnings of that's settlement reach the end of 16th century. During that time the Dutch settlers were to arrive to the middle Vistula river, mainly to the Gostynin and Sochaczew areas. In 1628 they appeared to Warsaw and settled at Saska Kępa. The most of Olender villages by the middle Vistula river came into being in the middle of 18th century. Issues of the Dutch (Olender) and German settlement started to be interesting for history researchers in the beginning of 20th century.

Keywords: the Dutch (Olender) colonisation, the German settlement, Mennonites, Evangelics, the Evangelical-Augsburg parishes, drapers' settlements, the Dutch (Olender) villages

*People often of Dutch, Frisian and German ancestry who lived in settlements in Poland organized under a particular type of law.

**STANISŁAW JANKOWSKI –
LEGIONISTA I OCHOTNIK 1920 R.,
POCHOWANY NA CMENTARZU W SIERPCU**

Abstrakt

Na cmentarzu katolickim w Sierpcu znajduje się grób Stanisława Jankowskiego, pochodzącego z łodzi legionisty I Brygady J. Piłsudskiego, który brał udział w wielu walkach Legionów w latach 1915–1916. Mimo zgłoszenia się do wojska w 1920 r. w wojnie nie zdążył wziąć udziału, bowiem w październiku 1920 r. doszło do rozejmu. W II RP pracował w aparacie skarbowym, m.in. w Urzędzie Skarbowym w Sierpcu. Zmarł w 1938 r.

Słowa kluczowe: Legiony J. Piłsudskiego, Łódź, Sierpc, Stanisław Jankowski

Przy jednej z głównych alejek na cmentarzu parafialnym w Sierpcu znajduje się skromny grób Stanisława Jankowskiego (sektor B6, rząd A, grób nr 4). Na tablicy nagrobnej widnieje napis:

Ś. P.
Stanisław Jankowski
b. legionista I Brygady J. Piłsudskiego
kawaler Krzyża Niepodległości i Walecznych
ur. 25 X 1895 r. zm. 19 VII 1938 r.
Cześć Jego pamięci¹

Ponieważ w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie zachował się wniosek na Krzyż Niepodległości, można przybliżyć jego sylwetkę i drogę życiową. Stanisław Jankowski urodził się 31 października 1895 r. w Łodzi w rodzinie 23-letniego ślusarza Wincentego i 28-letniej Bronisławy z Pawłowskich małżonków Jankowskich². Matka była córką gospodarzy z Górek w parafii

¹ <https://sierpc.grobonet.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=8211&inni=0&cinki=1> [dostęp: 20.12.2024].

² Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akt urodzenia nr 3232/1895; P. B. Gąsiorowski, *Pamięci żołnierzy wojny 1918-1921*, „Sierpeckie Rozmaitości”, 2001, nr 3, s. 28; https://www.sierpc.com.pl/sr/3_2001/



Grób Stanisława Jankowskiego na cmentarzu parafialnym w Sierpcu. Fot. G. Gołębiowski

Łódź-Mieszki-Chojny Wacława i Julianny z domu Cierp małżonków Pawłowskich³. Ojciec pracował w fabryce Izraela Poznańskiego, więc syn uczęszczał do szkoły przyfabrycznej, a następnie ukończył cztery klasy gimnazjum rosyjskiego, po czym podjął praktykę w biurze handlowym. W tym czasie zaangażował się w działalność polityczną, wstępując w 1913 r. do Narodowego Związku Robotniczego i Towarzystwa Zwolenników Rozwoju Fizycznego⁴.

zolnierze.html [dostęp: 20.12.2024]; P.B. Gąsiorowski, *Nekropolie Ziemi Sierpeckiej*, Sierpc 2005, s. 125. P.B. Gąsiorowski za tabliczką nagrobną podał inną datę urodzenia – 25 października 1895 r. Skąd się wzięła ta data – nie wiadomo. 25 października 1915 r. S. Jankowski został ranny, więc może żona pomyliła te daty. W ankiecie personalnej z 1932 r. Stanisław Jankowski wpisał nazwisko panińskiego matki – Kruszyńska. Wprawdzie w parafii Wniebowzięcia NMP w Łodzi występuje małżeństwo Wincentego Jankowskiego i Bronisławy Kruszyńskiej, mające syna Boleśława (ur. 1898 r.), jednak są to inne osoby, niż wymienione w akcie urodzenia Stanisława Jankowskiego (nie zgadza się wiek). Pozostaje więc zagadką, czemu S. Jankowski podał inne nazwisko panińskiego matki. Niestety, nie udało się odnaleźć aktu małżeństwa Wincentego Jankowskiego i Bronisławy Pawłowskiej.

³ APŁ, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Łódź-Mieszki-Chojny, akt urodzenia nr 37/1867. Data ur. – 15 sierpnia 1867 r.

⁴ Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie (dalej: CAW-WBH), Kolekcja akt personalnych i odznaczeniowych (dalej: APO), Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, życiorys (b.d.); <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/195336/> [dostęp: 28.12.2024]. W biogramie S. Jankowskiego, zamieszczonym na stronie Muzeum J. Piłsudskiego w Sulejówku podana jest informacja, że był fryzjerem i przed

W pierwszych miesiącach wojny sytuacja w Łodzi była niepewna i miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Po jego kolejnym zajęciu przez wojska niemieckie 12 października 1914 r. do miasta wkroczył oddział z II batalionu 1 pułku piechoty Legionów. Do 28 października udało się sformować dwie kompanie ochotników oraz oddział starszych skautów. Tego dnia ochotnicy opuścili Łódź razem z wycofującymi się wojskami niemieckimi, bowiem następnego dnia do miasta znowu weszli Rosjanie. Dopiero 6 grudnia 1914 r. – po bitwie pod Łodzią – miasto ponownie zajęli Niemcy. Zaczęła się okupacja niemiecka, trwająca do 11 listopada 1918 r.⁵



Stanisław Jankowski na początku lat 30. XX w. W klapie marynarki miniaturka odznaki „Za wierną służbę”
Źródło: CAAWVBH

Stanisław Jankowski w jednym ze swoich życiorysów podał, że po rozpoczęciu I wojny światowej wstąpił do oddziału lotnego Milicji Obywatelskiej w Łodzi, w którym służył do czasu przybycia pierwszego oddziału legionistów, czyli 12 października 1914 r. Potem zapisał się do Legionów, jednak z powodu *nieprzewidzianych okoliczności (nagły powrót Rosjan)* pozostał w mieście z wielu innymi ochotnikami, co miało ponoć nastąpić stosownie [do] *polecenia dowództwa tegoż oddziału Leg.* Ostatecznie do Legionów wstąpił z opóźnieniem w lutym 1915 r. w Piotrkowie Trybunalskim, przyjmując pseudonim „Czarny”. 9 marca 1915 r. złożył przysięgę i został przydzielony do I batalionu uzupełniającego w Radomsku. Po kilkutygodniowych ćwiczeniach z grupą podobnych mu ochotników został wysłany na front z przydziałem do V batalionu kpt. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego⁶, który potem wszedł w skład 7 pp Leg. Trafił do 3 kompanii pod

wojną należał przez trzy lata do „Sokoła”. W biografii nie wykorzystano wniosku na MN z CAW.

⁵ Szerzej zob.: M. Hertz, *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, Łódź 1933, s. 9-56; E. Ajnenkiel, *Pierwsze oddziały Legionów Polskich w Łodzi 12–29 października 1914 r.*, Łódź 1934; J.A. Daszyńska, *Łódź między pokojem a wojną*, [w:] *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2012, s. 31 - 42; W. Jarno, *Legiony Polskie w Łodzi w okresie I wojny światowej*, [w:] *Łódź w drodze do niepodległości*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2013, s. 53-68; *Bezbronne miasto. Łódź 1914–1918*, red. M. Danowska, Łódź 2014, s. 24-76; A. Stawiszczyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 23-38, 531-544.

⁶ Józef Olszyna-Wilczyński (1890–1939), przed 1914 r. członek PDS, od 6.08.1914 w Legionach Polskich, dca kompanii i baonu w 5 pp Leg., po kryzysie przysięgowym w 07.1917 r.

dowództwem por. Alojzego Wir-Konasa⁷, którą później przejął por. Czesław Młot-Fijałkowski⁸. 3 plutonem, do którego został przydzielony dowodził ppor. Roman (?) Starzyński, ps. Huragan⁹, a później ppor. Marian Chilewski, ps. Stefan¹⁰.

Z kompanią brał udział w licznych walkach Legionów w 1915 i 1916 r.: pod Konarami, Kozinkiem, Urzędowem, Tarłowem, Wyżnianką, Radawczykiem, Ożarowem Lubelskim, Jastkowem, Samokłeskami, Maniewiczami, w wyprawie pod Sobieszycę, pod Jabłonką Borową i Wysokim Litewskim¹¹. W czasie bitwy

w armii austr., od 11.1918 w WP, uczestnik wojny pol.-ukr. i pol.-bolsz., w randze ppłk. dca różnych jednostek piechoty, po wojnie pełnił funkcje sztabowe, 1924–1927 dca brygad KOP, 1927–1935 dca 10 DP w Łodzi, 1935–37 dyr. PUWFiPW, od 1938 dca OK III w Grodnie, 22.09.1939 r. rozstrzelany przez Sowieców pod Sopoćkiniami, gen. bryg WP.

⁷ Alojzy Wir-Konas (1894–1940), przed 1914 r. członek Związku Strzeleckiego, w czasie I wojny światowej w Legionach Polskich, dca kompanii i baonu, po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austr., od 11.1918 r. w WP, uczestnik wojny pol.-bolsz. jako dca baonu w 25 pp, po 1920 r. pełnił różne funkcje dowódcze (dca 25 pp, 84 pp, dca piech. dyw. 21 DP, we 09.1939 r. dca 38 DPRez., po 17.09.1939 w niewoli sow., osadzony w obozie w Starobielsku, w 1940 r. rozstrzelany w Charkowie, płk WP, pośm. gen. bryg. z 2007 r.

⁸ Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944), przed 1914 r. kmdt okręgu PDS w Leodium (Belgia), gdzie studiował, od 6.08.1914 r. w Legionach Polskich, dca plutonu, kompanii i baonu w 1 i 5 pp, w 08.1917 r. internowany w Beniaminowie, od 1.04.1918 dca baonu w PSZ, od 11.1918 w WP w Zagłębiu Dąbrowskim, 12.1918–05.1919 na Śląsku Cieszyńskim, potem dca baonu na froncie wsch., 11.1919–07.1920 dca baonu zap. 42 pp, 1920–26 – dca 13 pp, 1926–29 dca pd w 26 DP i 7 DP, 1929–1939 – dca 18 DP, w wojnie 1939 dca SGO „Narew”, od 10.1939 w niewoli niem., zmarł 17.04.1944 w oflagu Murnau VIIA, gen. bryg. WP.

⁹ Roman Starzyński (1890–1938), przed 1914 r. działacz niepodległościowy w Galicji, od 6.08.1914 r. w Legionach Polskich, głównie w 5 pp, dca plutonu, po kryzysie przysięgowym do 26.02.1918 r. internowany w Beniaminowie, potem pracował w gimnazjum w Łodzi, 11.11.1918 brał aktywny udział w rozbrojeniu garnizonu niemieckiego w Łodzi, w czasie wojny pol.-bolsz. służył w sztabach, po wojnie pozostał w wojsku (dca baonu w 36 pp LA, Oddział IV SG), 1929–1933 – dyr. PAT, 1933–35 szef Gabinetu ministra poczt i telegrafów, 1935–38 dyr. Polskiego Radia S.A., zmarł 5.07.1938 r. na zawał serca, mjr WP.

¹⁰ CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, życiorys z 1931 r.; odpis poświadczenia służby z 1 czerwca 1916 r., podpisanego przez dowódcę 1 pp mjr. Michała Żymierskiego; odpis zaświadczenia kmdta V batalionu kpt. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego o służbie S. Jankowskiego w 3 kompanii V baonu (b.d.).

¹¹ Na temat walk Legionów zob. m.in.: *Album Legionów Polskich*, oprac. W. Lipiński, Warszawa 1933, [reprint – Warszawa 1990]; M. Klimecki, K. Filipow, *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014; J.T. Nowak, *Szlak bojowy Legionów Polskich*, Kraków 2014; A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018.

Marian Chilewski (1892–1939), przed 1914 r. w Związku Strzeleckim, od 6.08.1914 r. w Legionach Polskich, w V baonie, po kryzysie przysięgowym w 1917 r. wcielony do armii austr., od 11.1918 r. w WP, dca komp. w wojnie pol.-ukr. i dca III/5 pp Leg. w wojnie pol.-bolsz., w II RP w 86 pp i 85 pp (m.in. zca dcy pułku), 1928 – 1935 dca 58 pp, 1935–38 – dca pd 3 DPLeg., 1938–39 szef Biura Person. MSWojsk., po 17.09.1939 w Rumunii, gdzie w 11.1939 r. zmarł, płk WP.



Kpt. Józef Olszyna-Wilczyński (po lewej) i kpt. Alojzy Wir-Konas (po prawej) w czasie służby w Legionach
Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna

pod Kukłami nad Styrem w nocy 24/25 października 1915 r. podczas ataku na bagnety został trzykrotnie ranny w rękę¹².

V batalionem dowodził wtedy por. C. Młot-Fijałkowski, bo wyżsi rangą J. Olszyna-Wilczyński i A. Satyr-Fleszar¹³ wyjechali na urlop. Jego ranę w swoim pamiętniku odnotował lekarz 7 pp Leg. kpt. Sławoj Felicjan Składkowski¹⁴, który w punkcie opatrunkowym w Kukłach w chacie za linią frontu przyjmował rannych

¹² CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, życiorys z 1931 r.; kwestionariusz odznaczonego KN; odpis zaświadczenia z 15 listopada 1920 r. o ranie w bitwie pod Kukłami podpisanego przez mjr. M. Chilewskiego.

¹³ Albin Satyr-Fleszar (1888–1916), przed 1914 r. działacz ZWC i Związku Strzeleckiego, od 08.1914 r. w Legionach Polskich, dca II i VI baonu, od 30.06.1916 r. dca 7 pp, po dymisji J. Piłsudskiego z dowodzenia I Brygadą 3.09.1916 r. popełnił samobójstwo, mjr Leg. Pol.

¹⁴ Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962), lekarz, od 1905 r. członek PPS, od 13.08.1914 r. w Legionach Polskich jako lekarz I baonu, 5 pp i 7 pp, po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie, w 11.1918 r. brał udział w rozbrajaniu Niemców w Zagłębiu Dąbrowskim, w czasie wojny pol.-bolsz. m.in. szef sanitarny GO gen. L. Żeligowskiego, GO Jazdy i Grupy Dolnej Wisły, po wojnie m.in., szef Dep. Sanit. MSWojsk., 05.-10.1926 – komisarz rządu na m. st. Warszawę, 10.1926–12.1929 i 06.1930–06.1931 – minister spr. wewn., 06.1931 – II wice-minister spr. wojsk. i szef Adm. Armii, 05.1936–09.1939 – premier II RP, po 17.09.1939 r. internowany w Rumunii, w 06.1940 r. wyjechał na Bliski Wschód, a potem do Wlk. Brytanii, gdzie zmarł 31.08.1962 r., gen. dyw. WP.



Kpt. lek. Sławoj Felician Składkowski (po lewej) i kpt. Albin Satyr-Fleszar (po prawej)
Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna

żołnierzy. Pisząc 25 października 1915 r. o napływających kolejnych rannych zanotował: *Przychodzą samodzielnie Jankowski z trzeciej kompanii V batalionu z raną miednicy i Mozdolus Antoni z pierwszej kompanii VI batalionu z raną lewej ręki*¹⁵.

Po ewakuacji z frontu S. Jankowski został skierowany na leczenie do szpitala w Pieszczanach w zachodniej Słowacji, a następnie do Domu Ozdrowieńców w Kamieńsku. Od 1 kwietnia 1916 r. pełnił służbę w 1 kompanii uzupełniającej w Kozienicach, skąd w maju 1916 r. wrócił do 3 kompanii V batalionu 7 pp, biorąc udział w walkach pozycyjnych nad Styrem na Wołyniu. Po odwrocie znad Styru – w Czeremosznie – otrzymał nominację na starszego legionistę. Mianowania dokonał dowódca 7 pp mjr Albin Satyr-Fleszar¹⁶.

Następnie w dniach 4–6 lipca 1916 r. w czasie bitwy pod Kostiuchnowką walczył w obronie reduty Piłsudskiego i potem w walkach odwrotowych nad

¹⁵ S. F. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy*, Warszawa 1990, s. 274. S. F. Składkowski pisze o ranie miednicy, co nie wyklucza rany ręki, bo S. Jankowski był trzykrotnie ranny.

¹⁶ CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, życiorys (b.d.); odpis poświadczenia służby przez dyr. Archiwum Wojskowego w Warszawie ppłk. dr. Bronisława Pawłowskiego z 9 marca 1931 r.; <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/195336/> [dostęp: 28.12.2024].

Stochodem¹⁷. W czasie bitwy pod Kostiuchnówką S. Jankowski z 3 plutonem ppor. M. Chilewskiego znajdował się na wysuniętym stanowisku obronnym reduty Piłsudskiego, gęsto ostrzeliwanej 4 lipca 1916 r. przez rosyjską artylerię i atakowanej przez piechotę. Mimo huraganowego ognia i zburzenia ziemianek i okopów polscy żołnierze trwali na pozycjach, aczkolwiek mający ogromną przewagę liczebną żołnierze rosyjscy ok. godz. 11.30–12.00 zajęli część polskiej placówki. Jednak na rozkaz dowódcy V batalionu Polacy podjęli kontratak, odzyskując pozycję. Tym niemniej sytuacja obrońców była krytyczna. O godz. 13.00 pluton ppor. M. Chilewskiego został zluzowany przez II pluton 2 kompanii V batalionu ppor. Alfreda Grefnera¹⁸, który jednak nie zdołał utrzymać placówki. Wobec całkowitego zniszczenia umocnień i dużych strat – II pluton o godz. 14.30 pod naporem nieprzyjaciela wycofał się na tyły. Natomiast V batalion (kompanie 3 i 4) wycofał się z reduty 4 lipca 1916 r. o godz. 22.30¹⁹.

Kilka lat później znany pisarz, a wtedy żołnierz Legionów Wacław Sieroszewski²⁰ podał ich postawę jako przykład męstwa w boju. Pisał:

[...] nasze placówki czuwały wciąż w okropnym zamęciu i huku walki pod ulewą żelaza, wśród drzew wyrrywanych z korzeniami i wyrzucanych w powietrze wybuchem „waliz”, jak małe wiórki.

Szeregowcy III-ej kompanii Lak Stefan, Baranowski Aleksander, Jankowski Stanisław, Dzieciot Stanisław, Szlenk Józef, Hajduk Stanisław, wymienieni przez

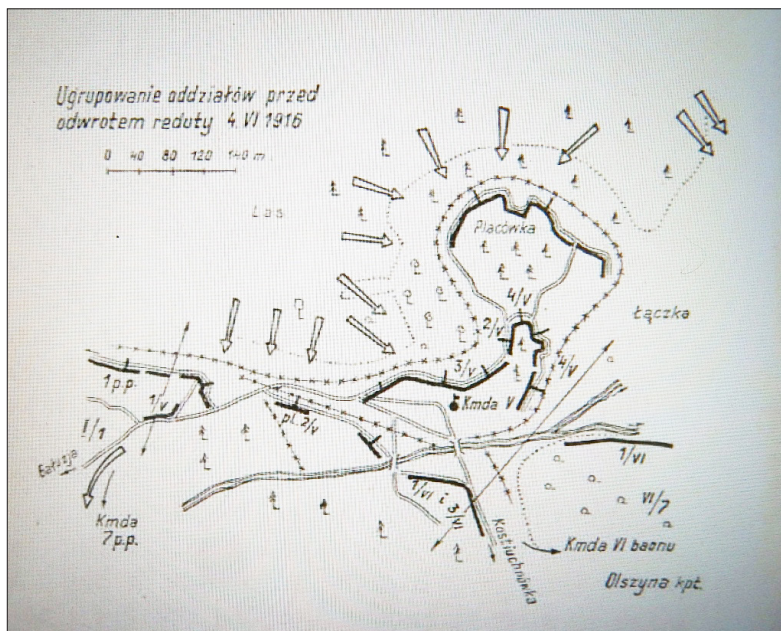
¹⁷ Szerzej na temat walk pod Kostiuchnówką zob.: J. Sadowski, *Bój Legionów Polskich pod Kostiuchnówką 4–6 lipca 1916 roku*, „Bellona” 1931, t. 37, z. 3, s. 375–417, t. 38, z. 1, s. 1–55; M. Klimecki, *Pod rozkazami Piłsudskiego. Bitwa pod Kostiuchnówką 4–6 lipca 1916 r.*, Warszawa 1990; S. Czerep, *Kostiuchnówka 1916*, Warszawa 1994; P. Waingertner, *Kostiuchnówka 1916. Największa polska bitwa I wojny światowej*, Łódź 2011; T. Dudek, *Kostiuchnówka 1916*, Warszawa 2017; Ł. Przybyło, *Kostiuchnówka 1916*, Szczecin 2024.

¹⁸ Alfred Grefner (1890 – po 1940), od 1912 r. członek PDS we Lwowie, od 6.08.1914 r. w Legionach Polskich w 1 pp i 5 pp, po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austriackiej, od 1.11.1918 r. brał udział w obronie Lwowa, potem w WP dca baonu zap. 1 pp Leg., po 1921 r. w różnych pułkach piechoty, jako dca baonu, kwatermistrz i kmdt obwodu PWiWF, 1937–1938 dca Podkarpackiej Brygady ON, we 09.1939 r. uczestniczył w obronie Lwowa jako dca grupy swego imienia, po 17.09.1939 r. internowany na Węgrzech, w 1940 r. z obozu wyjechał do Budapesztu. Dalsze losy nieznane, ppłk WP, od 1934 r. używał pisowni nazwiska Grefner.

¹⁹ J. Sadowski, *Walki o redutę Piłsudskiego w dniu 4 lipca 1916 roku*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 5, s. 683–698; H. Zieliński, *Kostiuchnówka w 1916 roku w świetle raportów i sprawozdań bojowych*, „Żołnierz Legionów” 1937, nr 2, s. 39–44; T. Dudek, op. cit., s. 119–121.

²⁰ Wacław Sieroszewski (1858–1945), w młodości działacz socjalistyczny, w 1879 r. skazany na zesłanie na Syberii, gdzie zajmował się badaniami Jakucji i wysp japońskich, w 1900 r. wrócił do Królestwa Polskiego, jednak z powodu zaangażowania politycznego został aresztowany i po zwolnieniu wyjechał do Francji, w 08.1914 r. wstąpił do Legionów Polskich, służąc w 1 p.uł., w II RP znany literat, autor wielu powieści i nowel oraz opracowań naukowych, zmarł 20.04.1945 r.

kap. Olszynę jako ci co po zburzeniu ziemianek pozostali na stanowiskach, ukrywając się w małych lejach i spokojnym zachowaniem się utrzymywali w równowadze kolegów²¹.



Pozycje V batalionu 4 lipca 1916 r. w rejonie reduty Piłsudskiego. Na planie widać już zluzowanie 3 kompanii V batalionu przez 4 kompanię (w opisie mapki VI zamiast VII 1916)

Źródło: H. Zieliński, *Kościuchówka w 1916 roku w świetle raportów i sprawozdań bojowych*, „Żołnierz Legionów” 1937, nr 2, s. 40

W sierpniu 1916 r. S. Jankowski został uhonorowany odznaką I Brygady „Za wierną służbę”. Jesienią 1916 r. z powodu odnowienia się rany ręki znalazł się w szpitalu w Lublinie, a potem znowu w Domu Rekonwalescentów w Kamieńsku. Stamtąd w końcu 1916 r. został przydzielony do biura werbunkowego Legionów w Głównym Urzędzie Zaciągu w Radomiu. Po zlikwidowaniu biura werbunkowego w czerwcu 1917 r. został odesłany do 5 pp Leg. ze skierowaniem na przeszkolenie do Dębłina, a potem Modlina. W Modlinie zastał go kryzys przysięgowy w lipcu 1917 r. Wobec odmowy złożenia przysięgi pod eskortą został wysłany do obozu internowanych w Szczypiornie, jednak po drodze zmylił czujność eskorty i zdołał zbiec. Wrócił do Łodzi, gdzie ukrywał się przed Niemcami pod przybranym nazwiskiem. Od 13 listopada 1917 r. do 26 marca 1919 r.

²¹ W. Sieroszewski, *Męstwo (dokończenie)*, „Żołnierz Polski” 1919, nr 29 z 5 lipca, s. 3; także: CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, maszynopis artykułu dołączony do wniosku na odznaczenie MN.

pracował jako kontroler sklepów chlebowych w Komitecie Rozdziału Chleba i Mąki, który podlegał Magistratowi miasta Łodzi. 11 listopada 1918 r. wraz z innymi legionistami wziął czynny udział w akcji rozbrajania okupantów²². Jak potem poświadczył prezydent Łodzi Aleksy Rzewski²³:

*P. Jankowski był pilnym i sumiennym pracownikiem: z powierzonych mu czynności wywiązywał się ku naszemu zadowoleniu; opuścił posadę na własne żądanie*²⁴.

Po ukończeniu pierwszego kursu Polskiej Straży Skarbowej, podjął pracę w kontroli skarbowej.

W 1920 r. jako ochotnik zgłosił się do wojska i został przydzielony do tzw. marszówki 5 pp Leg., czyli na tyłach frontu przechodził przeszkolenie wojskowe. Zapewne było to szkolenie dla podoficerów, bowiem doświadczenie frontowe już miał z walk w Legionach, a w późniejszych dokumentach wykazywał stopień plutonowego. Na front wyruszył z Chełmna na Pomorzu, jednak udziału w walkach nie zdążył wziąć udziału, ponieważ po dotarciu oddziału do Lidy, 12 października 1920 r. nastąpiło zawieszenie broni. W wojsku służył trzy miesiące. Po demobilizacji wrócił do pracy w kontroli skarbowej. W 1924 r. w czasie wykonywania obowiązków służbowych nabawił się choroby i mimo długotrwałej kuracji został uznany jako całkowicie niezdolnego do pracy i przeniesiony na emeryturę w stopniu służbowym rewidenta. 20 stycznia 1926 r. na II zjeździe Związku Legionistów Polskich za udział w walkach Legionów otrzymał Krzyż Legionowy (nr 2203)²⁵.

Niska emerytura i konieczność utrzymania rodziny zmuszała go do podejmowania różnych dodatkowych zajęć zarobkowych. W 1931 r. pracował w Urzędzie Skarbowym w Radzyminie, w latach 1931–1932 był sezonowym

²² CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, życiorys, (b.d.); odpis poświadczenia służby przez dyr. Archiwum Wojskowego w Warszawie ppłk. Bronisława Pawłowskiego z 9 marca 1931 r.; <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/195336/> [dostęp: 28.12.2024].

²³ Aleksy Rzewski (1885–1939), działacz PPS w Łodzi, uczestnik rewolucji 1905–1907, członek Organizacji Bojowej PPS, w 1907 r. aresztowany i zesłany, w 1908 r. uciekł z zesłania i przedostał się do Francji, a następnie do Niemiec, w końcu 1910 r. wrócił do Łodzi, w czasie I wojny światowej działacz POW, aresztowany w 1917 r., uciekł, w listopadzie i grudniu 1918 r. komisarz rządowy w Radomiu i Łodzi, w l. 1919–1923 prezydent Łodzi, 1923–1927 kierownik USC w Łodzi, 1927–1933 – starosta łódzki, w l. 1933–1939 prowadził kancelarię notarialną, 11.11.1939 r. aresztowany przez gestapo, w 12.1939 r. rozstrzelany w Lesie Łagiewnickim.

²⁴ CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, odpis zaświadczenia prezydenta Łodzi A. Rzewskiego z 2 kwietnia 1919 r.

²⁵ CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, życiorys (b.d.); odpis uchwały II Zjazdu Legionistów o nadaniu Krzyża Legionowego z 10 stycznia 1926 r.; <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/195336/> [dostęp: 28.12.2024].



Odznaka „Za wierną służbę” (po lewej) i Krzyż Legionowy (po prawej)

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna

sekwestratorem w Urzędzie Skarbowym w Makowie Mazowieckim²⁶, przez jakiś czas prowadził skład wódek we Włocławku²⁷, co najmniej od marca 1934 r. mieszkał w Raciążu w powiecie sierpeckim, a pracował w Urzędzie Skarbowym w Sierpcu jako poborca podatkowy. Zachowało się zdjęcie pracowników sierpeckiego Urzędu Skarbowego z 1937 r. przed siedzibą US w budynku przy ul. Płockiej 30. Widoczny jest na nim również Stanisław Jankowski²⁸. Urząd Skarbowy w Sierpcu należał wtedy do średnich urzędów tego typu, jednak w mieście był znaczącym pracodawcą, zatrudniającym w 1937 r. 33 pracowników. Naczelnikiem US w Sierpcu był wtedy Aleksander Rylman²⁹. Można tu nadmienić, że przed wojną pracownicy Urzędu Skarbowego cieszyli się w społeczeństwie dużym szacunkiem i autorytetem z racji swojej fachowości oraz dobrych zarobków³⁰.

²⁶ W Makowie mieszkał przy ul. Kościelnej 5.

²⁷ Mieszkał wtedy przy ul. Św. Antoniego 2.

²⁸ Niestety, nic więcej o pracy S. Jankowskiego w Urzędzie Skarbowym w Sierpcu nie wiadomo, gdyż akta US w Sierpcu sprzed 1939 r. nie zachowały się.

²⁹ CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, życiorys (b.d.), zaświadczenie kierownika US w Makowie Mazow. Głoszkowskiego z 12 września 1931 r. o pracy S. Jankowskiego w US w Makowie Maz.; H. Piekarska, *Europejska kariera sierpeckiego Urzędu Skarbowego*, [w:] H. Burakowska, J. Burakowski, P.B. Gasiorowski, H. Piekarska, R. Suty, *Ziemia Sierpecka znana i nieznana. Informator historyczno-krajoznawczy*, Sierpc 2007, s. 230+232; W. Pułkowski, J. Świdorska, D. Zapora, *Urząd Skarbowy w Sierpcu*, [w:] *100 lat sierpeckiego Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego. Działalność Towarzystwa w środowisku lokalnym*, pr. zb. pod red. H. Piekarskiej, Sierpc 2011, s. 438, 440.

³⁰ H. Piekarska, *Przedwojenny skarbowiec miał autorytet. Rozmowa z pracownikiem przedwojennego Urzędu Skarbowego w Sierpcu – p. Janem Szczepanem Przedpełskim*, „Tygodnik Płocki” 1991, nr 46 z 17 listopada, s. 5; eadem, *Europejska kariera...*, s. 230-231.



Pracownicy Urzędu Skarbowego w Sierpcu w 1937 r. W centrum siedzi naczelnik Urzędu Aleksander Rylman. Dwa rzędy nad nim – z lewej strony wejścia – stoi Stanisław Jankowski.
Źródło: zbiory Henryki Piekarskiej

W listopadzie 1930 r. zaczął starania o przyznanie mu Krzyża Niepodległości za walkę w Legionach Polskich. W tym celu 24 marca 1931 r. napisał list do nieznanego z nazwiska pułkownika³¹, prosząc o przedstawienie go do odznaczenia za walkę w Legionach. Jednocześnie stosowne dokumenty (biogram oraz zaświadczenia potwierdzające jego służbę w Legionach i odniesione rany) przesłał na adres Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości. Formalnie wniosek składała Podkomisja Odznaczeniowa 7 pp Leg. We wniosku powoływał się na byłego dowódcę V batalionu 5 pp Leg. I Brygady gen. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego, kpt. Stanisława Wielkopola z MSWojsk. oraz komendanta Straży Bankowej w Banku Polskim Aleksandra Baranowskiego.

Mimo proponowanego Medalu Niepodległości, na posiedzeniu Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości w dniu 16 czerwca 1931 r., przyznano mu Krzyż Niepodległości. Wojewoda warszawski Stanisław Twardo 14 września 1931 r. nie zgłosił żadnych zastrzeżeń do osoby odznaczonego, więc odznaczenie zatwierdził prezydent RP Ignacy Mościcki zarządzeniem z 24 października 1931 r., ogłoszonym w „Monitorze Polskim”³². Ponieważ przy nazwisku Stanisława Jankowskiego nie było dodatkowych danych, potwierdzających jego tożsamość (wszak jego nazwisko było bardzo popularne), a nie otrzymał z KKiMN dyplomu Krzyża,

³¹ Być może był to prezes Ogólnej Komisji Legionów w Komitecie Krzyża i Medalu Niepodległości płk Marian Bolesławicz.

³² CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, adnotacje na wniosku odznaczeniowym; „Monitor Polski” 1931, nr 251 z 30 października, poz. 335, s. 1.

w lutym 1932 r. zwrócił się do KKiMN o potwierdzenie odznaczenia, ponownie przesyłając stosowne dokumenty. W rezultacie na posiedzeniu KKiMN w dniu 20 listopada 1933 r. po raz drugi otrzymał Krzyż Niepodległości. Sprawa wyjaśniła się dopiero po przesłaniu przez KKiMN zwyczajowej prośby o opinię o odznaczonym do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego. 8 czerwca 1934 r. kierownik Oddziału UWW K. Wiąckowski odpowiedział, że opinia została już wydana 14 września 1931 r. i S. Jankowski został już odznaczony Krzyżem Niepodległości, co odnotowano w „Monitorze Polskim” w 1931 r.³³

KOMISJA ODZNACZENIOWA
 Pięćć nagłośkowa
 GRUPA LEGJONOW
 L. dz. V. Biał. i. Biał.
 Leg. Pol.

14
3159.

dnia

WNIOSEK S K.

o nadanie JANKOWSKIEMU Stanisławowi "Czarny"
 orderu Medalu Niepodległości

1	Imię i nazwisko kandydata	Stanisław Jankowski
2	Zawód ewent. z podaniem tytułu zawodowego Stanowisko Tytuł naukowy " urzędowy	Kupiec
3	Dokładny adres	Włocławek ul. Sw. Antoniego
4	Rodzaj odznaczenia	Medal Niepodległości
5	Stopień proponowanego odznaczenia	Medal Niepodległości
6	Zyciorys: Urodził się 31 października 1895 r. w Łodzi. Ukończył 4 kl. gimn. i praktykę biurową handlową. Przybył w lutym 1915 r. do 5 batalionu 1-szej bryg., bierze udział w bitwach tego batalionu, pod koniec wojny jest do końca na froncie. Internowany w Szczepiornie, w czasie wojny z bolszewikami bierze udział, później pracuje na służbie państwowej.	

nr 422329. Druk. M. S. Wolski.

Wniosek Stanisława Jankowskiego na Medal Niepodległości z adnotacjami Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości o przyznaniu Krzyża Niepodległości
 Źródło: CAW-WBH

³³ CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931, pismo S. Jankowskiego z 4 czerwca 1932 r. do KKiMN; pismo K. Wiąckowskiego z UWW z 8 czerwca 1934 r. do KKiMN; adnotacje na wniosku odznaczeniowym.

BIURO KOMITETU KRZYŻA i MEDALU NIEPODLEGŁOŚCI
prosi uprzejmie o wypełnienie niniejszego kwestionariusza, dołączenie 2-ch fotografii i niezwłoczne przesłanie pod adresem: Warszawa, Aleje Ujazdowskie Nr. 1.

Leg. № 14/3159 Kwestionariusz
 9569 dla otrzymania legitymacji, upoważniającej do zniżki kolejowej.
 (wypełnia czytelnie odznaczony).



Nazwisko Jankowski (pseud.)
 Imię Stanisław
 O ile zamężna — nazwisko rodowe _____
 Data i miejsce urodzenia: Łódź, 31 października 1895 r.
 Miasto Sierpc (chemia)
 Wieś _____
 Gmina _____
 Powiat Sierpc
 Województwo Warszawskie
 Data wpłacenia kwoty 2 Zł. 6 marca 1934 r.

Posiadane polskie odznaczenia:

Jakie otrzymał odznaczenie niepodległościowe:

Krzyż Niepodległości z mieczami *)
 Krzyż Niepodległości
 Medal Niepodległości

Data zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej umieszczona na dyplomie
23 października 1931 r.

Dokładny adres obecny (miasto, ulica, wieś, gmina, powiat, województwo, poczta):
Sierpc - Urząd Skarbowy

Legitymacja № 9569-14
 2 zł. wpłacono P. K. O.
 poz. 219 z dn. 11 1934 r.
 Wysłano dn. _____
20 LIP. 1934

Podpis wypełniającego kwestionariusz
S. Jankowski
 _____, dnia 27 1934 r.

*) niepotrzebnie skreślić.

Kwestionariusz Stanisława Jankowskiego, odnanzonego Krzyżem Niepodległości
 Źródło: CAW-WBH

W 1934 r. – po wpłaceniu 19 zł – S. Jankowski wreszcie otrzymał przyznany mu trzy lata wcześniej Krzyż Niepodległości.

Wprawdzie na tablicy nagrobnej widnieje informacja, że był odznaczony także Krzyżem Walecznych, co powtórzył Paweł Bogdan Gąsiorowski, jednak jest to informacja błędna. Co prawda w zasobie Centralnego Archiwum Wojakowskiego w Warszawie znajduje się wniosek na Krzyż Walecznych dla leg. Stanisława Jankowskiego, jednak jest to zupełnie inna osoba: żołnierz 1 kompanii 3 pp Leg., który do Wojska Polskiego wstąpił 12 marca 1919 r.³⁴ A zatem nic się nie zgadza: „łódzki” S. Jankowski był starszym legionistą,

³⁴ CAW-WBH, APO, Jankowski Stanisław, KW 43/J-653, wniosek na KW z 6 marca 1921 r. Wniosek dotyczył zdobycia przez S. Jankowskiego – wspólnie z kpr. Oraczem – 5 marca 1920 r. we wsi Zadubel bolszewickiej kuchni polowej pełnej jedła oraz wzięcia do niewoli dwóch bolszewików.

w 1920 r. miał przydział do 5 pp Leg., a w wojnie z bolszewikami nie zdążył wziąć udziału, więc nie było podstaw do przyznania mu Krzyża Walecznych za 1920 r. Ewentualnie mógłby dostać Krzyż Walecznych za walki w Legionach, zwłaszcza postawę w bitwie pod Kostiuchnowką, jednak jego przełożeni takiego wniosku nie złożyli. W załączonych do wniosku na Medal Niepodległości życiorysach i formularzach nigdzie nie wykazał Krzyża Walecznych. Nie wiadomo więc skąd na tablicy nagrobnej wzięła się ta informacja. Może żona, która zapewne po jego śmierci była autorką napisu na grobie, wzięła Krzyż Legionowy za Krzyż Walecznych?

Stanisław Jankowski zmarł w młodym wieku, mając niespełna 43 lata – 19 lipca 1938 r. Zgon zgłosili urzędnicy Urzędu Skarbowego w Sierpcu: kierownik Działu Wymiarów US i zastępca naczelnika Juliusz Szall oraz Andrzej Stanisławski. Pogrzeb odbył się już następnego dnia – 20 lipca 1938 r. S. Jankowski został pochowany na cmentarzu parafialnym w Sierpcu. Zmarły pozostawił żonę Pelagię z Łukowskich³⁵. Grób zachował się do naszych czasów.

Konkluzja niniejszego artykułu jest następująca: tabliczka nagrobna wymaga wymiany: wypadłoby zmienić datę urodzenia (z 25 października 1895 r. na 31 października 1895 r.) oraz zlikwidować informację o przyznanym Krzyżu Walecznych. Oczywiście nie zmienia to faktu, że Stanisław Jankowski był dzielnym żołnierzem I Brygady, ochotnikiem w 1920 r., choć w tej wojnie już nie wziął udziału z przyczyn od siebie niezależnych (rozejm). Poza tym odpowiednie instytucje sierpeckie mogłyby się zwrócić do Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa IPN o ufundowanie nowego nagrobka z poprawionym napisem.

Dziękuję dr. Henryce Piekarskiej za udostępnienie zdjęcia pracowników Urzędu Skarbowego w Sierpcu.

Dziękuję p. Kazimierzowi Grzywińskiemu za udostępnienie aktu zgonu Stanisława Jankowskiego ze zbiorów Archiwum parafii św. Wita, Modesta i Krescencji w Sierpcu.

³⁵ Archiwum parafii rzymskokatolickiej św. Wita, Modesta i Krescencji w Sierpcu, akta stanu cywilnego parafii, akt zgonu nr 112/1938. Nie wiadomo, czy małżeństwo Jankowskich miało dzieci.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Wniebowzięcia NMP w Łodzi
akt urodzenia nr 3232/1895

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Łódź-Mileszki-Chojny
akt urodzenia nr 37/1867

- Archiwum parafii rzymskokatolickiej św. Wita, Modesta i Krescencji w Sierpcu

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Wita, Modesta i Krescencji w Sierpcu
akt zgonu nr 112/1938

- Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym

im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie

Kolekcja akt personalnych i odznaczeniowych

Jankowski Stanisław, KN – 24.10.1931

Jankowski Stanisław, KW 43/J-653

Źródła drukowane

„Monitor Polski” 1931, nr 251 z 30 października

H. Zieliński, *Kostiuchnowka w 1916 roku w świetle raportów i sprawozdań bojowych*, „Żołnierz Legionów” 1937, nr 2.

Pamiętniki i wspomnienia

S.F. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy*, Warszawa 1990.

Opracowania

E. Ajnenkiel, *Pierwsze oddziały Legionów Polskich w Łodzi 12–29 października 1914 r.*, Łódź 1934.

Album Legionów Polskich, oprac. W. Lipiński, Warszawa 1933, [reprint – Warszawa 1990].

Bezbronne miasto. Łódź 1914–1918, red. M. Danowska, Łódź 2014.

A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018.

S. Czerep, *Kostiuchnowka 1916*, Warszawa 1994.

J.A. Daszyńska, *Łódź między pokojem a wojną*, [w:] *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2012.

T. Dudek, *Kostiuchnowka 1916*, Warszawa 2017.

P.B. Gąsiorowski, *Nekropolie Ziemi Sierpeckiej*, Sierpc 2005.

P.B. Gąsiorowski, *Pamięci żołnierzy wojny 1918–1921*, „Sierpeckie Rozmaitości” 2001, nr 3.

M. Hertz, *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, Łódź 1933.

W. Jarno, *Legiony Polskie w Łodzi w okresie I wojny światowej*, [w:] *Łódź w drodze do niepodległości*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2013.

M. Klimecki, *Pod rozkazami Piłsudskiego. Bitwa pod Kostiuchnowką 4–6 lipca 1916 r.*, Warszawa 1990.

M. Klimecki, K. Filipow, *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014.

- Łódź w czasie Wielkiej Wojny, red. J. A. Daszyńska, Łódź 2012.
- Łódź w drodze do niepodległości, red. J. A. Daszyńska, Łódź 2013.
- J.T. Nowak, *Szlak bojowy Legionów Polskich*, Kraków 2014.
- H. Piekarska, *Europejska kariera sierpeckiego Urzędu Skarbowego*, [w:] H. Burakowska, J. Burakowski, P.B. Gasiorowski, H. Piekarska, R. Suty, *Ziemia Sierpecka znana i nieznana. Informator historyczno-krajoznawczy*, Sierpc 2007.
- H. Piekarska, *Przedwojenny skarbowiec miał autorytet. Rozmowa z pracownikiem przedwojennego Urzędu Skarbowego w Sierpcu – p. Janem Szczepanem Przedpełskim*, „Tygodnik Płocki” 1991, nr 46 z 17 listopada, s. 5.
- Ł. Przybyło, *Kostiuchnówka 1916*, Szczecin 2024.
- W. Pulkowski, J. Świdarska, D. Zapora, *Urząd Skarbowy w Sierpcu*, [w:] *100 lat sierpeckiego Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego. Działalność Towarzystwa w środowisku lokalnym*, pr. zb. pod red. H. Piekarskiej, Sierpc 2011.
- J. Sadowski, *Bój Legionów Polskich pod Kostiuchnówką 4–6 lipca 1916 roku*, „Bellona” 1931, t. 37, z. 3, t. 38, z. 1.
- J. Sadowski, *Walki o redutę Piłsudskiego w dniu 4 lipca 1916 roku*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 5.
- W. Sieroszewski, *Męstwo (dokończenie)*, „Żołnierz Polski” 1919, nr 29 z 5 lipca.
- A. Stawiszczyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.
- P. Waingertner, *Kostiuchnówka 1916. Największa polska bitwa I wojny światowej*, Łódź 2011.

Netografia

- <https://sierpc.grobonet.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=8211&inni=0&cinki=1>
- https://www.sierpc.com.pl/sr/3_2001/zolnierze.html
- <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/195336>

JANKOWSKI – LEGIONIST AND VOLUNTEER 1920, BURIED IN THE CEMETERY IN SIERPC

Summary

At the cemetery in Sierpc there is the grave of Stanisław Jankowski, a legionnaire of J. Piłsudski's 1st Brigade from Łódź, who took part in many Legion battles in 1915-16. Although he signed up for the army in 1920, he did not participate in the war, because in October 1920 there was an armistice. In the Second Polish Republic he worked in the tax department, among others. at the Tax Office in Sierpc. He died in 1938.

Keywords: J. Piłsudski's Legions, Łódź, Sierpc, Stanisław Jankowski

WSPOMNIENIA BOLESŁAWA JĘDRZEJEWSKIEGO Z POBYTU W WIĘZIENIU W LATACH 1950–1956

Abstrakt

Artykuł prezentuje wspomnienia Bolesława Jędrzejewskiego z okresu uwięzienia w latach 1950–1956. Jędrzejewski został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 15 lat więzienia pod fałszywymi zarzutami współpracy z okupantem niemieckim oraz ukrywania broni. Został uniewinniony po rewizji nadzwyczajnej i w 1956 r. opuścił zakład karny. Wspomnienia odnoszą się głównie do spotkań w więzieniu księży katolickich.

Słowa kluczowe: Bolesław Jędrzejewski, czasy stalinowskie, wspomnienia, duchowni katoliccy, więziennictwo

W zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego znajduje się maszynopis wspomnień z lat 1950–1956 autorstwa Bolesława Jędrzejewskiego. Został przekazany w darze do zbiorów TNP w 2019 r. przez mec. Ryszarda Tollika, zaprzyjaźnionego z B. Jędrzejewskim. Tekst nie był dotychczas opublikowany, a wydaje się iż jest ciekawy, ponieważ autor opisuje w nim wspomnienia z pobytu w więzieniu w czasach reżimu komunistycznego w Polsce.

Opracowanie jest równie ważne ze względu na osobę autora – Bolesława Jędrzejewskiego (1896–1987) – postaci zasłużonej w historii Płocka. Bolesław Jędrzejewski to nauczyciel, prawnik, działacz społeczny, wieloletni członek, a w końcu prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1945–1949. Po ukończeniu studiów historycznych i prawniczych w 1923 r., pracował najpierw jako nauczyciel w płockich szkołach, a następnie od 1936 r. w sądownictwie¹.

Istotny dla życiorysu B. Jędrzejewskiego i publikowanego artykułu jest okres okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej. Płock administracyjnie został włączony bezpośrednio do III Rzeszy wchodząc w skład rejencji ciechanowskiej. Okupant prowadził tu nasiloną politykę eksterminacyjną. Wychowany w tradycji

¹ Szerszy biogram Bolesława Jędrzejewskiego w publikacjach, np.: K. Askanas, *Wspomnienie o Bolesławie Jędrzejewskim – prezie Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1945–1949*, „Notatki Płockie” 1987, nr 2, s. 51–55; A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002, s. 244; M. Żutawnik, *Bolesław Jędrzejewski*, [w:] *Ludzie TNP. Słownik biograficzny (1820–2020)*, red. M. Kamińska, Płock 2019, s. 75–79.

narodowej i patriotycznej, gotowy służyć ojczyźnie, Jędrzejewski zaangażował się w działalność konspiracyjną.

Od lipca 1941 r. należał do Związku Walki Zbrojnej – 14 lutego 1942 r. przekształconego w Armię Krajową – działając pod pseudonimem „Koral”. Początkowo zajmował się wywiadem gospodarczym oraz przeciwdziałaniem nazistowskiej propagandzie poprzez tzw. „szeptankę” propagandę, która polegała m.in. na rozpowszechnianiu tajnej prasy polskiej czy wiadomości z radia londyńskiego. Następnie został przewodniczącym konspiracyjnego Wojskowego Sądu Specjalnego przy sztabie Inspektoratu Płocko-Sierpeckiego AK. Sąd wydał zaocznie wyrok śmierci na największych katów płockiego gestapo oraz agenta gestapo malarza Andrzejewskiego. Ostatecznie wyroku nie wykonano ze względu na natężenie w mieście niemieckiej policji, żandarmerii i wojska oraz spodziewane represje².

W styczniu 1943 r. Jędrzejewski został mianowany Delegatem Rządu na powiat płocki (od tej pory posługiwał się pseudonimem „Rawicz”). Powiatowa Delegatura Rządu w Płocku podlegała Okręgowej Delegaturze Rządu w Ciechanowie, obejmującej teren przedwojennego woj. warszawskiego włączony do III Rzeszy (natomiast od połowy 1943 r. weszła do ODR Warszawa-województwo). Delegaci powiatowi pełnili władzę administracyjną ogólnej pierwszej instancji, zastępując przedwojennych starostów. Delegatura zajmowała się m.in. kwestią bezpieczeństwa, rolnictwa, aprowizacji i samorządu. Po dobraniu współpracowników, Bolesław Jędrzejewski zajął się organizowaniem struktury i działalności Delegatury Powiatowej, tworząc np. jej schemat organizacyjny. Opracował także instrukcję zabezpieczenia mienia publicznego po usunięciu okupanta, co miało zapobiec grabieży i przejawom anarchii. Kontynuował działalność propagandową współpracując przy redagowaniu podziemnej gazety „Jutrzenka Wolności”, organu delegatury, wydawanej przez Józefa Stępczyńskiego, kierownika Wydziału Prasy i Informacji ODR Ciechanów. Jędrzejewski został też członkiem Cywilnego Sądu Wojskowego³.

Zdekonspirowany i aresztowany przez gestapo 5 września 1944 r., został wypuszczony 5 listopada tegoż roku w wyniku pozorowanego zawieszenia broni pomiędzy Inspektoratem Płockim AK a władzami niemieckimi. Fakt ten jest niezwykle istotny, gdyż później stał się pretekstem dla władz komunistycznych do postawienia mu zarzutów współpracy z okupantem.

² I. Nowak, J. Nowak, *Z dziejów Armii Krajowej w Inspektoracie Płocko-Sierpeckim*, wyd. 2, popr. i uzupeł., Płock 1994, s. 46, 55.

³ Ibidem, s. 84, 85; W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 290-291.

Po wyzwoleniu Płocka spod okupacji niemieckiej B. Jędrzejewski zajął się odbudową sądownictwa, a także zabezpieczaniem zbiorów bibliotecznych i muzealnych Towarzystwa Naukowego Płockiego. W 1945 r. został prezesem Towarzystwa (po śmierci Aleksandra Macieszy). Tę zaszczytną, ale zarazem trudną i odpowiedzialną funkcję w nowej komunistycznej rzeczywistości, pełnił do czasu aresztowania przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Płocku, co nastąpiło 13 grudnia 1949 r.

Właśnie do okresu aresztowania, skazania i uwięzienia odnoszą się prezentowane wspomnienia. Jędrzejewski jako więzień polityczny został przewieziony do Warszawy i trafił do aresztu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Sierakowskiego 7 (dzielnica Praga). Następnie w czerwcu 1950 r. przeniesiono go do Więzienia karno-śledczego nr III, mieszczącego się również na warszawskiej Pradze przy ul. Ratuszowej 11 (tzw. „Toledo”), a następnie do Aresztu Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 37 (dzielnica Mokotów), które w czasach stalinowskich stanowiło główne więzienie polityczne w Polsce.

Postawiono mu trzy poważne zarzuty. Został mianowicie oskarżony o popełnienie przestępstwa z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Oskarżono go o to, że:

W okresie od dnia 5 listopada 1944 r. do drugiej połowy stycznia 1945 r. tj. do chwili wyzwolenia terenu, pow. płockiego od okupanta hitlerowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę obywateli polskich prześladowanych ze względów politycznych przez to, że w wyniku porozumienia zawartego pomiędzy „Delegaturą” i AK, a miejscowym gestapo, będąc członkiem „Delegatury” na stanowisku „delegata” na obwód płocki wspólnie ze Stępczyńskim Józefem ps. „Czech” – także członkiem „Delegatury” – przekazał do gestapo w Płocku – listę członków organizacji konspiracyjnych AL i PPR, w wyniku czego nastąpiły masowe aresztowania i fizyczna likwidacja członków AL i PPR.

Kolejny zarzut głosił, że:

W okresie od dnia 7 grudnia 1949 r. do dnia 13 grudnia 1949 r. na terenie Płocka, był członkiem nielegalnego związku WiN (Wolność i Niezawisłość) – mającego na celu obalenie przemocą obecnego ustroju Państwa Polskiego.

Trzeci zarzut dotyczył popełnienia przestępstwa z dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (tzw. Mały Kodeks Karny). Akt oskarżenia zarzucał mu, że:

W okresie od połowy stycznia 1948 r. do dnia 10 grudnia 1949 r. w Płocku w składnicy muzealnej Towarzystwa Naukowego Płockiego przechowywał – pistolet „Walter” (...) – nie mając na to prawnego zezwolenia władz⁴.

Ostatecznie Jędrzejewski był sądzony tylko z zarzutu pierwszego i trzeciego, natomiast drugi z nich został umorzony na wniosek prokuratora postanowieniem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 12 czerwca 1951 r. Pierwsza rozprawa odbyła się 27 lipca 1951 r. i zakończyła uniewinnieniem od zarzutu rzekomej współpracy z gestapo w kwestii denuncjacji działaczy AL i PPR. Jędrzejewski został natomiast skazany na mocy dekretu z 13 czerwca 1946 r. na karę 5 lat więzienia za przechowywanie broni palnej bez zezwolenia władz. Przedmiotowy pistolet „Walter” miał należeć do jego syna Andrzeja i być ukrywany w siedzibie TNP. Należy zaznaczyć, iż Andrzej Jędrzejewski faktycznie był związany z konspiracyjną młodzieżową organizacją „Orlęta”⁵. Naczelną Prokuratora Wojskowa wniosła o rewizję wyroku, ale po drugiej rozprawie 17 września 1951 r. Wojskowy Sąd Rejonowy utrzymał wyrok w mocy.

Kolejne zaskarżenie wyroku doprowadziło do decydującej rozprawy 22 grudnia 1951 r., podczas której Wojskowy Sąd Rejonowy w składzie Mieczysław Widaj – przewodniczący, Stefan Michnik – ławnik, Stanisław Kozłowski – ławnik, Bronisław Knobloch – oskarżyciel, ostatecznie skazał Bolesława Jędrzejewskiego z pierwszego stawianego mu zarzutu na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez 5 lat oraz przepadek całego majątku⁶. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie utrzymał ten wyrok w mocy mimo zaskarżenia przez obrońcę. Jędrzejewski karę odbywał w Zakładzie Karnym w Barczewie, które było więzieniem specjalnego przeznaczenia, miejscem odosobnienia więźniów politycznych, znanym również z osadzenia zbrodniarza nazistowskiego, ostatniego nadprezydenta Prus Wschodnich III Rzeszy Erich Kocha.

Prezes TNP został uniewinniony przez Sąd Najwyższy w Warszawie wyrokiem z 22 marca 1956 r. na skutek rewizji nadzwyczajnej złożonej przez Prokuratora Generalnego PRL. Uniewinnienie dotyczyło zarzutów popełnienia czynów

⁴ Cytaty z aktu oskarżenia za J. Pawłowicz, *Chwała bohaterom. Mieszkańcy Mazowsza zachodnio-północnego sądzeni przez Wojskowe Sądy Rejonowe 1946–1955*, Warszawa 2003, s. 148.

⁵ W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie znajduje się jednostka: Materiały opracowane przez Wydział „C” Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Warszawie na potrzeby Wydziału II Biura „C” MSW, IPN BU 0180/155, t. 1. Teczka dotyczy organizacji „Orlęta” działającej w okresie jesień 1948 r. - grudzień 1949 r. na terenie Borowiczek (pow. Płock) oraz jej dowódcy Andrzeja Jędrzejewskiego; M. Żuławnik, op. cit., s. 77.

⁶ J. Pawłowicz, op. cit., s. 149.

przewidzianych w dekrete z 31 sierpnia 1944 r., natomiast na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności za przestępstwo z dekretu z 13 czerwca 1946 r., zaliczono mu okres tymczasowego aresztowania i pobytu w barczewskim więzieniu (Jędrzejewski uważał oba zarzuty za bezpodstawne, ale rewizja nadzwyczajna formalnie dotyczyła tylko pierwszego z nich). Karę uznano za odbytą i mógł opuścić więzienie. Uniewinnienie było istotne, ponieważ pozwoliło B. Jędrzejewskiemu na powrót do pracy w wymiarze sprawiedliwości. Nie wrócił jednak do zawodu sędziego, ale wystąpił do Rady Adwokackiej w Warszawie o przyjęcie go do adwokatury, co nastąpiło w grudniu 1956 r.

Bolesław Jędrzejewski nadal był członkiem TNP, pasjonatem historii, publikował na łamach „Notatek Płockich”⁷, wielce zastrzyżył się dla pozyskania dla Płocka cennych zbiorów bibliotecznych i muzealnych, będących w posiadaniu osiadłego w USA brata Klemensa. Za swoją działalność odznaczony został m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 25 lutego 1987 r. w wieku 90 lat⁸.

Prezentowane wspomnienia odnoszą się do okresu pobytu w więzieniach w latach 1950–1956. Bolesław Jędrzejewski, jak sam stwierdził, spisał je, aby „chronić od zapomnienia” ofiary komunistycznego aparatu represji, ukazując tym samym prawdziwe oblicze władzy narzuconej przez Związek Radziecki w powojennej Polsce. Autor barwnie charakteryzuje postacie skazanych, których szczególnie zapamiętał, czasami przedstawia powody ich uwięzienia, opisuje wzajemne relacje osadzonych, ciężkie warunki bytowania, ciekawsze zdarzenia, wspólny czas w celi. Nie skupia się na eksponowaniu okrucieństwa z jakim traktowano więźniów politycznych, a także samego przebiegu śledztwa prowadzonego wobec jego osoby, jednak w kilku miejscach wspomina o tym. Te wzmianki pozwalają zorientować się w metodach działania Urzędu Bezpieczeństwa, wywieranej presji psychicznej oraz wnioskować o wymuszaniu zeznań biciem i torturami praktykowanej przez funkcjonariuszy UB. Zapewne sam fakt osadzenia w areszcie człowieka, który pracował jako sędzia i stał na straży prawa, był bolesnym doświadczeniem, co sugeruje chociażby tytuł wspomnień nadany przez Autora. Jędrzejewski przywołuje głównie postacie duchownych katolickich, z jakimi zetknął go więzienny los. Tekst cechuje obrazowe przedstawianie postaci, barwny język, ale też logika wypowiedzi.

Egzemplarz wspomnień, który znajduje się w zasobach Towarzystwa Naukowego Płockiego ma formę maszynopisu liczącego 6 kart (zapisanych jednostronnie). Relacja została prawdopodobnie spisana w latach 70. / na początku lat 80.

⁷ Zob. W.A. Koński, *60 roczników „Notatek Płockich”*. Bibliografia zawartości (1956–2016), Płock 2016, s. 184.

⁸ K. Askanas, op. cit., s. 54-55.

W swojej korespondencji mec. Ryszard Tollik twierdzi, iż otrzymał maszynopis od prezesa Jędrzejewskiego w pierwszej połowie lat 70. wraz z informacją, że drugi egzemplarz trafił do zbiorów Seminarium Duchownego w Płocku.

Tekst jest prezentowany w oryginalnym kształcie. Nie ingerowano w stylistykę i słownictwo Autora. Do aktualnych zasad dostosowano jedynie pisownię w zakresie ortografii i interpunkcji (wyłącznie tam gdzie było to konieczne). Poprawiono oczywiste omyłki literowe. Dopowiedzenia lub niejasne skróty rozwinięto w nawiasach kwadratowych.

Bolesław Jędrzejewski

L.[ata] 1950–1956.
Wspomnienia z Przeżytych Dni
Minionego, Bolesnego Okresu

Na wstępie, jako autor tych wspomnień, piszę o latach odosobnienia od m.[iesiąca] grudnia 1949 roku do pierwszych dni kwietnia 1956 roku, a cofając się do nich wstecz, pragnę dać wyraz myślom i refleksjom o czasach i ludziach – ofiarach tego smutnego okresu: „Błędów i Wypaczeń”. Artykuł ten przywołuje pamięć kilku księży katolickich – świeckich i zakonnych, z którymi dzieliłem pobyt w więzieniach, jak również tych, których losy znane mi tylko były ze słyszenia.

Po tych słowach wstępu, sięgam do początkowych miesięcy odosobnienia, w latach, bowiem 1950 i 1951-ym, dzieliłem z nimi dłuższy lub krótszy pobyt w celach więziennych Warszawy: na Pradze i na Mokotowie.

W kwietniu 1950 roku, w okresie świąt Wielkiej Nocy wszedł do celi aresztu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa na ul. Sierakowskiego⁹, mężczyzna w średnim wieku, z wyglądu duchowny – ksiądz. Rzeczywiście był to ksiądz Edward Świecki, proboszcz podówczas z Jadowa¹⁰. Co spowodowało jego aresztowanie, nie wiem, nie pytałem go o to, bo nie było tego w zwyczaju. Robił wrażenie człowieka o dużych walorach duchowych i umysłowych, które uwidoczniły się w jego twarzy i w postaci, w całym zachowaniu się w celi wobec

⁹ Mowa o areszcie w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przy ul. Sierakowskiego 7, jednostce terenowej Min. Bezp. Publ. funkcjonującej w latach 1945-1956, następnie była tu siedziba Komendy Wojewódzkiej MO, a później resortowy hotel.

¹⁰ Ks. Edward Świecki (?-1996) – doktor teologii, kapłan diecezji warszawsko-praskiej; <https://diecezja.waw.pl/pasterze/ks-swiecki-edward>, [dostęp: 18.10.2024].

współtowarzyszy niedoli. Był, jak dowiedziałem się później, posiadaczem tytułów naukowych wysokiego stopnia.

Podczas krótkiego, stosunkowo, pobytu ks. Święckiego w jednej ze mną celi, stale towarzyszyłem jemu w spacerze, raczej dreptaniu na miejscu, ponieważ w tym lokalu, na około 12 metr. kw. było nas 10 aresztowanych. Z nim też dzieliliśmy siennik na podłodze i wspólna też była nasza walka z pchłami.

Największą bolączką życia w celi zbiorowej był ów nieustanny gwar, często przechodzący w kłótnię. Nic w tym dziwnego, bo każdy z nas znajdował się pod presją oddziaływań zewnętrznych, posługujących się różnymi metodami nacisku. Jedynym środkiem uciszenia napięć było wzbudzanie zainteresowania opowiadaniem autentycznych przeżyć z przeszłości. Celował w tym Ks. Edward. Wiele godzin, przeważnie wieczorowych, po kolacji, zajęły reportaże z wycieczki naukowej po Grecji, w której brali udział: ks. Edward, ks. Eugeniusz Dąbrowski i trzeci, którego nazwiska nie pamiętam¹¹. Określenie wycieczki jako naukowej wiąże się tematycznie z opracowywaną przez Ks. Dąbrowskiego – monografią o św. Pawle-Apostole – poznawania miejsc, gdzie przebywał i nauczał oraz szlaków wędrówek Świętego. Od dni, kiedy ks. Święcki mówił o tej podróży, minęły lata, przeszło trzydzieści i wiele szczegółów wyszło z mojej pamięci, ale jedno mogę podkreślić, że wszyscy w celi byli zasłuchani w te opowiadania i każde, nawet bolesne myśli osobiste, były przytłumiane słowami reportażu Ks. Święckiego. I to także miało swoją wartość.

Przypominam jeszcze pewne momenty z pobytu w celi z chwilą przybycia księdza pułkownika Klemensa Buk-Średzińskiego¹². Była to postać odmienna od ks. Edwarda. Był bardzo ruchliwy, głośny, żywotny i obdarzony poczuciem humoru. Sporo opowiadał o swoich sukcesach przed wojną na terenach: Warmii i Śląska w Polskim Szkolnictwie Średnim. Wynikało z nich, że był nauczycielem. Podkreślał swoje rozmiłowanie w angielszczyźnie i nawet w celi dawał temu wyraz, wkładając do kieszonki marynarki chusteczkę o barwach angielskich (miałem jeszcze własne ubrania).

Pobyt ks. Święckiego w celi trwał stosunkowo krótko, a mógł zakończyć się tragicznie, ponieważ u niego, chyba chorego na serce, pewnej nocy nastąpił atak

¹¹ Ks. Eugeniusz Dąbrowski (1901–1970) – biblista, działacz społeczny, duszpasterz, prof. UW i KUL, popularyzator Pisma św., autor m.in. *Dziejów Pawła z Tarsu* (W-wa 1947); J. Kudasiewicz, *Dąbrowski Eugeniusz*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, s. 1063.

¹² Ks. Klemens Średziński, ps. Buk, Leliwa (1902–1973) – nauczyciel i wychowawca młodzieży, pułkownik AK, kapelan, uczestnik powstania warszawskiego, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, aresztowany w 1950 r, zwolniony na mocy amnestii z 1956 r.; P.J. Tomasz, *Konspirator z Bługowa – ks. Klemens Średziński*, <https://www.77400.pl/artukul/63,konspirator-z-blugowa>, [dostęp 10.11.2024].

podobny do zapaści. Leżąc obok niego, spostrzegłem w półmroku jakieś dziwne ruchy głowy i usłyszałem ciche jęki. Zapytany, skarżył się na bóle w okolicy serca, ból głowy i kostnienie rąk i nóg. Nie orientując się w sprawach pomocy lekarskiej, rozpocząłem masowanie okolicy serca przy równoczesnym rozścieraniu rąk i nóg przez kolegów. Zaalarmowany wartownik przyniósł jakieś krople nasercowe. Nasza wspólna akcja przyniosła choremu ulgę i mógł, chociaż z trudem doczekać się ranka. Nazajutrz, po apelu zabrano księdza na górę, skąd w niedługim czasie powrócił. Zapewniono go, że będzie zwolniony. Rzeczywiście następnego dnia zabrano go z celi. Jak poinformowano mnie w Kurii, już po moim zwolnieniu w 1956 roku, ks. Święcki stosunkowo krótko przebywał w więzieniu i jest proboszczem w Karczewie. Nie próbowałem jednak, będąc na wolności, nawiązania z Nim kontaktu, wiem bowiem z praktyki, że nie każdemu odpowiada rozdrapywanie bolesnych ran z przeszłości. Co innego po wielu, wielu latach, kiedy nabiera się innego spojrzenia z perspektywy upływu czasu.

W swoich wspomnieniach nie trzymam się ścisłej chronologii kontaktów, o których wspominałem, zaś trwanie ich na terenie więzienia jest zależne od toku sprawy i polityki penitencjarnej przy rotacji więźniów.

Początek czerwca 1950 roku. Po pierwiastkowym śledztwie w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa, przeniesiono mnie do Więzienia na Pradze, do znacznie gorszych warunków egzystencji w celach zagęszczonych do maksimum¹³. Były takie okresy, kiedy w celi o powierzchni około 9 metr. kw. było 17 więźniów, pozbawionych powietrza i ruchu. Po raz pierwszy wyszedłem na półgodzinny spacer, po 17 miesiącach przebywania w więzieniu.

Gdzieś we wrześniu 1950 roku do celi wpuszczono więźnia niedużego wzrostu, bardzo wymizerowanego, o słabym uwłosieniu głowy. Okazało się, że jest to Ksiądz Czesław Roszkowski, proboszcz z parafii Zuzela, ziemi nurskiej¹⁴, a więc mój krajan, jest bowiem z ziemi rodzinnej mojego dziadka z linii matczynej, Konstantego Kamińskiego z Kamińca-Wielkiego. Przybyły nie był rozmowny, nie udzielał się współtowarzyszom niedoli. Może obawiał się

¹³ Mowa o Więzieniu karno-śledczym nr III w Warszawie-Praga przy ul. Ratuszowej 11 (obecnie ul. Namysłowska 6), tzw. „Toledo”, należało do najcięższych w komunistycznym systemie więziennictwa w Polsce, w którym osadzano więźniów politycznych należących do: Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowej Organizacji Wojskowej, Ruchu Oporu Armii Krajowej, członków Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, znane z tortur i egzekucji, zlikwidowane i rozbrane w czasach PRL. Zob. np. K. Szwagrzyk, *Badania IPN na terenie praskiego więzienia „Toledo” w Warszawie*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 3, s. 54-63.

¹⁴ Ks. Czesław Roszkowski (1903–1966) – proboszcz w Zuzeli, w diecezji łomżyńskiej skąd pochodził prymas S. Wyszyński, aresztowany w 1950 r, zarzucano mu działalność w AK i kontakty z ks. prymasem, torturowany, nie przyznał się do winy, wypuszczony po roku i 7 miesiącach. <http://solidarni2010.pl/1403-ukryci-bohaterowie-ks-czeslaw-roszkowski-1903-1966.html>, [dostęp: 12.10.2024].

mówienia o sobie, nauczony doświadczeniem śledztwa. Tu w celi „kapusiów” nie było, bowiem były to oddziały więźniów w sprawach politycznych, ludzi zahartowanych przeżyciami, ludzi z konspiracji kontynuowanej po wyzwoleniu Kraju z okupacji hitlerowskiej. Przeznaczeni byli do swego rodzaju eksterminacji, bowiem należeli, według określeń stalinowców, do „zapłutych kartów reakcji”.

Ks. Roszkowski krótko przebywał ze mną w celi. Z nim dzieliłem wąskie łóżko, typu wagonowego o możliwości spania we dwóch tylko w pozycji bocznej. Po dwóch tygodniach przeniesiono go do innej. Wkrótce po opuszczeniu nas – rozeszła się pogłoska (nie ma więzienia bez możliwości otrzymywania tajnie informacji), że Ks. Roszkowski w toku śledztwa zaprzeczył stawianym zarzutom, a za karę poddany był katuszom, które spowodowały owrzodzenie nóg poniżej kolan na skutek silnego przeziębienia. Mówiono, że w styczniu był zamknięty pojedynczo w celi pozbawionej ogrzewania, gdzie przebywał „na goło”, bez ubrania i bielizny. Ile było w tych pogłoskach prawdy, trudno było dociec, ale znając z własnego doświadczenia, że w owym czasie istniały podobne kary odpowiedzialności zbiorowej, nie można odmówić prawdziwości informacji dotyczącej Ks. Roszkowskiego.

Wkrótce po opuszczeniu celi przez Ks. Roszkowskiego, przybył do niej Ks. Antoni Kin¹⁵. Był on przeciwieństwem poprzednika. Nie krył przed nami zarzutów jemu stawianych. Były one w naszych pojęciach błahе, a pomimo to w skutkach dla niego bardzo ciężkie. Był on posądzony o pomaganie partyzantom, albo też jak mówiono, jakiejś bandzie, działającej na Podlasiu, za Bugiem, w powiatach ostrowskim, wysoko-mazowieckim i in. Ks. Antoni Kin był proboszczem w Nurze, a główny zarzut ciężący na nim, był ten, że będąc poprzednio proboszczem parafii w lesistej okolicy pow. wysoko-mazowieckiego, udzielił pomocy jakiemuś osobnikowi w mundurze wojskowym¹⁶. Właściwie pomocy udzieliła gospodyni, częstując herbatą w późnej godzinie wieczorowej. Oprócz tego głównego zarzutu był inny, mniejszy, isticie humorystyczny, bowiem podczas rewizji w mieszkaniu ks. Antoniego Kina, na plebanii, znaleziono w biblioteczce broszurę, nawet nierozciętą, pt. „Bolszewik w Spódnicy”. Nabył ją przed wojną w Warszawie, w Księgarni Szczepkowskiego dla Stowarzyszenia Młodzieży

¹⁵ Ks. Antoni Kin (1903–1978) – kapłan diecezji łomżyńskiej, żołnierz AK, kapelan oddz. partyzanckich, skazany na 8 lat w 1950 r., uwolniony warunkowo w 1955; W. Jemielity, *Księża diecezji łomżyńskiej więzieni w latach 1949–1956*, „Studia Teologiczne Białystok Drohiczyn łomża” 1996, s. 286-287; https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza/, [dostęp: 25.11.2024].

¹⁶ Mowa zapewne o parafii Chlebiotki, gdzie ks. A. Kin w latach 1945–1948 był proboszczem i udzielał pomocy partyzantom z oddziału Wiarusa; <https://diecezja.lomza.pl/diecezja/aktualnosci?start=70>, [dostęp: 25.11.2024].

Męskiej. Jak dowiedziałem się później od niego samego, skazano go za pierwsze przestępstwo na 6 [lat] więzienia, za drugie – na trzy lata – łącznie na osiem lat więzienia.

Z kolei trochę charakterystyki osoby. Wysokiego wzrostu, w ruchach powolny, ciężko przechodził izolację, był bowiem chory na zeszytywnienie kręgosłupa, utrudniające poruszanie się. Trudno wyobrazić [sobie], ile wycierpiał podczas śledztwa, kiedy stosowano do niego, jak mówię, ćwiczenia fizyczne – „przysiad-y” na tempo. Mawiał o tym z pewnym humorem, wskazując, że było ono lepsze, niż stosowana do innych: „żabka”.

Był to kapłan, nie cofający się nawet w warunkach więziennych przed wykonywaniem posługi kapłańskiej. Przykładem tego była wspólna modlitwa, której nie przeszkadzali znajdujący się w celi niewierzący. Nie tylko wspólna modlitwa łączyła nas z Ks. A. Kinem, ale także słuchanie Spowiedzi św. W ciemni nocy słyszałem przyciszone głosy spowiednika i spowiadających się współwięźniów.

Ks. Antoni, mimo dolegliwości, nie poddawał się i znosił bóle z całym hartem i pogodą. Tylko nocą, spał na łóżku piętrowym pode mną, słyszałem jego lekkie pojękiwania. Rozstałem się z nim w połowie maja 1951 roku, po siedmiu miesiącach spędzonych w jednej celi. Spotkałem go jeszcze dwa razy w Wojskowym Sądzie Rejonowym w toku rozpatrywania sprawy.

Z relacji jego o nim samym, jego rodzicach, kolegach etc., przypominam [sobie], że pochodził z rodziny kolejarskiej z okolic Ostrołęki lub z samego miasta. Wśród kolegów jego, między innymi, był – ks. Piotr Dudziec¹⁷ – Biskup Sufragan Płocki, którego dobrze znałem. Ks. Kin często go wspominał.

Dziwnie krzyżują się drogi ludzi zupełnie sobie obcych. Przykładem tego może być spotkanie w więzieniu obydwu księży: Czesława Roszkowskiego i Antoniego Kina, proboszczów z Zuzeli i Nura. Pierwszy mógł być powinowatym mojej siostry Leokadii z Jędrzejewskich Masłowskiej, żony Ludwika Masłowskiego ze wsi Kapice-Lipniki, a którego matka była Roszkowska. Drugi ks. Antoni Kin, proboszcz parafii Nur, ziemi nurskiej – siedziby od wieków mojego dziadka Kamieńskiego i całej jego rodziny z Kamieńczyka-Wielkiego, Kamieńczyka-Ryciorki i in. Ks. Kin wiele mówił o tej rodzinie szeroko rozrodzonej na tym terenie, o moich praprzodkach po kądzieli.

Oprócz tych dwóch księży w okresie pobytu w Więzieniu na Pradze, należących do Diecezji Łomżyńskiej, było dwóch z Diecezji Płockiej. Pierwszym był ks. kan. Leonard Lipka z Dobrzynia n/Wisłą – dobrze mi znany od 1919 roku

¹⁷ Bp Piotr Dudziec (1906–1970) – biskup sufragan płocki, w 1939 r. kapelan wojskowy, aresztowany przez gestapo, więziony w Działdowie, następnie wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa przebywał w Kielcach, po wojnie objął sufraganię w Płocku i wykładał w Seminarium Duchownym; A.J. Papierowski, J. Stefański, op. cit., s. 134-135.

i ks. Jerzy Dąbrowski z Sobowa – niedaleko Dobrzynia n./Wisłą¹⁸. Z ks. Lipką w więzieniu nie spotkałem się, natomiast z x. Dąbrowskim – stosunkowo często. Był fryzjerem. Powierzenie więźniowi takiego stanowiska było dużym osiągnięciem, dawało bowiem możliwość uzyskiwania informacji o kolegach, pod warunkiem, że nie było się „kapusiem”.

Na tym kończą się moje kontakty z księżmi, przebywającymi w więzieniu na Pradze. Kolej na relacje z okresu pobytu w Więzieniu na Mokotowie¹⁹. Znalazłem się tam chory na ropne zapalenie wyrostka robaczkowego, połączonego z perforacją, w sytuacji wymagającej natychmiastowej operacji chirurgicznej. Po operacji wykonanej w Szpitalu Więzienia na Mokotowie, po okresie rekonwalescencji pooperacyjnej w Szpitalu i na Izbie Chorych, przeniesiono mnie do Więzienia Mokotowskiego, do celi przejściowej, gdzie znajdowali się więźniowie oczekujący na transport do Więzień Centralnych – wyrokowych.

Cela przejściowa – to duża sala obliczona normalnie na pobyt 24 więźniów, w owym czasie mieściła 45-iu. [Tekst nieczytelny] Franciszek Niepokólczycki z AK²⁰, komandor – ppor. Szczepan Wacek²¹ – lekarz okulista, wyżsi urzędnicy administracji sprzed wojny, dwaj inspektorzy wojewódzcy Pol. Państw., Kostek-Biernacki²², b. wojewoda poleski, byli posłowie ZSL-u oraz Kulerski²³ – redaktor

¹⁸ Ks. Jerzy Dąbrowski (1908–1982), proboszcz parafii w Sobowie, Zagrobie i Porębie w diecezji płockiej. *Album duchowieństwa diecezji płockiej*, t. 1, oprac. M. M. Grzybowski, Płock 2005, s. 53; ks. Leonard Lipka (1884–1955), proboszcz w Bożewie i Dobrzyniu n. Wisłą; ibidem, s. 161.

¹⁹ Zapewne Areszt Śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 37 (dzielnica Mokotów), tzw. więzienie mokotowskie, w czasach stalinowskich główne więzienie polityczne w Polsce, gdzie więziono i zamordowano wielu polskich patriotów, żołnierzy, duchownych, zamknięte w 2016 r., a w budynku powołano Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL; W Świątkiewicz, *100 lat „Rakowieckiej*, <https://www.niedziela.pl/artukul/35865/nd/100-lat>, [dostęp: 22.11.2024]; <https://pl.wikipedia.org/wiki/>, [dostęp: 22.11.2024].

²⁰ Franciszek Niepokólczycki (1900–1974) – płk WP, podczas II wojny światowej dowódca Związku Odwetu, oficer Związku Walki Zbrojnej i Kedywu Armii Krajowej, członek podziemia antykomunistycznego, prezes Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (1945–1946), aresztowany w 1946 r., skazany na karę śmierci zamienioną na dożywotnie więzienie, zwolniony w 1956 r.; ibidem.

²¹ Szczepan Wacek (1895–1980) – major WP, lekarz okulista, w czasie II wojny światowej Żołnierz ZWZ, na polecenie zwierzchników lekarz w więzieniu gestapo na Pawiaku, walczył w powstaniu warszawskim, od 1948 r. podporucznik komandor w szpitalu garnizonowym Gdańsk-Oliwa, aresztowany w 1949 r., skazany na 10 lat więzienia, zwolniony w 1956 r.; ibidem.

²² Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957) – działacz sanacyjny, płk. WP, wojewoda nowogrodzki i poleski, minister, organizator i nadzorca Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej, aresztowany w 1951 r., skazany na karę śmierci zamienioną na 10 lat więzienia, zwolniony w 1955 r. ze względu na zły stan zdrowia; ibidem.

²³ Witold Zygmunt Kulerski (1911–1997) – wydawca „Gazety Grudziądzkiej”, działacz Stronnictwa Ludowego, sekretarz S. Mikołajczyka, aresztowany w 1951 r., skazany na 12 lat

Gazety Grudziądzkiej, Oprócz Polaków, było dwóch Francuzów z Konsulatu w Szczecinie oraz trzech Niemców, a wśród nich – gen. SS i policji – Otto Geibel – następca Kutschery w Warszawie²⁴. Dość powiedzieć, że na 45 więźniów było 30 z wyższym wykształceniem. Słowem – śmietanka oczekujących na wyjazd w nieznane. Wśród więźniów wybitną pozycję zajmowali duchowni katolicy: ksiądz-prałat Zygmunt Kaczyński²⁵, b. poseł na Sejm, publicysta, działacz społeczny, b. minister Rządu w Londynie, brat Malik – jezuita, budowniczy domów zakonnych, O. Raczyński – paulin, O. Leonard Tatara – reformata i ks. Troszczyński czy Truszczyński – marianin z Warszawy. Cała piątka stanowiła grupę, małą wspólnotę. Z prawdziwym wzruszeniem patrzyłem na nich siedzących przy jednym stole, odmawiających wspólnie pacierze, gospodarujących nabytymi produktami z kantyny, dzielonymi między sobą do wspólnego spożycia. Co się stało z tymi współtowarzyszami w celi więzienia mokotowskiego? Wiem, że ks. prał. Zygmunt Kaczyński nie przetrzymał i zmarł w więzieniu. Był on dawnym znajomym mojego brata Klemensa Jędrzejewskiego – jeszcze z Piotrogradu w okresie 1-ej Wojny Światowej, z lat między wojnami, zaś podczas ostatniej spotykali się obydwoj na emigracji w Rumunii i w Stanach Zjednoczonych, gdzie brat był czynnym działaczem społeczno-politycznym, równocześnie przydzielonym do Ambasady w Waszyngtonie – zam. w New Yorku, kierownikiem Biura do Spr[aw] Europy Wschodniej. Wiadomości te czerpię z „Dziennika” brata – sporz.[ądzzonego] w Bukareszcie i New Yorku.

W marcu 1952 roku opuściłem Mokotów, wywieziony do Centralnego Więzienia w Barczewie.

Centralne Więzienie w Barczewie, w Olsztyńskim – to duży Zakład Penitencjarny i zarazem poważny ośrodek przemysłu drzewnego. Przebyłem tam cztery lata. Barczewo – to przede wszystkim więzienie karne dla przestępców różnego autoramentu, [bez] podziału na kryminalnych i politycznych. Dla przykładu mogę podać fakty przebywania w jednej celi: morderców wyrafinowanych dusicieli, trucicieli, żonobójców, dzieciobójców wraz z Akowcami, Ukraińcami spod znaku

więzienia w procesie grupy działaczy PSL, karę odbywał w centralnym Więzieniu we Wronkach, uwolniony na mocy amnestii z 1956 r.; *ibidem*.

²⁴ Paul Otto Geibel (1898–1966) – niemiecki zbrodniarz nazistowski, dowódca SS i policji na dystrykt warszawski, brał udział w tłumieniu powstania warszawskiego i odpowiadał za zburzenie miasta po jego upadku, skazany za popełnione zbrodnie, popełnił samobójstwo podczas odbywania kary; *ibidem*.

²⁵ Ks. Zygmunt Kaczyński (1884–1953) – działacz społ.-polit., poseł ChD, publicysta, dyr. Kat. Agencji Prasowej, minister Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. w rządzie RP na uchodźstwie, kapelan prezydenta W. Raczkiewicza, w 1946 r. powrócił do Polski, aresztowany w 1948 r., skazany na 10 lat więzienia, zmarł w więzieniu mokotowskim; E. Balawajder, Kaczyński Zygmunt, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, s. 312.

Bandery²⁶ itp. W ciągu czterech lat miałem doskonałą sposobność poznania i więźniów i administracji więziennej, jak również metod postępowania regulaminowego i pozaregulaminowego.

Przed zakończeniem słów kilka na wspomnienia epizodów, wywołujących jeszcze dziś wzruszenia z powodu warunków egzystencji i doznawanych przez więźniów poniżeń, sprawianych przez ludzi – ludziom bezbronnym. Przywołuję tu pamięć sprawy Księdza Biskupa Czesława Kaczmarka²⁷, bardzo głęboko przeze mnie przeżywanej. Widziałem go w okresie mojej rekonwalescencji po operacji, o której wyżej, podczas popołudniowego spaceru. W tym samym czasie prowadzono Ks. Bsp. „na przechadzkę” na specjalnie wydzielonym i obwiedzionym wysokim murem placyku. Ks. Biskupa Czesława Kaczmarka znałem dobrze jako alumna Seminarium w Płocku, później księdza po studiach w Lille we Francji oraz w dalszych latach, jako ks. prałata, dyrektora Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej. Spotykałem Go często na wykładach w Akcji Kat. i na gruncie towarzyskim. I oto, po wieloletniej przerwie, po okupacji, ujrzałem go w ostatnich dniach listopada 1951 roku prowadzonego, jak złoczyńcę przez uzbrojonego funkcjonariusza służby bezp. Wyobrażałem [sobie], ile musiał znieść upokorzeń i poniżenia nie tylko w toku śledztwa, ale i na rozprawie, której przewodniczył znany mi sędzia major Widaj, ten sam, który i mnie sądził, aplikując mi po dwukrotnym uniewinnieniu, 15 lat więzienia²⁸.

Na zakończenie o motywach pisania tych wspomnień. W całym szeregu prac o latach niewoli i następnych, autorzy uzasadniali je wewnętrzną potrzebą chronienia od zapomnienia tego wszystkiego, co się działo wokół niego i z nim samym w czasach zakłamania i zniewolenia, zasłanianych szumnymi hasłami „sprawiedliwości społecznej”, pod którymi szczerzy kły wilk z „homo – homini lapus est”. Poznawałem je osobiście podczas Wielkiej Rewolucji 1918 roku w Kijowie, w sierpniu 1920 r. w dniach najazdu na Płock, w okresie okupacji oraz po

²⁶ Członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, OUN-B, OUN-R – potocznie nazywanych banderowcami od nazwiska przywódcy, ukraińskiego nacjonalisty Stepana Bandery. OUN-B odegrała kluczową rolę w przeprowadzeniu wraz z Ukraińską Armią Powstańczą (UPA) ludobójstwa polskiej ludności cywilnej w czasie tzw. rzezi wołyńskiej w 1943 r.

²⁷ Bp Czesław Kaczmarek (1895–1963) – biskup kielecki, ukończył płockie Seminarium Duchowne, działacz chrześcijańsko-społeczny, aresztowany pod pretekstem współpracy z okupantem, więziony w latach 1951–1956, skazany w sfingowanym procesie pokazowym w 1953 r., zwolniony w 1957 r. powrócił do Kielc na urząd bpa; P. Nitecki, *Biskupi kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 190.

²⁸ Mieczysław Józef Widaj (1912–2008) – prawnik, oficer WP, w czasie II wojny światowej w AK Okr. Lwowskiego, od 1945 r. płk LWP, zast. Przewodniczącego Najwyższego Sądu Wojskowego, w latach 1945–1956 odpowiedzialny za skazanie na śmierć wielu żołnierzy podziemia niepodległościowego, w 1956 r. przeniesiony do rezerwy, pracował jako radca prawny w warszawskich firmach, także jako komendant garnizonu m. Warszawy; K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000, s. 171-174.

wyzwoleniu w 1945 roku i następnych. Ten wewnętrzny nakaz: „chronić od zapomnienia” przyświecał mnie także w niniejszym, krótkim szkicu wspomnieniowym.

Dodatek:

Już po napisaniu artykułu wpadła mi w ręce broszura, pt. „Czerwone Plamy historii”²⁹. Z niej dowiedziałem się coś niecoś o dalszych losach księży: Antoniego Kina i Leonarda Lipki oraz o procesie ks. Biskupa Cz. Kaczmarka. Cytuję: „W więzieniu w Rawiczu. Był tam ksiądz Prałat Lipko, starszy, pochodził z Dobrzynia n/Wisłą, ksiądz kanonik Kin, żołnierz AK, ksiądz Chojecki, ksiądz Piotrowski i inni. Razem w celi było nas szesnastu. Spacer więzienny mieliśmy raz w tygodniu. Odległość na spacerze 5 metrów od drugiego więźnia, ręce założone do tyłu, patrzeć wolno tylko w ziemię, na korytarzu w czasie stania zawsze twarzą do ściany. Księdza Prałata Lipko nosiłem na plecach, na spacer, gdyż nie mógł chodzić. Otrzymał wyrok za to, że przygotowywał obalenie ustroju socjalistycznego”.

„W procesie ks. Biskupa Czesława Kaczmarka oskarżał prokurator Franciszek Rafałowski, pochodzący z Nowogrodu koło Łomży z dobrej rodziny, wychowany w duchu katolickim. Jako prokurator Rejonowych Sądów Wojskowych oskarżał Biskupa Cz. Kaczmarka i domagał się kary śmierci – nie udowodniwszy żadnego zarzutu”.

²⁹ Mowa zapewne o książce: Władysław Bruliński, *Czerwone plamy historii*, wyd. 1, Warszawa 1981, wyd. 2, Warszawa 1982. Publikacja została wydana przez Unię Nowoczesnego Humanizmu, niezależne, prawicowe wydawnictwo działające w latach 1981–1990; *Encyklopedia Solidarności*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/14667,Unia-Nowoczesnego-Humanizmu.html>, [dostęp: 25.11.2024].

Bibliografia

Źródła archiwalne

B. Jędrzejewski, *L[ata] 1950–1956. Wspomnienia z Przeżytych Dni Minionego, Bolesnego Okresu*, msp, zbiory Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Opracowania

Album duchowieństwa diecezji płockiej, t. 1, opr. M.M. Grzybowski, Płock 2005.

K. Askanas, *Wspomnienie o Bolesławie Jędrzejewskim – prezesie Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1945–1949*, „Notatki Płockie” 1987, nr 2.

W. Bruliński, *Czerwone plamy historii*, wyd. 1, Warszawa 1981, wyd. 2, Warszawa 1982.

Encyklopedia katolicka, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, t. 8, Lublin 2000.

W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003.

W.A. Koński, *60 roczników „Notatek Płockich”. Bibliografia zawartości (1956–2016)*, Płock 2016.

P. Nitecki, *Biskupi kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.

I. Nowak, J. Nowak, *Z dziejów Armii Krajowej w Inspektoracie Płocko-Sierpeckim*, wyd. 2, popr. i uzupeł., Płock 1994.

A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002.

J. Pawłowicz, *Chwała bohaterom. Mieszkańcy Mazowsza zachodnio-północnego sądowni przez wojskowe sądy rejonowe 1946–1955*, Warszawa 2003.

K. Szwaagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000.

K. Szwaagrzyk, *Badania IPN na terenie praskiego więzienia „Toledo” w Warszawie*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 3.

M. Żuławnik, *Bolesław Jędrzejewski*, [w:] *Ludzie TNP. Słownik biograficzny (1820–2020)*, red. M. Kamińska, Płock 2019.

Netografia

https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza/

<https://diecezja.lomza.pl/diecezja/aktualnosci?start=70>

<https://diecezja.waw.pl/pasterze/ks-swiecki-edward>

Encyklopedia Solidarności, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/14667,Unia-Nowoczesnego-Humanizmu.html>

P.J. Tomasz, *Konspirator z Bługowa* - ks. Klemens Średziński, <https://www.77400.pl/artykul/63,konspirator-z-blugowa>

<http://solidarni2010.pl/1403-ukryci-bohaterowie-ks-czeslaw-roszkowski-1903-1966.html>

<https://www.niedziela.pl/artykul/35865/nd/100-lat>

<https://pl.wikipedia.org/wiki>

THE MEMORIES OF BOLESŁAW JĘDRZEJEWSKI FROM THE TIME OF HIS IMPRISONMENT IN 1950–1956

Summary

This article presents the memories of Bolesław Jędrzejewski from the time of his imprisonment in 1950–1956. He was sentenced to 15 years in prison by Warsaw Military District Court for false allegations of cooperation with the German occupier and hiding a gun during the reconstruction of the state. He was acquitted after an extraordinary review and left prison in 1956. The memories refer mainly to Catholic clergy met in prison.

Keywords: Bolesław Jędrzejewski, memories, Stalinist era, Catholic clergy, prison system

**STANISŁAW HISZPAŃSKI (1904–1975)
ARTYSTA ZASŁUŻONY DLA KULTURY POLSKIEJ I PŁOCKA.
WSPOMNIENIE CÓRKI**

Mój Ojciec Stanisław Hiszpański, żyjący w latach 1904–1975 był „człowiekiem renesansu”. Artysta o ogromnej wyobraźni i fantazji zarazem był erudytą pracownikiem studiującym dokumenty i książki naukowe po polsku, łacinie, francusku, niemiecku, angielsku. Wiedza i znajomość literatury pięknej stanowiły podstawy pracy twórczej w dziedzinie malarstwa, rysunku, architektury. W młodości zdobył stopień harcmistrza, instruktora narciarskiego i kajakowego, jako student Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej był współzałożycielem Aeroklubu Akademickiego. Kochał Tatry i był członkiem Klubu Wysokogórskiego.



Stanisław Hiszpański w młodości
Źródło: Wikimedia Commons

Do Legionów Polskich nie został przyjęty ze względu na zbyt młody wiek, aczkolwiek w listopadzie 1918 r. rozbrajał Niemców na ulicach Warszawy. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej i wojnie 1939 r. W obozie jenieckim w Woldenbergu w konkursach karykatury sytuacyjnej (obozowej) i karykatury portretowej wziął pierwsze i drugie nagrody oraz współtworzył teatr kukielkowy, będąc w tych skrajnie trudnych warunkach scenografem i „tą kukielkowym” około stu postaci scenicznych. We wczesnym PRL-u z narażeniem życia walczył z radzieckimi „gienierałami” o zachowanie tradycji lotnictwa polskiego, napisał i zilustrował dwie książki z tego zakresu¹. Po wojnie jako wdowiec² ożenił się z moją późniejszą Mamą – Wandą

¹ *Krótki słownik terminów lotniczych*, tekst i okładka S. Hiszpański, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Łódź 1946; *Lotnictwo bez cudów*, tekst, okładka, ilustracje S. Hiszpański, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949.

² Żona Natalia za działalność w Armii Krajowej (z-ca szefa łączności Wydziału łączności

Sas-Jaworską, która też tragicznie straciła pierwszego męża i razem stworzyli szczęśliwą rodzinę. Byli w takich trudnych warunkach, że z humorem ułożyli równanie: bieda + bieda = pół biedy. Ojciec był też pilotem, w wojsku doszedł do stopnia majora rezerwy.

W 1945 r. został przyjęty do Związku Polskich Artystów Plastyków. Z całą pasją realizował to, co kochał – rysunek i malarstwo. Projektował szatę graficzną księzek dla tak znaczących wydawnictw jak Książka i Wiedza, Czytelnik, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, a także – ilustrując książki dla dzieci – Nasza Księgarnia. Nieco później, w latach 60. XX w., podjął bliską współpracę z wydawnictwami katolickimi, takimi jak Pallotinum, Znak, Ars Christiana, Wydawnictwo Św. Wojciecha. Na zamówienie tygodnika „Za i przeciw” malował obrazy, których reprodukcje stanowiły przyciągające wzrok okładki. Równolegle współpracował z Polską Akademią Nauk. W wolnym czasie rysował i malował. Głównym źródłem inspiracji była dla niego literatura z zakresu „profanum i sacrum”, oryginalne stare teksty źródłowe, światowa literatura piękna. W ten sposób powstało kilkaset obrazów mieniących się barwami. Natomiast w czasie wyjazdów nie rozstawał się ze szkicownikiem. Efektem była prawie setka rysunków. Wkład Stanisława Hiszpańskiego w polską kulturę został doceniony: w 1973 r. z okazji 50-lecia pracy twórczej otrzymał Jubileuszową Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk wydał monografię, zawierającą 75 barwnych reprodukcji³, został wpisany na Tablice Zasłużonych na Starych Powązkach oraz miał swój udział w nazwie ulicy w Warszawie „Rodziny Hiszpańskich” (udział, bo władze miasta uczciły także zasługi dla kraju i stolicy czterech innych członków naszej rodziny⁴).

* * *

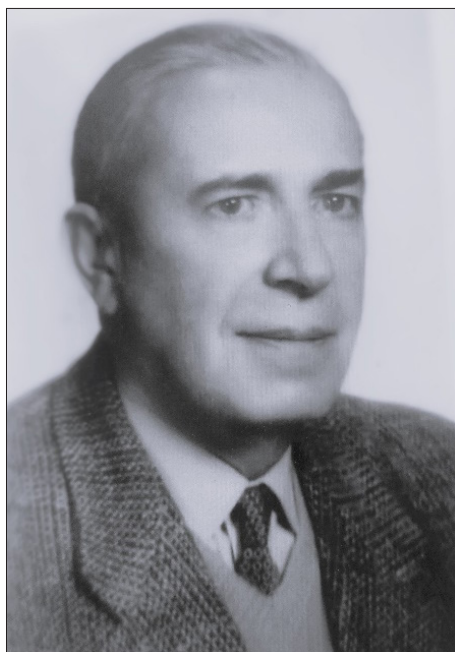
Był rok 1961, jedziemy do Płocka całą naszą kochającą się trójką. Tata bierze udział w kolejnych wykopaliskach archeologicznych pod kierownictwem uroczego profesora Włodzimierza Szafrąńskiego. Hurra! Mieszkamy w mieszkaniu państwa Koryczanów, którzy nam je odstąpili na letnie miesiące. Wiem, że on jest organistą w katedrze. Mieszkanie jest duże, z pianinem, na którym mogę

Oddziału II KG AK) została aresztowana i w 1944 r. zamordowana w Auschwitz.

³ Stanisław Hiszpański - malarz osobliwy, Warszawa 2000.

⁴ Są to: Stanisław Eugeniusz Hiszpański (1805–1890), założyciel Firmy „Hiszpański”, członek Tymczasowej Rady Miejskiej i Komitetu Obywatelskiego, współzałożyciel Towarzystwa Naukowego, członek Komitetu Narodowego 1863; Stanisław Feliks Hiszpański (1872–1939), ostatni właściciel firmy wysyłającej obuwie na pięć kontynentów; Stanisław Hiszpański (1904–1975) artysta malarz, grafik, historyk sztuki, żołnierz trzech wojen; Maria Hiszpańska-Neumann, drzeworytniczka, malarka; Natalia Eychorn-Hiszpańska, architekt, harcmistrzyni-pedagog, żołnierz AK.

brzdąkać ulubione melodie, a towarzyszy mi czarny kot. Tata opowiada anegdoty o kopaczach, trochę spod ciemnej gwiazdy, ale porządnym chłopakach. Zdobył ich podziw przechadzając się na rękach, rzucając celnie nożem. To ułtwa mu wymaganie od nich wysiłku i staranności. Ja zaglądam do wykopów, niewiele rozumiejąc, ale z podziwem dla tysiącletniej historii Płocka, która odśłania się spod ziemi. Tata wraca zmęczony i opalony, ale opowiada z entuzjazmem o odkryciach, a także snuje przypuszczenia, jak to wyglądało, jaki był kształt zabudowy na Wzgórzu Zamkowym. Oprócz Mamy i bardzo łakomego kota mam też przyjaciela wśród kopaczy, dzieci z sąsiedztwa, no i płockie wspańnięte ZOO. Jest tam mrówkojad, wielkie czarne dziwadło z długimi czarnymi kłami. Godzinami włóczę się wśród róż porastających wzgórze pochylone ku łąkom nad Wisłą. Jak tam pięknie! Brzęczą pszczoły, śpiewają ptaki. Wieczorami słucham opowieści o królu Bolesławie Chrobrym i księciu Władysławie Hermanie. Także o odśłoniętych spod grubej warstwy tynku freskach w katedrze, gdzie przedstawienie piekła z diabłami było zbyt naturalistyczne, aby publicznie je pokazywać, więc je zamalowano. Czasem dane mi jest usłyszeć ułamki dyskusji Ojca z profesorem Szafrąnskim, pełne nadmiernej dla moich dwunastoletnich uszu erudycji. Bardziej rozumiem, że kopanie łopatami to bardzo ciężka praca, pot i zniecierpliwienie, jakby chłopcy nie czuli, że to super misja. Z dumą dowiaduję się, że Tata coś tam genialnie przewidział, co skróciło czas żmudnych poszukiwań. Póki co nie było pewności, ale jego „nos” dotyczący układu najstarszych budowli na Wzgórzu Zamkowym zachwycił profesora! Były tam, gdzie mój Tata sugerował... Tyle dzieciennych wspomnień.



Stanisław Hiszpański w 1963 r.
Źródło: zbiory Bogny Hiszpańskiej

* * *

A teraz fakty bardziej dla profesjonalistów i miłośników badań polskiej prawniej historii zapisanej w odkrywanych zabytkach archeologicznych. Ojciec, architekt z wykształcenia, historyk kultury, malarz i grafik o dużej erudycji

i wyobraźni, w latach 1959–1969 współpracował z Instytutem Historii Kultury Materialnej PAN.

Oddam głos nieodżałowanej pamięci profesorowi Włodzimierzowi Szafrąnskiemu, szefowi owej misji archeologicznej, w której Ojciec był jego współpracownikiem i przyjacielem, pełniąc oficjalnie rolę dokumentatora rysunkowego, a nieoficjalnie także doradcy. Podobnie było w czasie wykopalisk w Wislicy, prowadzonych przez docent Zofię Wartołowską oraz w Sandomierzu i Kaliszu, gdzie szefem był docent Krzysztof Dąbrowski, który także pozostawił pisemne wspomnienie o S. Hiszpańskim. Jego wspomnienie też fragmentarycznie zacytuję.

W artykule w „Notatkach Płockich” *Stanisław Hiszpański (1904–1975) – malarz starożytności płockich* prof. dr hab. Włodzimierz Szafrąński pisał:

Niedawne obchody tysiąclecia miasta Płocka zostały uświetnione efektownymi rekonstrukcjami malarskimi najdawniejszej płockiej architektury murowanej z X wieku, której ocalałe szczątki na światło dzienne wydobyły poszukiwania terenowe ekspedycji wykopaliskowej Polskiej Akademii Nauk. Autorem tych dzieł malarskich jest artysta-malarz Stanisław Hiszpański, który w latach sześćdziesiątych wziął udział w Płocku w tej imprezie naukowo-badawczej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, poświęconych badaniom początków tysiącletniego miasta. Studiując w młodości architekturę było on uczniem sławnego Stanisława Noakowskiego. W głęboką zatem zadumę wprawia osobliwy zbieg okoliczności, że właśnie w Płocku, który chlubi się w skali polskiej największą kolekcją ocalałych dzieł Noakowskiego poświęconych artystycznej dokumentacji arcydzieł dawnej architektury, mógł dać wyraz swej pasji twórczej w tej dziedzinie jego wybitny uczeń dokumentując tu odkryte pomniki staropolskiego budownictwa, zaliczane do najstarszych monumentów architektury murowanej w naszym kraju i tworząc niezwykle interesującą wizję krajobrazu architektonicznego miasta Płocka sprzed tysiąca lat. [...] Fachowo i z wielkim umiłowaniem sprawy wykonywał drobiazgowo i żmudne pomiary inwentaryzacyjne odkopanych obiektów i w natchnionej wizji wskrzeszał ich bryłę architektoniczną [...]. Artyście zawdzięczamy precyzyjną dokumentację graficzną ocalałych relikwów i próbę rekonstrukcji wszystkich pięciu najstarszych budowli murowanych na płockim Wzgórzu Zamkowym z czasów od Bolesława Chrobrego do Władysława Hermana⁵.

Owe dodające sławy pradawnemu drewnianemu grodowi płockiemu budowle murowane dokumentowane i rekonstruowane przez Stanisława Hiszpańskiego to: preromańska rotunda na podgrodzium usytuowana naprzeciw wejścia do katedry, wybudowana za Bolesława Chrobrego oraz palatium Bolesława Chrobrego

⁵ W. Szafrąński, *Stanisław Hiszpański (1904–1975) – malarz starożytności płockich*, „Notatki Płockie” 1975, nr 4, s. 39-40.

na dziedzińcu dawnego opactwa benedyktyńskiego. Ponadto: palatium Władysława Hermana pod Wieżą Zegarową, miejsce narodzin Bolesława Krzywoustego oraz kościół świętego Wawrzyńca, ufundowany przez Bolesława Śmiałego w roku 1065 i trykoncha baptysterialna biskupa płockiego z roku 1075. Tak więc Płock był miastem ulubionym przez kolejnych królów w ambitnym wieku XI, cieszącym się wielkimi godnościami! A w latach 60. XX w. dzięki pasji i wiedzy badaczy dowody architektoniczne jego świetności potwierdziły swe istnienie na Wzgórzu Zamkowym.

Jednym ze współtwórców tego dzieła badawczego był mój Ojciec Stanisław Hiszpański. Profesor Szafrąński wspominał:

Podchodzący z wielkim pietyzmem do najdawniejszych pomników architektury płockiej artysta był przez szereg lat członkiem prowadzącej na terenie miasta badania archeologiczne misji wykopaliskowej, w której dał się poznać jako wielkiej pracowitości entuzjasta sprawy [...]. Zapamiętano go jako uroczego towarzysza pracy tryskającego dowcipem, zawsze gotowego do podejmowania trudnych zadań. Traktował je jako wyzwania. Warunki pracy rzeczywiście bywały niełatwe. Płocką grafikę Stanisława Hiszpańskiego cechuje oryginalny, swoisty sposób traktowania dokumentowanej i wskrzeszanej dawnej architektury wypływający z urzeczenia jej pięknem, dlatego pełnej wytworności i szlachetnego wdzięku⁶.

Z kolei doc. dr hab. Krzysztof Dąbrowski, we wspomnieniu pośmiertnym o Ojcu w roku 1975, będąc wówczas dyrektorem Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie i kierownikiem Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Kaliszu, pisał:

Pozostawił wśród współpracowników tej placówki pamięć jak najlepszą – wyjątkowo sumiennego, pełnego pasji oraz inwencji Kolegi [...]. Był Kompanem najzacieśniej w trudnej pracy badawczej, w penetracjach terenowych i niezapomnianych chwilach towarzyskiej beztroski [...]. Jego wizji plastycznej zawdzięczamy wskrzeszenie brył architektonicznych najstarszych pomników staropolskiego budownictwa murowanego. Trwałym i cenionym dorobkiem Artysty są próby rekonstrukcji pięciu najstarszych budowli murowanych na płockim Wzgórzu Zamkowym [...]. Pozostawił po sobie 13 urzekających pięknem cyklów o tematyce archeologicznej lub historycznej, z których nam, archeologom, którzy Go znali, cenili i darzyli serdeczną przyjaźnią szczególnie bliscy są „Bogowie słowiańscy”, „Walgierz Udały” [...], a także cykle „Odyssea”, „Eneida” i „Legendy Sumeryjskie”⁷.

⁶ Ibidem, s. 40.

⁷ Wspomnienie w zbiorach Bogny Hiszpańskiej.

Wszystkie cykle, także obrazy przedstawiające postaci historyczne, jak *Kazimierz Królewicz na Wawelu*, *Święty Hubert*, ostatni obraz namalowany dla żony Wandy dwa miesiące przed odejściem, a inspirowany plakietką z XI w. z Moraw, dwie zupełnie różne wersje obrazujące Świętego Jerzego w scenerii średniowiecza i wiele z pozostawionych przez Ojca około 450 obrazów były eksponowane na wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. W sumie było 57 wystaw. Panteon bogów słowiańskich znalazł swe miejsce w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, wraz z cyklem ilustracji do legendy krakowskiej *Wandzia i Szkopy*. 24 ilustracje do *Odysei* Homera są własnością Biblioteki Narodowej. Ilustracje do *Eneidy* Wergiliusza już wkrótce znajdą się w Muzeum Literatury w Warszawie. Ilustracje do średniowiecznej *Legendy o Walgierzu Udałym i Heligundzie Królownie*, cykl 31 finezyjnych rysunków malowanych barwnym tuszem i akwarelą stanowią od 2022 r. stałą ekspozycję Muzeum Zamkowego w Sandomierzu. Wszystkie prace Stanisława Hiszpańskiego cechuje barwność i żywość narracji często zabarwionej humorem i fantazją, a zarazem wierność erudycyjna wszelkim rekwizytom i stylowi epoki.

Profesor Irena Kossowska w monografii albumowej *Stanisław Hiszpański – malarz osobliwy* napisała o Ojcu:

Zakres wyrazowych możliwości Hiszpańskiego obejmował zarówno werystyczną formułę realizmu, jak i dekoracyjną stylizację oraz ekspresyjną deformację. Artysta eksperymentował w zakresie łączenia rozmaitych technik – barwnych tuszów, akwareli, tempery, winawilu (polioctan winylu) i złota. Z jednakową biegłością posługiwał się ołówkiem, pędzelkiem, piórem i patykiem. Mieszanie tuszu z winawilem pozwalało mu uzyskać chropawą fakturę; na tak założonej powierzchni wydrapywał rysunek żyłką lub końcówką pędzla. Bezwzględny prymat przyznawał linii; akcentował kontur, którym obwodził [...] plamy barw czystych i intensywnych bądź stłumionych i nasyconych. Budowanie kompozycji na podobieństwo dopełniających się i przenikających się ornamentów przywodzi na myśl linearną zawilść średniowiecznych iluminacji, finezję filigranów dekorujących patery, kunszt weneckich emalii i kolorystyczną migotliwość perskich kołbierników. Natężenie barw potęguje niekiedy blask złota cienko nakładanego na desenie szat i zdobnicze woluty. W rysunkach tuszem na wilgotnym papierze kształty sugeruje rozptylająca się plama czerni, tworząca bogate walorowe niuanse⁸.

I dalej:

Problem dziedzictwa kulturowego i jego roli we współczesnym świecie stanowił jeden z naczynnych tematów twórczości Hiszpańskiego. Artysta uzmystowił

⁸ Stanisław Hiszpański – malarz osobliwy, op. cit., s. 20.

wielowymiarowość i rozmaitość aspektów tego zagadnienia, podejmując z jednej strony pieczołowitą dokumentację zabytków przeszłości, z drugiej – interpretując na nowo antyczne mity i religijne wątki [...]. Trafność obserwacji, umiejętność uchwycenia specyfiki miejsca i nastroju chwili cechuje też rysunki Hiszpańskiego upamiętniające zaułki zabytkowych miast. Artysta sugestywnie oddał urok uliczek Warszawy, Gniezna i Gdańska, ukazał mury Jarosławia i Mirska⁹.

W latach 50. i 60. XX w. malował też miasta, z którymi był szczególnie związany dzięki misji archeologicznej, jak Płock i Kazimierz nad Wisłą. Malował nie tylko pokryte reliefami fasady i attyki, ale i zaniedbane podwórka i anegdotyczne scenki rozgrywające się w zakamarkach ulic lub rynku. Zafascynowany urodą miejsca stworzył też liryczny, baśniowy cykl akwarelą i złotem malowany *Zaczarowany Kazimierz*. Ponad 50 rysunków oraz obrazów Kazimierza w ciągu kilku lat zakupiło Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym.

Warto podkreślić, że pracowitość oraz łatwość operowania różnorodnością stylistyczną przystosowaną zawsze do intencji wymowy dzieła zaowocowały bogatą spuścizną. Prace przedwojenne oraz z okresu okupacji niestety zaginęły w drodze do Genewy lub spłonęły w czasie powstania w Warszawie. Jednakże pozostała kolekcja prac powojennych, których „Zachęta” z okazji wielkiej ekspozycji (ponad 400 prac) w 1979 r. zinventaryzowała 636. Oprócz wielu hojnie rozdanych, 164 rysunki i obrazy Ojca są – zgodnie z jego wolą – w polskich muzeach. Są to Muzeum Miasta Warszawy, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie oraz Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu, Muzeum Zamkowe w Sandomierzu, muzea okręgowe, m.in. w Lublinie i Gdańsku, zakupione przez Ministerstwo Kultury (m.in. rysunki architektury pływały na naszym słynnym statku „Batory”).

Wspominałam powyżej, że posiadam w swej kolekcji obrazy mieniające się bogactwem barw, inspirowane kulturą polską wieków ubiegłych, które Ojciec kochał szczególnie i studiował odpowiednią literaturę i dokumenty. Jak napisała I. Kossowska:

Przywiązanie do rodzimej tradycji kulturowej odegrało w twórczości S. Hiszpańskiego rolę równie istotną jak dziedzictwo archaicznej Grecji, Rzymu i Mezopotamii. Jego fascynacja prastłowiańskim rodowodem, wierzeniami, sagami, czyni go kontynuatorem tradycji Młodej Polski, spadkobiercą kulturotwórczych aspiracji Wyspiańskiego¹⁰.

Wątki chrześcijańskie, postaci świętych – św. Jerzego ze smokiem kojarzącym się ze smokiem wawelskim i św. Huberta, patrona myśliwych, św. Kazimierza

⁹ Ibidem, s. 27.

¹⁰ Ibidem, s. 65.

we wnętrzu zamku na Wawelu, ale i wielu innych jak św. Floriana i św. Jana Nepomucena przedstawił w sposób inspirowany starymi rzeźbami z kapliczek znajdujących w wędrownkach studyjnych po kraju. Matka Boska przyjmuje Anioła Gabriela w chacie wiejskiej. Inny zupełnie w stylu i artystycznym klimacie obraz przedstawia Zwiastowanie, gdzie smukłe giętkie postaci, którym towarzyszy dekoracja z kwiatów lilii, nawiązuje do *art déco*. Gdy ksiądz profesor Janusz Pasierb pisał o obrazach religijnych S. Hiszpańskiego, szczególnie podkreślał ich głębię filozoficzną, nawiązywanie do nieprzemijającej współczesnej wymowy *Ukrzyżowania* i... humoru jako kontrpunktu wzniosłości. Dostrzega też w obrazach czy to *Zwiastowania*, czy *Trzech Króli* sentyment Artysty do naszych średniowiecznych i prastłowiańskich korzeni, a także niejaki pokrewieństwo z obrazami bóstw słowiańskich. Cały panteon jest w muzeach archeologicznych, w mojej kolekcji jeszcze trzy warianty przedstawień: *Dadźbóg*, *Perun* i *Tryglaw*¹¹. Według J. Pasierba *nasze prastłowiańskie korzenie kulturowe, naiwność i bogactwo sztuki średniowiecza, najstarsze z mitów ludzkości – traktował z erudycją i z humorem*¹².

Takie ujęcie nie desakralizuje, lecz nadaje opowieści o życiu świętych bardziej bliski, ludzki wymiar. Także przybliża nam w czasie, ukazuje wydarzenia opisywane w Biblii w związku z naszym życiem tu i teraz. Sceny *Ukrzyżowania* umieścił S. Hiszpański na tle światła wielkiej metropolii współczesnej, a w innej wizji tego tematu także na tle miasta i jego wykrzywionych przez niedobre życie mieszkańców. *Ecce Homo* ukazuje stortuowanego Jezusa przed Piłatem, pilnowanego przez strażników w niemieckich hełmach z II wojny światowej. Także w tragikomicznie zatytułowanym obrazie *Herodowe Sonderkommando* mamy podobny motyw traumy z XX w. stonowany satyrą.

* * *

Jako podsumowanie można zacytować prof. Andrzeja Ryszkiewicza ze *Wstępu* do albumowej monografii *Ojca*:

*Sztuka Stanisława Hiszpańskiego jest piękna, szlachetna i skromna, mądra i swobodna. Taka, która daje poczucie radości i spokoju. I w tym upatruję całkowitą odrębność, wymowę poza – i ponadczasową, jego uroczych akwarel i rysunków*¹³.

* * *

¹¹ Ibidem, s. 117-132.

¹² Ibidem, s. 118.

¹³ Ibidem, s. 10.

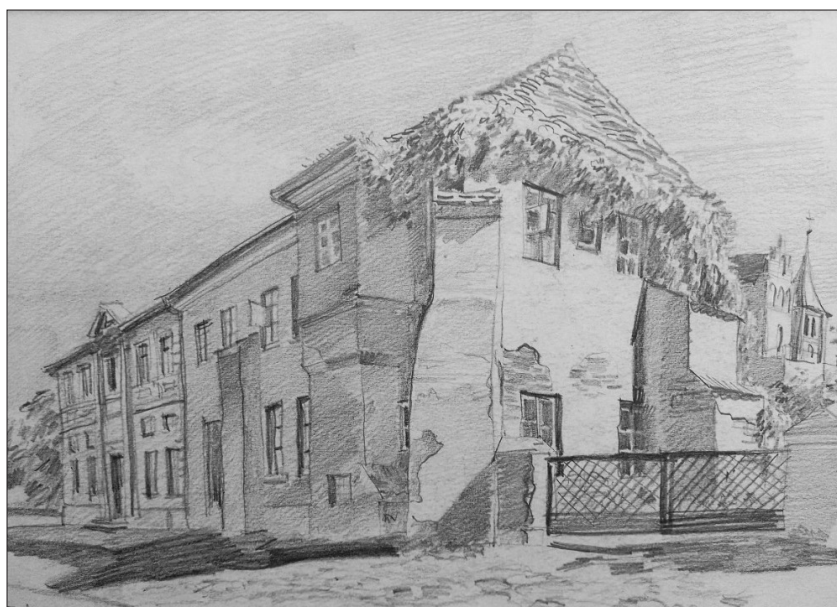
Zapraszam do wymienionych muzeów i na stronę internetową www.stanislawhiszpanski.eu oraz do przeczytania notek w Wikipedii. Natomiast w roku 2025 – jubileuszu śmierci – i w latach następnych będzie można zobaczyć oryginały pozostałe w kolekcji prywatnej w Muzeum Literatury w Warszawie, Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu nad Wisłą, w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie i w warszawskiej „Zachęcie”. W drugiej połowie roku, od października 2025 r. wystawę posiadanych przez nią obrazów Hiszpańskiego, ilustrujących *Odyseję* Homera przygotowuje Biblioteka Narodowa w Warszawie. Może też w Muzeum Mazowieckim wkrótce zobaczymy wybrane prace Stanisława Hiszpańskiego? Zanim do tego dojdzie, prezentujemy płockie motywy jego twórczości.



S. Hiszpański, Wzgórze Tumskie, 1954 r., ołówek



S. Hiszpański, Kamienica „Pod Trąbami” przed renowacją, 1954 r., ołówek



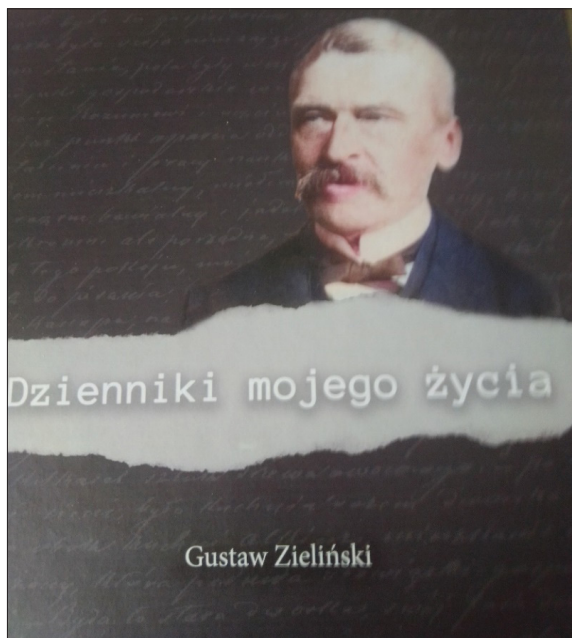
S. Hiszpański, Siedziba Towarzystwa Naukowego Płockiego, 1954 r., ołówek



S. Hiszpański, Kościół poddominikański, 1954 r., ołówek

RECENZJA

Gustaw Zieliński, *Dzienniki mojego życia*, do druku przygotowała Magdalena Owczarczyk, konsultacja naukowa Małgorzata Król, Wydawnictwo KUL, Lublin 2023, ss. 147.



Życie i twórczość Gustawa Zielińskiego od wielu już lat budzi zainteresowanie historyków XIX w. i literatury polskiej tego czasu, czego efektem jest pięć opracowań biograficznych¹. Wydawałoby się więc, że temat jest już wyczerpany i przebadany. Tymczasem w 2023 r. ukazały się dzienniki G. Zielińskiego, pisane w latach młodości. Wszyscy dotychczasowi autorzy piszący o Zielińskim znali *Dzienniki mojego życia*, pisane przez Zielińskiego w 1833 r., a przechowywane w Bibliotece im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego (sygn. R.777) i cytowali ich fragmenty. Jednak dotychczas nikt ich nie opracował i nie wydał drukiem. Pewną barierą była tu niewątpliwie trudność w ich odczytaniu, co skutecznie zniechęcało dotychczasowych autorów. Zrobiła to dopiero niedawno Magdalena Owczarczyk, w latach 2022–2024 zatrudniona w Katedrze

¹ J. Odrowąż-Pieniążek, *Gustaw Zieliński*, Strzelno 1977; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński – życie i działalność*, [w:] *Gustaw Zieliński. Życie i dzieło*, pod red. M. Krajewskiego, Rypin 1988; A. Stogowska, *Wpisany w epokę. Gustaw Zieliński (1809–1881)*, Płock 1996; B. Wiśniewski, *Znany i (nie) znany romantyk z Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, Inowrocław 2020; M. Król, *Literat za Uralem. Zesłańcze losy Gustawa Zielińskiego (1834–1842)*, Lublin 2021.

Dydaktyki i Literatury Języka Polskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przy wsparciu prof. Magdaleny Król z tejże uczelni.

Zapiski Zielińskiego to relacje z podróży, z wydarzeń dnia codziennego oraz informacje i refleksje o przeczytanych lekturach z przemyśleniami autora. *Dzienniki* obejmują czas od 1 stycznia do lipca 1833 r. oraz *Dopisek po latach trzydziestu*, dotyczący wydarzeń 1833 r. i udziału w nich G. Zielińskiego, co doprowadziło do jego aresztowania i zesłania na Syberię.

Publikacja zawiera Wstęp Magdaleny Owczarczyk, zawierający prezentację sylwetki Gustawa Zielińskiego oraz krótkie omówienie strony technicznej i zawartości zapisków. W *Nocie edytorskiej* przedstawiono zasady transkrypcji, uwzględniając częściowo zasady pisowni I połowy XIX w. oraz dopiski autora na rękopiśmie. Sam tekst został podzielony na dwie części z rozdziałami odpowiadającymi kolejnym miesiącom 1833 r. – od stycznia do lipca, przy czym część druga obejmuje kwiecień i maj. Osobno potraktowano *Dopisek po latach trzydziestu*, dotyczący wydarzeń 1833 r. Po nim następuje Rozdział I – *Miesiąc lipiec. Kronika wypadków*. Jak zaznaczyła we Wstępie M. Owczarczyk sprawia to wrażenie pewnego chaosu, bowiem G. Zieliński powrócił do uzupełniania zapisek po wielu latach, myśląc datację i paginację. Na końcu omawiana pozycja zawiera bibliografię i netografię.

Gustaw Zieliński (1809–1881) był człowiekiem o dość skomplikowanym i niebanalnym życiorysie. Jego los uzależniony był od czasów, w których żył. Z pochodzenia był szlachcicem i przedstawicielem znanego na Mazowszu rodu Zielińskich². Jego reprezentanci nie słynęli z wielkich majątków, lecz ze służby dla ojczyzny. Byli zaangażowani w narodową sprawę, sprawowali ważne funkcje publiczne, byli senatorami, posłami, wysokiej rangi wojskowymi i duchownymi. Ojciec poety Norbert Zieliński, pułkownik strzelców, walczył w powstaniu kościuszkowskim. Matka Kazimiera z Zielińskich była córką generała Jana Zielińskiego, posła na Sejm Czteroletni. Gustaw urodził się w 1809 r. w Markowicach koło Strzelna w ówczesnym departamencie bydgoskim, lecz rodzina musiała opuścić swe majątki, które skonfiskowali Prusacy w ramach represji za udział w powstaniu. W 1815 r. Zielińscy przeprowadzili się do Chrostkowa koło Lipna. Po śmierci matki w 1820 r. wychowaniem dzieci zajęła się ciotka rezydentka. Swą edukację rozpoczął Gustaw w szkole w Toruniu, uczył się też w szkole pijarów w Warszawie, później przeniesiono go do Szkoły Wojewódzkiej Płockiej, słynącej z wysokiego poziomu nauczania. Już jako uczeń wyróżniał się zdolnościami i talentem literackim. Szkoda, że do naszych czasów, nie zachowały się napisane wtedy utwory poetyckie.

² A. Stogowska, *Zielińscy herbu Świnka z Mazowsza – obrońcy ojczyzny*, [w:] *Ziemiańskie mazowieccy wobec obronności Ojczyzny*, pod red. J. Kity i B. Umińskiej, Ciechanów – Łódź 2015, s. 61-72.

Po ukończeniu szkoły Zieliński wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Jednak kierunek ten zupełnie nie odpowiadał jego zainteresowaniom, to też uczęszczał na zajęcia z dziedziny literatury. Cenił wykłady Kazimierza Brodzińskiego, który zaszczeniał w młódzieży ducha romantyzmu. Pilnie uczęszczał na wykłady znakomitych historyków polskich: Jana W. Bandtkiego, Wacława Maciejowskiego. To one budziły w studencie patriotyzm i wolę walki o sprawę narodową. Nic też dziwnego, że gdy w 1830 r. wybuchło powstanie listopadowe Gustaw, podobnie jak jego koledzy, porzucił naukę i stanął do walki, gotowy oddać swe młode życie za wolność ojczyzny. Służył jako ochotnik w korpusie artylerii i brał udział w ataku na Belweder. Wkrótce za zasługi mianowano go do stopnia oficerskiego. Brał udział w potyczkach pod Paprotnią i Królikarnią. Walczył w obronie Warszawy 6–7 września 1831 r. Po klęsce powstania razem z armią gen. Macieja Rybińskiego opuścił Królestwo Polskie i udał się na emigrację. Na prośbę ojca w 1832 r. powrócił w rodzinne strony ryzykując wcieleniem do wojska carskiego.

Chcąc go przed tym uchronić stryj Józef, właściciel dóbr skępskich, wydierżawił mu mały majątek Kierz koło Skępego. Tam Gustaw Zieliński osiadł, oddając się gospodarstwu. Pisał także drobne wiersze i rodzaj pamiętnika pt. *Dzienniki mojego życia*. Jednakże to spokojne życie nie trwało długo, bowiem w 1833 r. na teren ziemi dobrzyńskiej przybyli emisariusze pułkownika Józefa Zaliwskiego, dawni koledzy Gustawa: Kalikst Borzewski i Artur Zawisza z organizacji Zemsta Ludu, aby zorganizować nowe powstanie. Za pomoc kolegom Gustaw Zieliński został aresztowany. Wyrokiem sądu wojennego w 1834 r. skazano go na utratę wszelkich praw, konfiskatę majątku i bezterminowe osiedlenie na Syberii.

Przebywał w Tobolsku i Iszymiu. Tu powstały poematy: *Kirgiz* (23 wydania w różnych językach) i *Stepy*, poematy historyczne: *Zbigniew*, *Jan z Krępy*, *Giermek* oraz wiersze opiewające piękno przyrody. Ich autor określany jako piewca syberyjskich stepów był stawiany w rzędzie najwybitniejszych polskich poetów i umieszczany w podręcznikach literatury polskiej. W 1842 r. powrócił z zesłania jako znany poeta. Należał do nielicznych zesłańców, którzy powrócili z Syberii z laurem poetyckim na skroni³. Entuzjastycznie witany w Warszawie, jako poeta cierpiący za narodową sprawę, był ozdobą warszawskim salonów. Szybko nawiązał kontakty z intelektualnym środowiskiem warszawskim, skupionym wokół czasopisma „Biblioteka Warszawska” i został redaktorem

³ A. Stogowska, *Syberia w twórczości Gustawa Zielińskiego*, „Notatki Płockie” 1991, cz. 1, nr 1, s. 30-39; cz. 2, nr 2, s. 24-32; eadem, *Literackie opisy Syberii Gustawa Zielińskiego*, [w:] *Polska a Syberia spotkanie dwóch światów*, tódz 2001, s. 171-182; eadem, *Aktywność intelektualna Polaków na Syberii w pierwszej połowie XIX wieku na podstawie Tobolska i Iszymia*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2003, nr 7, s. 70-108.

tego pisma. W Resursie Warszawskiej i w salonie Niny Łuszczewskiej recytował swe wiersze.

W 1844 r. ożenił się z Urszulą z Romockich, a po jej przedwczesnej śmierci – Anielą z Romockich Popławską, która wniosła w posagu majątek w Łążyńie. Po bezpotomnej śmierci swego stryja Józefa w 1848 r. na mocy zapisu testamentowego został właścicielem dużego majątku, obejmującego 1,5 tys. ha. Całkowicie zmienił swe życie. Dobra skępskie położone w guberni płockiej były jednak bardzo zaniedbane i wymagały wiele zaangażowania i ciężkiej pracy. Biografowie Zielińskiego twierdzą, że z romantycznego poety przeszedł Gustaw na pozycję pozytywisty, prowadząc wzorową gospodarkę. *Fortuna rosła w jego rękach* – pisała Zofia Sokołowska. Wkrótce stał się jednym z najbogatszych ziemian w guberni płockiej. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji administracyjnych i społecznych. Miał wielkie zasługi w ratowaniu dóbr kultury narodowej, jako założyciel Biblioteki Skępskiej. W młodości romantyczny poeta, w wieku dojrzałym przeszedł na pozycje pozytywistyczne, uważając, że dobro ojczyzny zależy nie od walki, lecz od pracy. Dlatego uchylił się od udziału w powstaniu styczniowym, przezornie wyjeżdżając za granicę.

W życiu uznanego poety i intelektualisty prowadzenie majątku ziemskiego stanowiło wielki przełom. Mimo wytężonej pracy Gustaw nie zapomniał o swych potrzebach intelektualnych. Część dochodów, jakie przynosił majątek ziemski przeznaczał na własne cele, a część na pomoc finansową dla innych. Gustaw Zieliński znany był ze swej hojności na rzecz polskiej kultury i nauki. Od 1848 r. był mecenasem czasopisma „Biblioteka Warszawska” oraz „Gazety Łęckiej”, wspomagał wydawanie dzieł Jana Kochanowskiego, pomagał literatom i poetom. Współpracował z polskimi encyklopediami, między innymi pisząc hasła o poszczególnych miejscowościach⁴.

Dwór w Skępem był miejscem zamieszkania wybitnych intelektualistów polskich, takich jak Zygmunt Komarnicki, literat i historyk, wydawca kroniki Thietmara, autor wielu utworów. Mieszkał tu także Ignacy Orpiszewski, literat i kolega z czasów nauki w Płocku i na Uniwersytecie w Warszawie. Do Skępego powrócił z wieloletniej tułaczki we Francji i Hiszpanii krewny Gustawa, Józef Feliks Zieliński z cenną biblioteką i kolekcją „Caprichos” Francisco Goi⁵.

Zieliński chcąc odpowiednio zabezpieczyć swe dobra, zatrudnił fachowego bibliotekarza i wzorem Izabeli Czartoryskiej z Puław postawił specjalny obiekt w parku nad jeziorem z daleka od zabudowań dworskich. Piętrowy budynek z wieżą zwany był „Belwederem Skępskim”. Na parterze umieszczono cenne

⁴ M. Król, *Gustaw Zieliński w świecie nauki*, „Analecta” 2019, t. 28, z. 1.

⁵ E. Wróblewska, *Przyjaźń Izet-Beya z Gustawem Zielińskim*, „Notatki Płockie” 1960, nr 2, s. 10-12.

archiwum rodzinne (500 teczek dokumentów oraz rękopisy utworów Gustawa i Józefa Feliksa Zielińskich), na piętrze książki. Ściany zdobiły eksponaty muzealne: obrazy, marmurowe popiersia, broń i cenne dzieła sztuki. Budynek służył właścicielowi jako miejsce jego pracy umysłowej. Pełnił też funkcję reprezentacyjnego miejsca spotkań z okolicznymi ziemianami. Tu dyskutowano o polityce i aktualnych problemach. Odbываły się w nim spotkania poświęcone literaturze i historii polskiej, grano w karty, słuchano muzyki. „Belweder” można uznać za miejsce męskiego azylu. Piękne stare meble, obrazy i rzeźby nadawały specyficznego charakteru pomieszczeniom. W warunkach niewoli narodowej przypominały o świetności polskiej historii i kultury. Świadczyły o wysokich aspiracjach właściciela i jego społecznej funkcji jako przedstawiciela ówczesnej elity umysłowej⁶.

Największe jednak zasługi dla kultury polskiej wiązały się z biblioteką, w której ocalał dla potomnych dobra narodowej kultury⁷. Księgozbiór został przekazany do Płocka w 1902 r. przez syna Gustawa – Józefa Zielińskiego. Na jego bazie powstała Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego, otwarta w 1909 r. Szczęśliwie zbiory przetrwały kilka wojen (I wojnę światową, wojnę polsko-bolszewicką i II wojnę światową) i do dziś służą społeczeństwu.

Zgromadzony przez Gustawa Zielińskiego księgozbiór stanowił przykład zainteresowań wybitnego intelektualisty XIX w., znanego poety, historyka, znawcy archeologii i kultury ludowej, przedstawiciela elity kulturalnej, a także kolekcjonera. Pasja kolekcjonerska zdominowała zbieractwo Zielińskiego, gdyż gromadził książki stanowiące dobra narodowe, chcąc je przechować dla przyszłych pokoleń Polaków. Tak postępowali również Polacy w innych zaborach. Ich prywatne biblioteki zabezpieczały dorobek narodowy, chroniąc go od zniszczenia. Właściciele księgozbiorów starali się również udostępniać swe zbiory i prowadzić popularyzację przez wydawnictwa źródłowe i inne publikacje. Wobec braku instytucji kulturalnych, muzeów i bibliotek państwowych w XIX w., zbiory prywatne stały się ośrodkami intelektualno-kulturalnymi.

Na epitafium Gustawa Zielińskiego w Skępem widnieje wers z jego poezji: *Nie zginie praca dla dobra ludzkości, gdy płynie ze źródeł najczystszej miłości*. Oddaje on całkowicie życie i dorobek autora.

Dla ilustracji zawartości *Dzienników* warto przytoczyć ich fragmenty, aby poznać styl XIX-wiecznego wychowanka Szkoły Wojewódzkiej Płockiej, w której

⁶ A. Stogowska, *Dwór Gustawa Zielińskiego w Skępem – ośrodek intelektualno-kulturalny*, [w:] *Aktywność kulturalno-oświatowa mazowieckich ziemian w XIX i XX wieku*, pod red. B. Umińskiej, Ciechanów 2007, s. 121-134.

⁷ A. Stogowska, *Biblioteka Skępska*, [w:] *Gustaw Zieliński – życie i działalność*, pod red. M. Krajewskiego, Rypin 1988, s. 71-74; eadem, *Wpisany w epokę*, op. cit., s. 189-207.

działało Towarzystwo Naukowe, namawiające uczniów do sporządzania opisów miejscowości. Pod hasłem *Płock* w styczniu 1833 r. autor *Dziennika* zapisał niezbyt pochlebne opinie o płockim mieszczaństwie:

[...] wstępując w koła towarzystw miejskich, jeśli się przeniesiemy z salonów Warszawy do salonów Płocka, zdaje nam się, że przechodzimy z teatru opery na widownię marionetek. Są dwa obrazy podobne do siebie, też same grupy, światło i koloryt, ale z tą jedynie różnicą, że jeśli pierwszy do doskonałych oryginałów porównamy, drugi zaledwie złą kopią być może.

Dobry ton (*le bon ton*) podług wyobrażeń koterii płockich jest to: przedstawiać się w oczach drugich w lepszym świetle niż się jest w istocie; a drugą do tego celu wiodącą jest pogarda, z którą wyżsi są dla niższych, chęć pokazania dostatków, gdzie jest cierpiąca mierność; i brylowania dowcipem i nauką tam, gdzie jest płaskość i wiadomości encyklopedyczne. Aby zaś dopiąć zamierzonego celu, gotowi własnemu przekonaniu założyć wędzidła, zgwałcić nawet najświętsze uczucia. Stąd szczególnie kobiety; będąc ciągle dręczone nieukontentowaniem, niespokojnością, zazdrością i rywalizacją, są ofiarami sposobu życia, do którego nie są stworzone; czas w bezczynności przepędzony musi być poświęcony obmowie i zbieraniu bajek całego świata; a zatem jeśli Płock podzielimy pod względem tonu na stopnie, którego najwyższym będą urzędnicy celniejsi, a najniższym klasa rzemieślnicza, przekonamy się, że ogniwami łańcucha łączącego ze sobą wszystkie te stopnie są plotki, a stąd bardzo trafnie nazwano Płock stolicą plotek⁸.

W relacji z podróży z Warszawy do domu Zieliński zainteresował się losem zamków w Łowiczu i Gostyninie:

Jak już nieraz namieniłem [!], że zwaliska zamków i miejsca dzikością natury nacechowane mają dla mnie jakiś niepojęty urok: najdrobniejsze szczegóły zastaniają moje oko, a uwagi, jakie obudzają, odpowiadają ułamkom pozostałym, miejscu położenia i własnemu usposobieniu. Gruzy zamku w Łowiczu są już z ziemią zrównane, niejako na wyspie dwoma korytami rzeki Bzury oblanej. Nie można z tych szczątków żadnego powziąć wyobrażenia, jedynie rozległość. Architektury zginęły już ślady, widać, że to być musiał kiedyś zamek obronny, bo niedostępność miejsca o tem świadczy. W ogóle wszystkie zamczyska po kraju naszym rozrzucone, po największej części budowano na wzgórzach, opasanych błotami i trzęsawicami; widać, że wtedy, kiedy do użytku służyły, nie znano jeszcze prochu, a naturalne przeszkody były w większej części tarczą podobnych warowni. Zamku w Gostyninie już nie ma, gruzy jego zamieniono na kościół luterński. Zniszczono tę pamiątkę, którą tradycja dochowa, że w tym zamku więzieni byli carowie moskiewscy w niewolę przez Żółkiewskiego pojmani⁹.

⁸ G. Zieliński, *Dzienniki mojego życia*, oprac. M. Owczarczyk, Lublin 2023, s. 26-27.

⁹ Ibidem, s. 88.

Ciekawe są spostrzeżenia młodego Zielińskiego na temat współczesnych mu ziemian. Pisał o nich tak:

[...] byłem w kilku miejscach, to jest w domach obywatelskich ziemi gostyńskiej. Wypada mi cokolwiek jaśniej rozwinąć moje myśli nad sposobem życia wiejskiego w tej okolicy. Zamożność, jako wpływ znacznych majątności i dobrego gospodarstwa, stawia w możności obywateli tego obwodu żyć wystawniej, aniżeli to być może w innych okolicach i stąd prowadzi ich do uprzedzenia, a razem fałszywej zasady, że samo bogactwo stanowi szczęście człowieka; zatem, który nie posiada znacznego majątku, nie może być przypuszczony do towarzystwa [...] Dzielę to zdanie, że człowiek posiadający majątek używać go powinien o tyle, o ile dobrej ekonomii nie szkodzi, lecz w używaniu go powinien do tych się form zastosować, które dzisiejszego stanu oświaty są wpływem, które cechują myślącego człowieka¹⁰.

Podróże po okolicznych dworach oraz lektura wypełniały życie młodego Zielińskiego, a swoje relacje i wrażenia opisywał w *Dziennikach*. Stanowią one ciekawy przyczynek do dziejów obyczajowości i życia ziemian tamtych czasów. W *Dziennikach* umieszczał też swe uwagi na temat przeczytanych lektur. Dużo czytał w języku niemieckim, francuskim i polskim. Był krytycznym recenzentem, tak np. oceniając pismo „Momus” Alojzego Żółkowskiego:

Chwila wesołej myśli, dowcip i swoboda umysłu składa się na to pismo periodyczne. Nie ma ono zalet literackich, może zabawić, rozśmieszyć; można i tam znaleźć nieraz wielką prawdę w postaci wesołego żarciku. Dwuznaczność każdej myśli jest charakterystycznym tego pisma celem¹¹.

O publikacji Tymona Zborowskiego *Domy podolskie za panowania tureckiego* tak pisał:

Nie można zaprzeczyć, autorowi talentu poetycznego, łączy wszystkie warunki zewnętrznej poezji, choć czasem grzeszy zbytними przekładami, lecz nie można go policzyć do pierwszego rzędu naszych poetów¹².

Dramat Wiktora Hugo Maria Lorme oceniał w następujący sposób:

Nim o talencie autora powiem, o czym na swoim miejscu, tu wypada ocenić ten dramat podług przyjętych przez nas wyobrażeń o sztuce dramatycznej. Układ nie jest mistrzowski, choć zbyt rozwleczone i widać, że autor wprowadzając aktorów w 3 akcie tej sztuki, miał na oku Hamleta Szekspira, lecz nieszczęściem użycie podobnego ustępu nie powiodło się tak, jak autorowi

¹⁰ Ibidem, s. 88-89.

¹¹ Ibidem, s. 89.

¹² Ibidem, s. 90.

*angielskiemu i każdy przyzna, że wprowadzenie ich do sztuki bez potrzeby, może jedynie dlatego, że aby pokazać, że w owych czasach, z których wzięta treść dramatu, grywano Cyda*¹³.

Analizując publikację *Dzienników* Gustawa Zielińskiego należy docenić i podkreślić trud, jaki M. Owczarczyk sobie zadała, przygotowując edycję tego źródła, co do łatwych nie należało. Szkoda, że nie umieściła fotografii fragmentów rękopisu, bowiem stanowiłoby to dobrą ilustrację trudności opracowania źródła. Tekst fragmentu *Dzienników* na okładce książki nie sprawdza się: jest rozmyty i niewyraźny. Zamieszczony na okładce portret Zielińskiego w starszym wieku nie koresponduje z zapisami z 1833 r., kiedy autor miał 24 lata. Wprawdzie bibliografia jest dosyć obszerna, jednak umieszczono tam tylko dwie pozycje piskzącej te słowa na temat Gustawa Zielińskiego, mimo że jest ich znacznie więcej. Poza tym przydałby się indeks osobowy i indeks miejscowości, ponieważ na kartach *Dzienników* przewijają się wiele różnych osób oraz miast i wsi. Niewątpliwie ułatwiłoby to pracę historykom XIX w. i historykom literatury, którzy chcieliby potraktować *Dzienniki* *mojego życia* jako źródło do dalszych badań lub ilustrację pewnych zagadnień. Bowiem jak napisała w zakończeniu *Wstępu* M. Owczarczyk:

Przekazywany czytelnikowi tom nie jest już źródłem (dzięki przygotowanej edycji) legendarnym, ale nadal pozostaje pełen miejsc zagadkowych. Niniejsze wydanie umożliwia zintensyfikowanie prac badawczych nad tym wartościowym poznawczo dokumentem. Prac nie tylko literaturoznawczych, ale także historycznych czy kulturoznawczych.

I na tym polega wartość edycji *Dzienników* – pozwala nie tylko lepiej poznać sylwetkę Gustawa Zielińskiego i zrozumieć czasy, w jakich żył, ale może również stanowić punkt wyjścia do studiów nad różnymi aspektami historii Polski w XIX w.

Anna Maria Stogowska

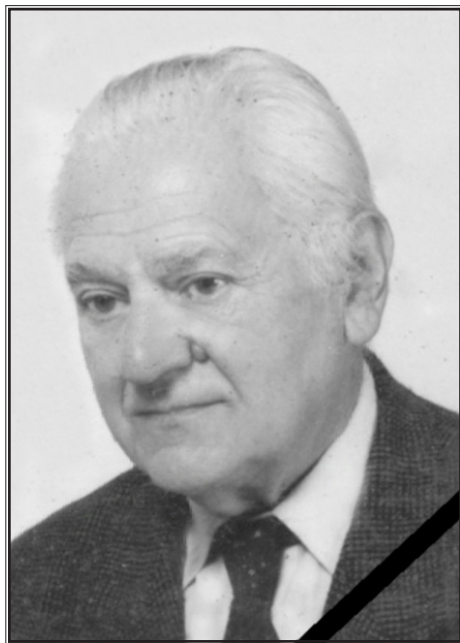
¹³ Ibidem, s. 106-107.

BOLESŁAW SOLARSKI (1927–2024)

Bolesław Solarski urodził się 1 października 1927 r. w Samborze w województwie łwowskim. W 1934 r. rozpoczął naukę w miejscowej szkole powszechnej, a w latach 1942–1943 uczęszczał do Szkoły Handlowej w Rzeszowie i Samborze. W 1952 r. ukończył studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, uzyskując tytuł inżyniera górnika i stopień magistra nauk technicznych.

Praca zawodowa

Po ukończeniu studiów na podstawie nakazu pracy został skierowany do kopalnictwa rud żelaza, gdzie od sierpnia 1952 r. pracował w Przedsiębiorstwie Wydobycia Rud Żelaza „Paweł” w Konopiskach koło Częstochowy, gdzie po dwóch latach został kierownikiem działu robót górniczych. W 1955 r. został przeniesiony do Przedsiębiorstwa Wydobycia Rud Żelaza „Dźbów” pod Częstochową na stanowisko zastępcy naczelnego inżyniera, a w 1958 r. został zawiadowcą kopalni „Barbara” w Dźbowie. W 1963 r. został skierowany do pracy w łęczyckich Zakładach Górniczych na stanowisko naczelnego inżyniera. Po upływie roku objął funkcję prezesa Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa przy łęczyckich Zakładach Górniczych. W Łęczycy pracował do 1977 r. Następnie przeszedł do firmy „Kombex” w Częstochowie, skąd został oddelegowany do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W 1981 r. ponownie podjął pracę w łęczyckich Zakładach Górniczych, współpracując również z kopalnią soli w Kłodawie, gdzie pracowali łęczyccy górnicy z kopalni koło Łęczycy. W ŁZG B. Solarski pracował, aż do przejścia na emeryturę.





Legitymacja górnicza Bolesława Solarzskiego z 1969 r.
Źródło: zbiory Barbary Solarzskiej



Legitymacja Odznaki Zasłużonego Działacza Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa z 1982 r.
Źródło: zbiory Barbary Solarzskiej

Działalność społeczna

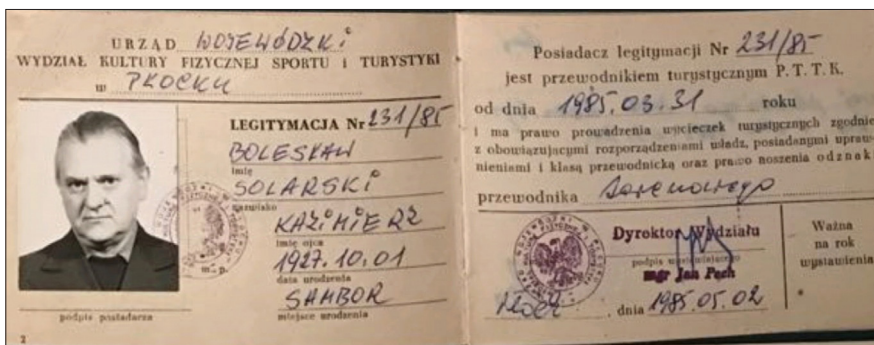
Bolesław Solarzski przez ponad 60 lat z pasją oddawał się pracy na rzecz Łęczycy oraz jej mieszkańców. Od 1954 r. był członkiem PTTK, a od 31 maja 1985 r. posiadał uprawnienia przewodnika turystycznego PTTK. W Łęczycy w latach 1968–1978 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego oddziału PTTK. W tym czasie współorganizował wiele rajdów i zlotów turystycznych.

Po przejściu na emeryturę w latach 80. aktywnie działał w Łęczyckim Klubie Seniora „Złota Jesień”. W latach 1983–1986 wygłosił dla emerytów kilkanaście odczytów, ilustrowanych przeżroczami. W latach 1986–1987 był pracownikiem Muzeum w Łęczycy. W grudniu 1974 r. był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej, gdzie od 1986 do 1991 r. pełnił funkcję prezesa,



Bolesław Solarzski w mundurze górniczym
Źródło: zbiory Barbary Solarzskiej

przejawiając tam dużą aktywność. Efektem jego pracy była m.in. publikacja *Łęczycza. Historia i Współczesność*¹. Bolesław Solarzski był autorem rozdziałów *Zabytki Łęczycy i okolic* oraz *Łęczycza współczesność*. Za swoje zasługi dla Towarzystwa otrzymał zaszczytny tytuł Członka Honorowego Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej.



Legitymacja potwierdzająca uprawnienia Bolesława Solarzskiego jako przewodnika turystycznego z 1985 r.

Źródło: zbiory Barbary Solarzskiej

¹ *Łęczycza. Historia i Współczesność*, pod red. T. Poklewskiego, wyd. TMZł, Łęczycza 1988.

CZŁONEK HONOROWY LEGITYMACJA NR 102. Imię: <u>Bolesław</u> Nazwisko: <u>Solarski</u> Adres: <u>ul. Ozorkowskie Przedm. 8m3</u> <u>99-100 Łęczyca</u> Jest członkiem TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ŁĘCZYCKIEJ W ŁĘCZCY od dnia  Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej w Łęczycy <u>Otylia Kokońska</u>		składki <table border="1"> <tr> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> </tr> <tr> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> </tr> <tr> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> </tr> <tr> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> </tr> <tr> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> <td>20....r.</td> </tr> </table>				20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.	20....r.
20....r.	20....r.	20....r.	20....r.																						
20....r.	20....r.	20....r.	20....r.																						
20....r.	20....r.	20....r.	20....r.																						
20....r.	20....r.	20....r.	20....r.																						
20....r.	20....r.	20....r.	20....r.																						

Legitymacja Członka Honorowego Towarzystwa Miłośników Ziemi łęczyckiej
 Źródło: zbiory Barbary Solarskiej

Działalność w Towarzystwie Naukowym Płockim Oddział w Łęczycy

Bolesław Solarski uczestniczył w zebraniu założycielskim Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Łęczycy, które odbyło się 8 grudnia 1977 r. Na Walnym Zebraniu Oddziału 15 stycznia 1991 r. został wybrany na przewodniczącego i następcę na tej funkcji Włodzimierza Zacharowicza. W Zarządzie pomagali mu wtedy: I wiceprzewodniczący Mirosław Pisarkiewicz, II wiceprzewodniczący Krzysztof Gowin, sekretarz Stanisław Pawlak, skarbnik Alicja Łosińska.

Przez 28 lat – do 2019 r. – pełnił funkcję przewodniczącego. W tym czasie Łęczycki Oddział TNP wydał kilkadziesiąt książek, których redaktorem bądź autorem był Bolesław Solarski. Były wśród nich pozycje ważne dla miasta i regionu, opisujące dzieje Łęczycy, miejscowego LO, ratusza, kolegiaty w Tumie, bitwy nad Bzurą, kościoła farnego, albumy łęczyckich cmentarzy, dzieje Ozorkowa, kilka wydań przewodnika po Łęczycy i ziemi łęczyckiej i inne.

Podobnie bogaty był dorobek naukowy i popularyzatorski Łęczyckiego Oddziału TNP w czasie kierowania nim przez Bolesława Solarskiego. Zorganizowanych zostało kilkadziesiąt konferencji, sesji naukowych i popularnonaukowych oraz odczytów na tematy tak regionalne, dotyczące Łęczycy i regionu Łęczyckiego, jak i ogólnopolskie, często związane z obchodzonymi rocznicami ważnych wydarzeń historycznych. Poza miejscowymi prelegentami brali w nich udział uznani naukowcy z ośrodków akademickich Łodzi, Torunia i Warszawy. Bolesław Solarski również wygłosił kilka referatów, m.in.:



Posiedzenie Zarządu TNP OŁ 19 grudnia 1990 r. Na zdjęciu od lewej: Stefan Zazoniuk, Stanisław Pawlak, Jan Jandrowicz, Bolesław Solarzski, Henryk Wójcik, Apolonia Prasnowska, na dole od prawej: Mirosław Pisarkiewicz. Fot. Przemysław Marynowski
Źródło: Zbiory Oddziału łęczyckiego TNP

- w 2014 r. w czasie sesji naukowej, poświęconej hallerczykom: *Działalność polityczna i wyzwolenicza Kazimierza Solarzskiego*;
- w 2015 r. na sesji naukowej z okazji 60. rocznicy powstania łęczyckich Zakładów Górniczych: *Działalność górnicza łZG w latach 1955–1992 i jej znaczenie dla miasta i regionu łęczyckiego*;
- w 2016 r.: *Martyrologia ludności polskiej na Kresach Wschodnich RP w latach 1939–1941*;
- w 2017 r. w czasie sesji naukowej poświęconej harcerstwu w łęczycy: *Konspiracyjna działalność łęczyckich harcerzy*;
- w 2018 r. w czasie sesji poświęconej Ksaweremu Pruszyńskiemu: *Ksawery Pruszyński – żołnierz i publicysta oraz Ksiądz Ułas*;
- w 2018 r. na sesję poświęconą 100-leciu odzyskania niepodległości przez Polskę przygotował referat: *Łęczyca w 1918 r.*;
- w 2019 r. w czasie sesji na temat ludzi kultury zasłużonych dla łęczycy przedstawił sylwetkę prof. dr hab. Tadeusza Poklewskiego-Koziół, który wielokrotnie wygłaszał referaty w łęczycy.

W styczniu 2019 r. – mając ponad 91 lat – Bolesław Solarzski na Walnym Zebraniu Oddziału łęczyckiego TNP zrezygnował z ubiegania się o kolejny wybór na przewodniczącego Oddziału. W tej roli wolą Walnego Zebrania zastąpił go piszący te słowa – mgr inż. Stanisław Pawlak.

Bolesław Solarski za swoją działalność społeczną był wielokrotnie nagradzany i honorowany. 23 listopada 1970 r. został odznaczony Srebrną Odznaką PTTK, a 14 listopada 1975 r. uhonorowano go Złotą Odznaką PTTK. 26 maja 1995 r. wyróżniony został odznaką Zasłużony Działacz Kultury oraz 3 stycznia 2006 r. odznaką honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej. 29 listopada 2002 r. prezydent RP Aleksander Kwaśniewski uhonorował Bolesława Solarskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a 10 października 2012 r. Bronisław Komorowski – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. 28 listopada 2007 r. Rada Miasta Łęczycy przyznała mgr. inż. Bolesławowi Solarskiemu tytuł Honorowego Obywatela Łęczycy, co było połączone z obchodami 30-lecia Oddziału Łęczyckiego TNP i okolicznościową sesją naukową. W 2020 r. Zarząd TNP wyróżnił Bolesława Solarskiego Medalem 200-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Bolesław Solarski zmarł 7 października 2024 r. w wieku 97 lat. Pochowany został na cmentarzu katolickim w Łęczycy. W pogrzebie – poza najbliższą rodziną – uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz miasta Łęczycy i starostwa łęczyckiego, liczne grono współpracowników z łęczyckiego Oddziału TNP z przewodniczącym Oddziału Stanisławem Pawlakiem na czele oraz delegacją Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego w osobach wiceprezesa Grzegorza Gołębiewskiego i skarbnika Jana Milnera.

Żegnając zmarłego przewodniczący łęczyckiego Oddziału TNP powiedział między innymi:

Z Bolesławem Solarskim dzieliło nas 30 lat, ale łączyło bardzo wiele: koleżeństwo, wzajemne zaufanie, duma z pięknej historii Łęczycy i jej mieszkańców. Ceniłem w nim pracowitość. Tę dumę, że jest Polakiem i łęczycaninem. Choć Bolek nie urodził się w tym mieście, z zapałem pracował nad sławieniem jego historii oraz historii i piękna ziemi łęczyckiej. Był regionalistą, otaczał się ludźmi nauki i kultury.

Sam pięknie grał na pianinie. Cenił poezję. Współorganizował i prowadził I. powiatowy Sejmik Kultury Łęczycy 2000. Potrafił doceniać i nagradzać pracę każdego człowieka. Kochał ludzi i zwierzęta. Nie wahał się przerywać posiedzeń Zarządu, gdy zbliżała się pora spaceru z jego psami. Konsekwencja w pracy na rzecz Towarzystwa oraz Miasta i Ziemi Łęczyckiej oraz jego osobisty czar zyskiwały sympatię i życzliwość władz w Płocku i urzędników miasta Łęczycy oraz starostwa dla Przewodniczącego i całego Zarządu Łęczyckiego Oddziału TNP. Dzięki temu dziś, jako kontynuator jego działań na stanowisku Przewodniczącego, organizując sesje naukowe, wykłady i odczyty oraz wydając publikacje, także cieszę się ich przychylnością i to jest również jego spuścizna. Wielką zasługą Prezesa Bolesława Solarskiego była praca wychowawcza młodzieży szkolnej. Młodzież była wówczas i jest dotychczas obecna na wykładach

i odczytach oraz sesjach naukowych, organizowanych przez TNP. „Takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie” – te słowa kanclerza Jana Zamoyskiego, pochodzące z aktu fundacyjnego Akademii Zamojskiej często były cytowane w naszych rozmowach i zebraniach Zarządu. Był szczęśliwy w małżeństwie, co często podkreślał. Był aktywnym członkiem Kościoła katolickiego.

W książce-pamiętniku *Z Sambora do Łęczycy 1927–1990* Bolesław Solarski napisał:

Przyszedłem na świat 1 października 1927 r. w Samborze, woj. lwowskie. Jak wspominała moja Mamusia – urodziłem się w czwartek rano w czepku – co miało mi przynieść szczęście w życiu.

Dalej opisuje swoje dzieciństwo, rodzinę, lata wojenne, małżeństwo z Irminą Otrębską, zmarłą 4 czerwca w 1990 r. Ponownie wziął ślub 9 listopada 1991 r. w Kolegiacie w Tumie z Barbarą Rydecką, z którą przeżyli razem 33 lata. Żona Barbara opowiadała o zmarłym:

Wspaniały człowiek. Dzięki Niemu poznałam wielu wspaniałych, mądrych ludzi związanych z nauką, kulturą i przede wszystkim z Łęczycą. Ważna była też możliwość samego uczestnictwa w referatach, odczytach, spotkaniach kulturalnych. Bolek otworzył przede mną inny świat, w różnych kierunkach dużo szerszych niż dotychczas, inspirował mnie.

W czasie konsolacji po pogrzebie rodzina zmarłego przygotowała bardzo interesującą prezentację komputerową, przedstawiającą sylwetkę śp. Bolesława Solarskiego. Ponieważ Bolesław Solarski dobrze zasłużył się Łęczycy i ziemi łęczyckiej pojawiły się sugestie, aby podjąć starania o uczczenie go w mieście ulicą oraz opracowaniem i wydaniem jego biografii.

Stanisław Pawlak

Szanowni Czytelnicy „Notatek Płockich”,

Książnica Płocka im. Władysława Broniewskiego, dziękując za Waszą obecność i lekturę materiałów opracowywanych przez naszą instytucję, dziękując za wieloletnią współpracę z redakcją „Notatek Płockich”, pragnie poinformować, iż ostatnia część „Bibliografii Mazowsza Płockiego” dotyczyła IV kwartału 2022 roku. Nowy system Alma, w którym obecnie pracownicy Książnicy Płockiej tworzą bibliografię regionalną nie daje możliwości przygotowania rekordów do druku.

Bibliografie regionalne, jak wszystko we współczesnym świecie, nieustannie przeobrażają się i unowocześniają. Inspiracją do zmian są oczekiwania użytkowników, które z kolei stymulowane są przeobrażeniami otaczającej rzeczywistości, w tym szybkimi zmianami technologicznymi.

Biblioteka Narodowa w ostatnim czasie podjęła działania mające na celu integrację systemów bibliotecznych i zagwarantowanie jednego punktu dostępu do zasobów Biblioteki Narodowej i innych bibliotek w kraju. Zmiany związane z tym procesem nie ominęły bibliografii regionalnych. W myśl porozumień o współpracy, podpisanych m.in. w 2018 roku, Biblioteka Narodowa i wskazane biblioteki, współdziałają w zakresie ogólnopolskiej sieci bibliotecznej oraz podejmują prace w ramach wspólnego środowiska katalogowego.

Wśród tych instytucji jest Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Główna Biblioteka Województwa Mazowieckiego, pod kierunkiem której pracownicy naszej biblioteki współtworzą Bibliografię Województwa Mazowieckiego. Na jej podstawie przygotowujemy „Bibliografię Mazowsza Płockiego” do „Notatek Płockich”. Baza jest częścią ogólnopolskiego systemu bibliografii regionalnych, które pełnią funkcję uzupełniającą w odniesieniu do narodowych wykazów piśmiennictwa. W związku z tym, Książnica Płocka została zakwalifikowana do wdrożenia systemu Alma i wyszukiwarki Primo.

System Alma wychodzi naprzeciw oczekiwaniom użytkowników współczesnej biblioteki. Zapewnia łatwość wyszukiwania wszelkiej informacji, w tym również

regionalnej, poprzez intuicyjność, precyzyjne kryteria wyszukiwawcze, fasetowy tryb budowania strategii wyszukiwawczej oraz Deskryptory Biblioteki Narodowej (DBN). Nie jest jednak przystosowany do wydruku bibliografii, a tym samym utworzenia jej wersji papierowej. Takie możliwości miał system Aleph, do którego nie mamy już dostępu. Należy dodać, że obecnie w Książnicy Płockiej opracowujemy i udostępniamy zbiory w systemie Sowa.

Nie zostawiamy jednak Państwa i płocczan bez dostępu do informacji o Płocku i powiecie płockim. Cały czas oferujemy dostęp on-line do Bibliografii Województwa Mazowieckiego poprzez stronę WWW Książnicy Płockiej, stronę Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, jak również poprzez katalogi Biblioteki Narodowej. Zawsze służymy pomocą w naszych placówkach, ale także udzielamy informacji telefonicznie i drogą mailową.

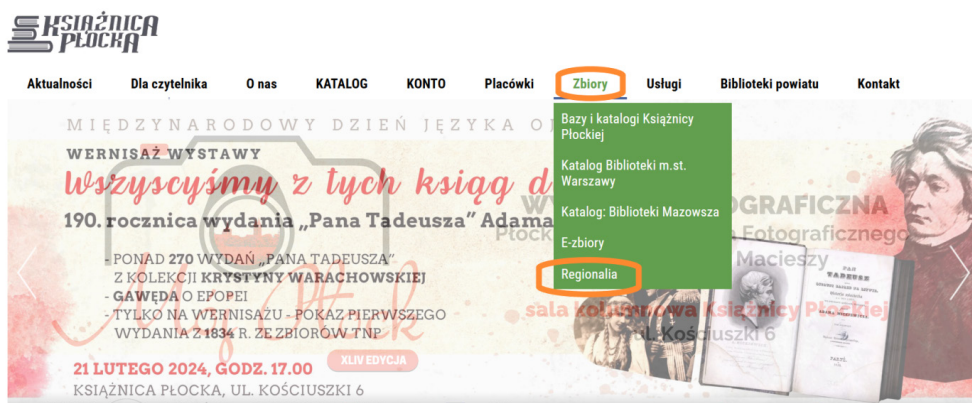
Warto podkreślić, że w ciągu roku pracownicy Książnicy Płockiej tworzą ok. 6.000 rekordów bibliograficznych do bazy regionalnej, dostępnych on-line. W „Notatkach Płockich” w wyniku selekcji prezentowanych było ich ponad tysiąc (ok. 250-300 w jednym numerze kwartalnika).

Nie da się zatrzymać czasu. Biblioteki podobnie jak inne instytucje usługowe związane z oświatą i kulturą zmieniają się wraz ze współczesną nauką i techniką. Ostatnich dziesięć lat to okres przełomowy dla świadczenia usług informacyjnych. Zmieniły się narzędzia i metody, zmienili się użytkownicy i bibliotekarze. Jest to wynik rozwoju nowych kanałów informacyjnych poszerzających dotychczasowe formy kontaktu z odbiorcą. Najważniejszą zmianą w informacji naukowej widoczną na przykładzie wszystkich rodzajów informacji jest pojawienie się zasobów elektronicznych. Przetłamały one bariery dostępności do światowych osiągnięć nauki, zmodernizowały warsztat pracy bibliotekarzy, skróciły czas oczekiwania na informację.

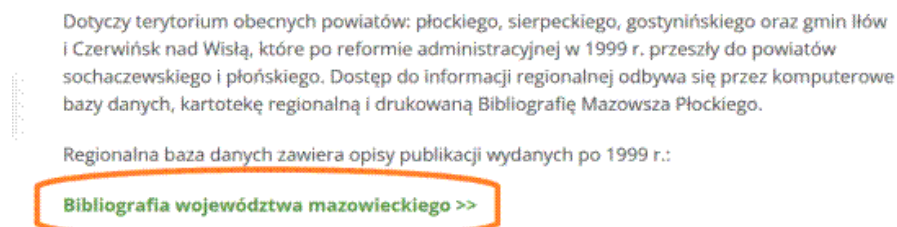
Jesteśmy przekonani, że nowy sposób pozyskiwania informacji zaspokoi wszelkie potrzeby użytkowników, w tym także czytelników „Notatek Płockich”.

Poniżej zamieszczamy instrukcję pomocną w wyszukiwaniu informacji.

Wyszukiwanie należy rozpocząć na stronie internetowej Książnicy Płockiej pod adresem <https://ksiaznicaplocka.pl/>. Następnie w górnym pasku w zakładce „Zbiory” wybieramy podstronę „Regionalia”.



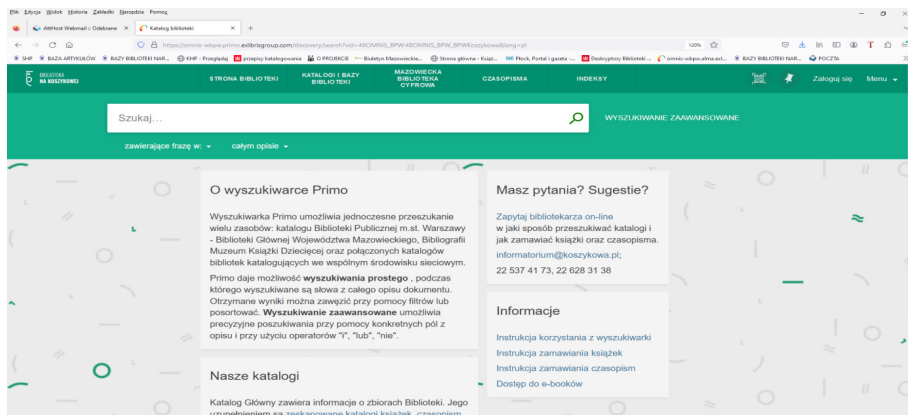
Po przejściu na stronę „Regionalia” krok następny to wybór linku „Bibliografia Województwa Mazowieckiego”, jak na poniższej ilustracji:



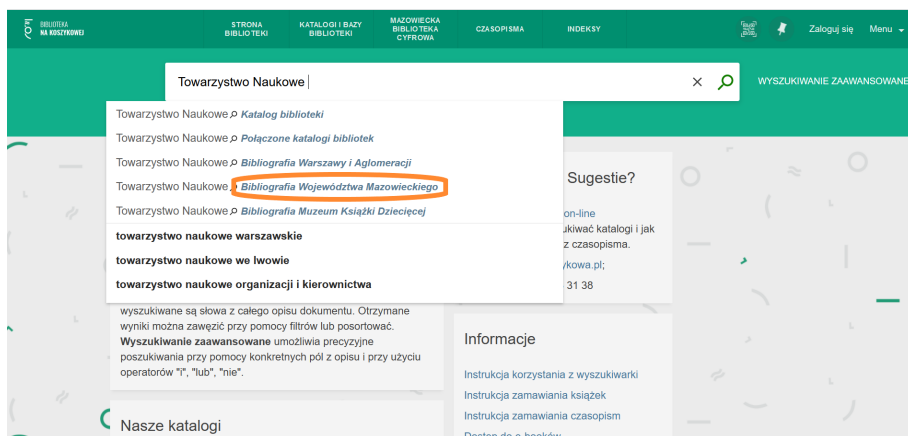
Bibliografia drukowana

W latach 1991-2023 na łamach kwartalnika *Notatki Płockie*, wydawanego przez Towarzystwo Naukowe Płockie, drukowana była *Bibliografia Mazowsza Płockiego*. Stanowi ona wybór najważniejszych pozycji z baz komputerowych i kartoteki dotyczących regionu płockiego. Wszystkie roczniki czasopisma dostępne są w Czytelnii Główniej.

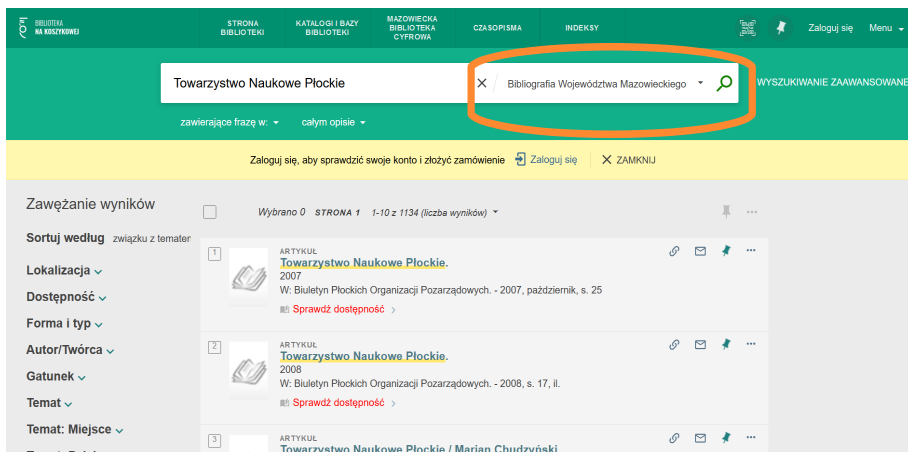
Wybór linku „Bibliografia Województwa Mazowieckiego” powoduje automatyczne przekierowanie na stronę wyszukiwawczą Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego działającej za pomocą wyszukiwarki Primo.



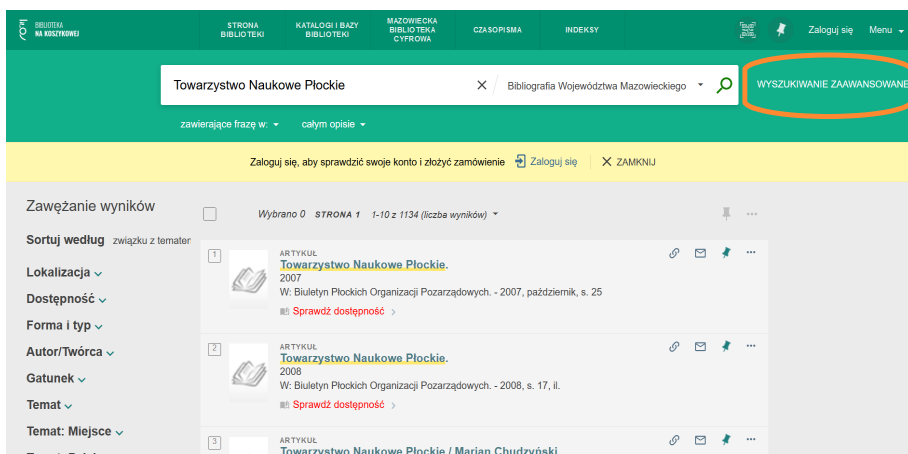
Jak czytamy na stronie internetowej Biblioteki na Koszykowej: „Wyszukiwarka Primo umożliwia jednocześnie przeszukanie wielu zasobów: katalogu Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy - Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, Bibliografii Muzeum Książki Dziecięcej oraz połączonych katalogów bibliotek katalogujących we wspólnym środowisku sieciowym.” Wpisując wyszukiwaną frazę, można zauważyć u dołu okna wyszukiwawczego wybór kilku linków z rodzajami katalogów, między innymi „Bibliografia Województwa Mazowieckiego”:



Wybór jednego spośród oferowanych katalogów jest także możliwy po prawej stronie okna wyszukiwawczego po wpisaniu szukanej frazy (za pomocą rozwijalnego okna):



Po prawej stronie okna wyszukiwawczego z wyborem rodzaju katalogu znajduje się link umożliwiający „Wyszukiwanie zaawansowane”:



Po wybraniu linku „Wyszukiwanie zaawansowane” ukaze się okno wyszukiwawcze z rodzajami katalogów u góry (należy zaznaczyć Bibliografia Województwa Mazowieckiego”). Poniżej znajdują się pola z możliwością wyboru (tytuł, autor, temat, forma i typ, ISBN, ISSN, bibliografia, wydawca) zamiast ustalonego „dowolne pole”. Wyszukiwanie zaawansowane pozwala na przeszukiwanie bazy, uwzględniając kilka kryteriów jednocześnie. Należy zwrócić uwagę

na możliwość rozszerzania liczby elementów wyszukiwawczych za pomocą pola „Dodaj nową linię”. Po prawej stronie okna zaś istnieje możliwość powrotu do sposobu „Wyszukiwanie proste”.

Poza używaniem wybranych przez Państwa słów kluczowych lub dowolnych kombinacji wyszukiwawczych w opcji „Wyszukiwanie zaawansowane” pragniemy zarekomendować także wykorzystywanie stałych elementów opisu bibliograficznego, czyli haseł ze Słownika Języka Haseł Przedmiotowych lub deskryptorów Biblioteki Narodowej. Różnią się one nierzadko od słów używanych potocznie, czasami zaś w przypadku słów popularnych użytą liczbą pojedynczą lub mnogą. Kilka lat temu Słownik JHP został zastąpiony deskryptorami, nadal jednak wielka liczba opisów zawiera określenia starszego typu. Zbiory obydwóch typów haseł odnaleźć można na stronach Biblioteki Narodowej. Słownik JHP pod adresem: <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=19&IZ=temat> jest wersją archiwalną, od 2016 roku nieuzupełnianą. Deskryptory Biblioteki Narodowej pod adresem: <https://dbn.bn.org.pl/>, na bieżąco tworzone i uzupełniane, pozwalają poznać aktualnie stosowane w opisach bibliograficznych wyrażenia.

Powyżej zaprezentowano sposób wyszukiwania poprzez stronę internetową Książnicy Płockiej, a następnie Biblioteki na Koszykowej, z wykorzystaniem Słownika JHP BN lub deskryptorów BN. Na skutek połączenia baz Bibliografię Mazowsza Płockiego dołączono do całościowych zasobów Biblioteki Narodowej, do których eksplorowania serdecznie Państwa zachęcamy.

Do zobaczenia w naszych placówkach!

*Pracownicy Działu Informacji Bibliograficznej i Regionalnej
Książnicy Płockiej im. Władysława Broniewskiego*

**LISTA RECENZENTÓW KWARTALNIKA „NOTATKI PŁOCKIE”
W 2024 ROKU**

ks. prof. UMK dr hab. Daniel Brzeziński
dr Grzegorz Gołębiewski
dr Andrzej Dwojnych
prof. WSTS dr hab. Jan Mironczuk
dr Tomasz Kordala
prof. dr hab. Mirosław Krajewski
ks. dr Bartosz Leszkiewicz
dr Tomasz Piekarski
dr Waldemar Podel
prof. dr hab. Grzegorz Radomski
dr hab. Anna Maria Stogowska
prof. dr hab. Janusz Szczepański
prof. dr hab. Maria Wichowa
prof. PANS dr hab. Leszek Zygmier
dr Mariusz Żuławnik

NASI AUTORZY

MARIAN CHUDZYŃSKI

dr nauk humanistycznych, historyk, nauczyciel, wieloletni wiceprezes TNP, Członek Honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego

AGNIESZKA CIECHOMSKA

mgr historii, kierownik Archiwum i Biblioteki im. Zielińskich TNP, sekretarz redakcji „Notatek Płockich”

BARTOSZ DZIAŁOSZYŃSKI

dr filozofii, historyk idei, adiunkt na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego – Zakład Historii Filozofii Nowożytnej

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

dr nauk humanistycznych, nauczyciel historii w III LO w Płocku, wykładowca w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica, wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, redaktor naczelny „Notatek Płockich”

BOGNA HISZPAŃSKA

dr nauk humanistycznych, biolog, dydaktyk przedmiotów przyrodniczych, ekspert międzynarodowy dydaktyki science w Ministerstwie Edukacji Narodowej, malarka-mozaikarka

ANNA MARIA STOGOWSKA

dr hab. nauk humanistycznych, była dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP i Archiwum Państwowego w Płocku, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego

STANISŁAW PAWLAK

mgr inż. elektryk, były radny Miasta Łęczyca oraz wicedyrektor w Zespole Szkół Zawodowych w Łęczycy, przewodniczący łęczyckiego Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego